



UNIWERSYTET
WARSZAWSKI

UW
UNIWERSYTET
WARSZAWSKI

NR 4 (97) 2020
PISMO UCZELNI

TRZY 40-LECIA

s. 23-28



1980 20 IX 15 X 11 XII

2020

Z PANDEMII POWINNIŚMY WYCIĄGNĄĆ WNIOSKI

s. 2

Publikujemy wywiad z prof. Alojzym Z. Nowakiem, rektorem Uniwersytetu Warszawskiego, o planach na najbliższy rok. Rozmowa o głównych zadaniach zespołu rektorskiego, sytuacji pandemicznej i współpracy uczelni z biznesem.

COVID STIGMA

s. 6

Pandemia nasila zachowania dyskryminacyjne i stygmatyzację grup mniejszościowych. To wstępne wnioski z badania realizowanego przez dr hab. Justynę Olko z Wydziału „Artes Liberales” oraz dr. hab. Michała Bilewicza z Wydziału Psychologii.

MIŁOŚĆ, PRZYJAŹŃ I DWA UNIWERSYTETY

s. 41

Tytus czy Kazimierz? Kto zdołał zdobyć serce Antoniny Wilde? O miłośno-przyjacielskich relacjach Chałubińskiego i Krzywickiego, których postaci związane są z XIX-wieczną historią naszej uczelni, pisze dr Robert Gawkowski z Archiwum UW.



„Pamiętajmy, że na jakość świąt pracujemy przez cały rok. Jeśli obawiamy się tych najbliższych, to może jest to dobry moment, żeby zastanowić się, co możemy zrobić już teraz, żeby Wigilię 2021 spędzić dobrze? To może być dla nas moment weryfikacji”.

Dr Szymon Chrząstowski z Centrum Pomocy Psychologicznej UW w rozmowie o tym, jak spędzić lub przetrwać tegoroczne święta.

Więcej na **s. 12**.

W NUMERZE

SZKOLNICTWO

2. Z PANDEMII POWINNIŚMY WYCIĄGNĄĆ WNIOSKI
wywiad z prof. Alojzym Z. Nowakiem, rektorem UW

UW W CZASACH COVID-19

4. NAJWIĘKSZA MNIEJSZOŚĆ
Olga Laska
6. COVID STIGMA
Karolina Zylak

UW I EIT FOOD

8. PRZEZ EDUKACJĘ DO ZDROWEGO ŻYWIENIA
Katarzyna Jäger

ROZMOWA

10. LUDZIE MAJĄ DO NAS CORAZ WIĘKSZE ZAUFANIE
wywiad z dr Anną Cybulko
12. NA JAKOŚĆ ŚWIĄT PRACUJEMY CAŁY ROK
wywiad z dr. Szymonem Chrzastowskim

WYDARZENIA

13. MY, NIENEUROTYPOWI
Olga Laska
14. NA EUROPEJSKICH ŁĄCZACH
Katarzyna Jäger
16. RATOWNICY POGRANICZA >>>
Olga Laska
18. KALEJDOSKOP
22. NOMINACJE PROFESORSKIE

TRZY 40-LECIA

23. SOLIDARNOŚĆ NA UW
KALENDARIUM WYDARZEŃ
Robert Gawkowski, Tomasz Ochowski
24. NUMER DWA W REJESTRZE
Ryszard Zieliński, Julian Srebrny, Zbigniew Janas,
Mariusz Ziółkowski, Zuzanna Toeplitz,
Robert Gawkowski, Anna Ratajska
26. MUZEUM UW
SUBSTANCJA ZABYTKOWA
Przemysław Deles
28. SAMORZĄD STUDENTÓW UW
REPREZENTANCI ŚRODOWISKA
Marta Burzyńska, Bartłomiej Banaszak,
Piotr Müller, Kamil Bonas

BADANIA

29. JESZCZE MNIEJSZA
Daiwa Maksimowicz
30. CATALOGUE RAISONNÉ
Jolanta Talbierska
32. 11 LISTOPADA. DZIELI, A JEDNAK ŁĄCZY
Daiwa Maksimowicz
34. W SOCZEWCE

ACADEMIC MATTERS

36. RÉSUMÉ

PREZENTACJE

38. SŁOWA W CZORAJ, DZIŚ I JUTRO
Karolina Zylak
40. KRYZYSOWE ROZWIĄZANIA
Izabela Wołczaska

ODKURZONE, UCHWYCONE

41. MIŁOŚĆ, PRZYJAŃ I DWA UNIWERSYTETY
Robert Gawkowski
44. ODESZLI



^ Dawne obserwatorium astronomiczne UW. Fot. Leonid Tyshchenko.

UNIWERSYTET WARSZAWSKI 4/97
ZIMA 2020/2021

REDAGUJĄ:

Katarzyna Jäger
Olga Laska

Daiwa Maksimowicz

Anna Modzelewska

Izabela Wołczaska

Karolina Zylak

Robert Gawkowski

(stały współpracownik redakcji)

ADRES REDAKCJI:

Biuro Prasowe
Uniwersytetu Warszawskiego
Krakowskie Przedmieście 26/28
00-927 Warszawa
tel. (+48 22) 55 20 740, 55 24 066
e-mail: pismo-uczelnia@uw.edu.pl
www.uw.edu.pl

www.uw.edu.pl/dla-mediow

ZDJĘCIA (jeśli nie zaznaczono inaczej):

Mirosław Kaźmierczak

PROJEKT GRAFICZNY, SKŁAD:

Anna Zagrajek

WYDAWCA:

Wydawnictwa UW
ul. Prosta 69, VI p., 00-838 Warszawa

NAKŁAD:

1 000 egz.

W związku z nadzwyczajnymi okolicznościami spowodowanymi pandemią koronawirusa niniejsze wydanie ukazało się w zmniejszonym nakładzie. Pismo „UW” dostępne jest również w wersji elektronicznej na stronie uw.edu.pl/pismo-uczelnia/.

DRUK:

Drukarnia POZKAL

OKŁADKA:

Strajk okupacyjny na Uniwersytecie Warszawskim, 5 maja 1988 roku.

Źródło: zbiory Muzeum UW.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania, dokonywania skrótów oraz odmowy publikacji nadesłanych materiałów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

Z PANDEMII POWINNIŚMY WYCIĄGNAĆ WNIOSKI

– Zarządzanie uczelnią jest chyba najbardziej fascynującym zadaniem, ponieważ z działań zmierzających pozornie w różnych kierunkach można zbudować mechanizm tworzący postęp, wiedzę i przybliżający nas do prawdy – mówi prof. Alojzy Z. Nowak, rektor UW, w wywiadzie przeprowadzonym przez dr Annę Modzelewską, rzecznikę prasową uczelni.

Rozmowa na temat planów na pierwszy rok kadencji, wyzwań w zarządzaniu uczelnią, współpracy nauki i biznesu oraz lekcji, jakie powinniśmy wyciągnąć z pandemii.

Anna Modzelewska: We wrześniu rozpoczął Pan kadencję rektora UW w trudnych warunkach wynikających z pandemii. Jakie ma Pan plany na pierwszy rok kadencji?

Alojzy Z. Nowak: Jak ten czas leci, to już czwarty miesiąc. Rzeczywiście warunki rozpoczęcia kadencji, ale także jej kontynuacja, nie są łatwe. Przypomnę, że również same wybory rektorskie, a później dziekańskie, a – co się z tym łączy – także kampanie wyborcze były i wydłużone, i przesunięte. Krótszy był zatem okres dostosowawczy, żeby zapoznać się z wyzwaniami Uniwersytetu. Jednak dzięki dobrej atmosferze oraz współpracownikom, zarówno tym z administracji uniwersyteckiej, jak i prorektorom oraz poprzedniej ekipie, szybko udało się zidentyfikować zasadnicze wyzwania i można było przystąpić do działania. Mam na myśli m.in. kwestie inwestycji długoterminowych, funkcjonowanie CeNT-u, ICM-u, warunki

Najważniejszym celem w pierwszym roku zarządzania uczelnią jest dbałość o jakość badań i dydaktyki na Uniwersytecie. Jednocześnie musimy pracować nad stabilizowaniem sytuacji ekonomicznej, finansowej i organizacyjnej UW.

socjalne w akademikach oraz DPN-ie etc. Dużym wyzwaniem jest także kształtowanie zasad działania uczelni w warunkach wprowadzania reformy, m.in. funkcjonowanie Szkół Doktorskich, Rad Dyscyplin, jednostek dydaktycznych, IDUB-u, Rady Uczelni etc. Inaczej funkcjonują wydziały, inna rola jest także takich ciał jak Senat czy rady wydziałów. Wszystko to stwarza szanse, ale także zagrożenia dla dotychczasowego sposobu funkcjonowania uczelni. Można powiedzieć zatem, że najważniejszym celem w pierwszym roku zarządzania uczelnią jest dbałość o jakość badań i dydaktyki na Uniwersytecie, w czasie kiedy kończymy wprowadzanie Konstytucji dla Nauki. Jednocześnie musimy pracować nad stabilizowaniem sytuacji ekonomicznej, finansowej i organizacyjnej UW.

COVID-19 wpłynął nie tylko na funkcjonowanie uczelni, sposób realizacji badań i zajęć dydaktycznych, ale także dotknął Pana osobiście.

Pandemia koronawirusa w sposób zasadniczy zmieniła zasady funkcjonowania uczelni. Po pierwsze dlatego, że zdecydowana większość zajęć prowadzona jest teraz zdalnie, a po drugie dlatego, że na uczelni przebywa wyjątkowo mało osób. Prawie ustały zatem osobiste relacje student-nauczyciel, kolega-kolega, pracownik-pracownik. Duża część pracy administracyjnej i naukowej także odbywa się zdalnie. Fakt ten wywołuje pewien efekt osamotnienia spowodowany brakiem drugiego człowieka. Studenci i studentki

są stęsknieni za nauczycielami akademickimi, a dydaktykom brakuje kontaktu z nimi. Do tej pory komunikacja międzyludzka była ważną częścią życia akademickiego. Substytutem stała się komunikacja zdalna, która jednak zdaniem wielu nie jest w stanie w pełni zastąpić bezpośrednich relacji. W efekcie pojawia się czasami apatia, zdenerwowanie i dyssatysfakcja, a przede wszystkim strach o zdrowie swoje i swoich bliskich. Sam tego doświadczyłem, zarażając się wirusem i spędzając w szpitalu kilkanaście dni. Fakt ten bez wątpienia miał wpływ na moją decyzyjność, ale przede wszystkim na uświadomienie sobie odpowiedzialności za zdrowie i losy studentów, studentek oraz kolegów i koleżanek pracujących na UW. Ta świadomość ogarnęła nie tylko mnie, ale także moich współpracowników. Stąd m.in. powstała propozycja dotycząca programu testów antycovidowych i ewentualne ich powtórzenie w przyszłości. Obserwuję, że w czasie pandemii wielu z nas stało się dla siebie bardziej bliskich, solidarnych i przyjaznych. Mam tutaj na myśli naszą społeczność akademicką.

Czy możemy zatem wyciągnąć z pandemii jakieś pozytywne wnioski?

Myślę, że z pandemii nie tylko możemy, ale także powinniśmy wyciągnąć wnioski. Po pierwsze pandemia uczy pokory, pokazując, że każdy może jej doświadczyć: bogaty czy biedny, mądry czy mniej mądry, stary czy młody. Pandemia jest zatem zjawiskiem – jakkolwiek to zabrzmie – niezwykle sprawiedliwym. Pandemia uczy solidarności, opiekuńczości, racjonalności i empatii zachowań. Wzrasta jednocześnie kultura techniczna społeczeństwa w rezultacie konieczności porozumiewania się na odległość, czyli z przymusu korzystania ze środków zdalnych.

Wśród kluczowych punktów w kampanii wyborczej na rektora podkreślał Pan chęć wzmocnienia współpracy nauki i biznesu. Jakie rezultaty chciałby Pan osiągnąć?

Nowoczesny uniwersytet powinien mieć silne związki z biznesem, a biznes z nauką. Właściwie jedni bez drugich nie powinni funkcjonować. Biznes daje szansę na wprowadzanie do praktyki wyników badań naukowych – oczywiście nie wszystkich i nie natychmiast. Część badań naukowych prowadzona jest bowiem dla celów czysto poznawczych. Nie oznacza to, że wyniki tych badań nie mogą czy nie będą nigdy wykorzystane. Horyzont ich wykorzystania może być jednak relatywnie długi. Biznes stwarza także możliwości odbywania staży, praktyk, ale również pozyskiwania miejsc pracy dla studentów i absolwentów uczelni. Dobry praktycy życia gospodarczego mogą być także wykorzystywani na uczelni do prowadzenia seminariów, wykładów, a często także badań naukowych. Niejednokrotnie biznes finansuje badania naukowe, szczególnie



Myślę, że rektor powinien być choć w części menadżerem. Może być przecież wielkim uczoneym wywodzącym się z nauk przyrodniczych, społecznych czy humanistycznych, który posiada zmysł menadżerski i choćby podstawową wiedzę z zakresu zarządzania ludźmi, finansami, nieruchomościami oraz procesami społecznymi i gospodarczymi.

te, których wyniki mogą być niemal bezpośrednio wykorzystane w praktyce. Tak się zresztą dzieje w najbardziej rozwiniętych krajach. Na UW mamy już wiele takich pozytywnych przykładów. Uczelnia natomiast umożliwia zdobycie/uzupełnienie edukacji. Pomaga w kształtowaniu i unowocześnianiu rynku. Pozwala na kontakt z kadrą dydaktyczną oraz studentami i absolwentami.

Ta symbioza wymaga jednak zaufania i współpracy opartej na wzajemności. Stąd ważne jest, z jednej strony, tworzenie silnych biur karier i klubów absolwenta, a z drugiej – duże zaangażowanie pracowników uczelni w sprawy biznesu: czy poprzez udział w mieszanych grupach badawczych, czy poprzez uczestnictwo w radach nadzorczych, czy wreszcie w zarządach spółek.

Jest Pan profesorem ekonomii, ekspertem w zakresie zarządzania. Ustawa 2.0 zwiększyła kompetencje i zakres odpowiedzialności rektora w zarządzaniu uczelnią. Czy sądzi Pan, że w obecnym ustroju uczelni rektor powinien być też menadżerem?

Myślę, że w każdej sytuacji i w każdym ustroju rektor powinien być choć w części menadżerem. Rektor może być przecież wielkim uczoneym wywodzącym się z nauk przyrodniczych, społecznych czy humanistycznych, który posiada zmysł menadżerski i choćby podstawową wiedzę z zakresu zarządzania ludźmi, finansami, nieruchomościami oraz procesami społecznymi i gospodarczymi. Uczelnia to bardzo skomplikowany mechanizm, składający się z tysięcy osób o różnych zainteresowaniach, celach działania, kierunkach rozwoju, marzeniach, rozczarowaniach, oczekiwaniach etc. Uczelnia to także wydziały, laboratoria, firmy *startupowe*, *spin-offy*, centra technologiczne, domy studenckie, hotele. Dobry rektor-menedżer to taki, który potrafi – przy realizacji głównych celów uczelni, jakimi są badania i dydaktyka – w sposób jak najbardziej efektywny, na wysokim poziomie, tak zarządzać osobami i podmiotami funkcjonującymi na uczelni, by osiągnąć maksimum satysfakcji i minimum dysatisfakcji wszystkich interesariuszy uniwersytetu. Zarządzanie uczelnią jest chyba najbardziej fascynującym zadaniem, ponieważ

z działań zmierzających pozornie w różnych kierunkach można zbudować mechanizm tworzący postęp, wiedzę i przybliżający nas do prawdy.

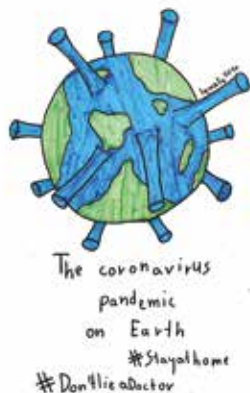
Kończy się rok kalendarzowy. Dla wielu jest to moment podsumowania i planów na kolejny rok. Jak Pan, jako ekonomista i rektor, patrzy w przyszłość?

Jestem z natury optymistą. Patrząc zatem w przyszłość z umiarkowanym optymizmem. Odnosi się to zarówno do sytuacji na świecie, w Polsce, jak i na uniwersytecie. Świat, co prawda, jest w dalszym ciągu pełen turbulencji i przetasowań, ale powoli widać już pewną stabilizację zarówno w polityce, jak i w gospodarce. Jedne regiony i państwa uległy osłabieniu, a inne wzmocnieniu. Na szczęście nasze związki gospodarcze są w miarę stabilne w relacjach z niemal wszystkimi partnerami. Potrzeba oczywiście więcej innowacyjności i nowoczesności, a także prowadzenia gospodarki opartej na wiedzy. Nie są to zadania łatwe do zrealizowania. Wymagają po pierwsze przekonania, że jesteśmy w stanie to osiągnąć. Po drugie, nowoczesności w realizacji i w finansowaniu. I po trzecie – implementacji zaproponowanych rozwiązań w gospodarce. Warto przy tym dodać, że już od wieków liczą się na świecie kraje tworzące nowe towary, rozwiązania i koncepcje, które służą nie tylko danemu krajowi, ale większej grupie państw czy narodów.

Jestem także optymistą, jeśli chodzi o nasz Uniwersytet. Mamy bardzo dobrych studentów i studentki oraz doktorantów i doktorantki, wielu świetnych badaczy i wykładowców. Sytuacja finansowa UW jest dobra. Nasi koledzy i koleżanki uzyskują coraz więcej prestiżowych grantów krajowych i zagranicznych. Tworzone są międzynarodowe grupy badawcze z udziałem pracowników UW, w których coraz częściej nasi naukowcy są liderami. Procesy inwestycyjne i restrukturyzacyjne także przynoszą wyniki. Obserwuję na Uniwersytecie dobrą współpracę pomiędzy jednostkami wewnętrznymi, dobrą atmosferę pracy i chęć osiągania sukcesów. Mam zatem nadzieję, że mój optymizm jest uzasadniony.

NAJWIĘKSZA MNIEJSZOŚĆ

Siedem milionów – tyle dzieci jest w Polsce. Stanowią 18% naszego społeczeństwa*. „O nas się mówi, ale z nami się nie rozmawia” – to słowa nastolatka, które mogą być trafną puentą dotyczącą traktowania młodych, również w czasie pandemii. Badaczki z UW starają się dowiedzieć, jak to jest być dzieckiem we współczesnym świecie.



Autor: chłopiec, lat 11.

Badaczki z Interdyscyplinarnego Zespołu Badań nad Dzieciństwem, który działa w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UW, zajmują się zagadnieniami na styku antropologii badań nad dzieciństwem i antropologii medycyny. Książki naukowe publikują w dwóch wersjach, jedna z nich przeznaczona jest specjalnie dla dzieci. Każdy rozdział przygotowują tak, aby zrozumiał go 10-latek.

Rozmawiają z dziećmi i młodzieżą na różne tematy: o zdrowiu, *in vitro*, adopcji, a ostatnio także o pandemii. Zwykle były to spotkania bezpośrednie. W normalnych warunkach rysunki byłyby jedynie pretekstem do rozmowy, teraz posłużyły za materiał badawczy. – Chciałyśmy wiedzieć, co dzieci myślą i czują, a ponieważ nie można się było spotykać, poprosiłyśmy, żeby nam to pokazały – wyjaśnia dr Maria Reimann. Tak powstało Dziecięce Archiwum Pandemii. – Chcemy, żeby dzięki naszemu projektowi usłyszany i zapisany został głos dzieci – mówi prof. Magdalena Radkowska-Walkowicz.

W badaniach nad dzieciństwem mówi się, że dzieci to największa mniejszość. Chociaż jest ich bardzo dużo – ich głos jest rzadko słyszany.

DR MARIA REIMANN

– Pandemia koronawirusa zmienia przede wszystkim naszą codzienność. Na razie nie możemy przewidzieć dalekosiężnych i głębokich skutków tych zmian. Warto pamiętać o tym, że zasadniczo zmienia się życie nie tylko osób dorosłych, ale też dzieci. Zaczynając od zdalnej edukacji, przez odseparowanie od kolegów i koleżanek połączone z koniecznością spędzania czasu tylko z rodziną, ograniczenia w poruszaniu się, a kończąc na nowych praktykach higienicznych – wyjaśnia prof. Magdalena Radkowska-Walkowicz.

TO NIE NUDA, TYLKO SAMOTNOŚĆ

Prace do Dziecięcego Archiwum Pandemii już w marcu, tuż po zamknięciu szkół, nadsyłali rodzice. Częściowo powstawały one spontanicznie. Niektóre z nich mają formę rysunków, obrazów, kolaży, plakatów, zdjęć czy instalacji z klocków. Są też wypracowania, listy, notatki, a także piosenki czy instrukcje. – Ze wszystkich prac, które dostaliśmy, widać wyraźnie, że dzieci przede wszystkim potrzebują kontaktu z rówieśnikami – podkreśla dr Maria Reimann.

Wnioski te potwierdzają najnowsze wyniki badań przeprowadzonych przez Fundację Dajemy Dzieciom Siłę**. Okazuje się, że nastolatkom w wieku od 13 do 17 lat w czasie pandemii najbardziej doskwierała przymusowa izolacja, czyli brak możliwości kontaktu ze znajomymi (63% odpowiedzi).

Badaczki z UW zaznaczają, że dzieci, których prace analizowały, pochodzą z rodzin stabilnych finansowo, które można określić jako klasę średnią. Rodzice w czasie izolacji zapewniali im różne rozrywki. Piekli chleb, gotowali ramen, ćwiczyli szczyty czy praktykowali jogę, niektórzy wyjechali poza miasto. Byli też na tyle otwarci i zaangażowani w sprawy młodych, że postanowili porozmawiać z dziećmi i za ich zgodą udostępnić prace do analiz naukowych. Mimo relatywnie dobrej sytuacji, wiele z tych dzieci czuło się samotnych. – Większość autorek i autorów nie narzeka na nudę, za to watek, który pojawia się we wszystkich listach (do koleżanek i kolegów z klasy) [poniżej przykłady, zachowano oryginalną pisownię – przyp. red.] to tęsknota – podsumowuje badaczka.

„Bardzo mi smutno z dwóch powodów.

1. nie mogę [się] z wami widzieć,
2. moja kotka Milusia gdzieś się zapodziała”.

„Ja się nie miewam ani dobrze, ani źle (miewam się nijako) bardzo za Wami tęsknię”.

– Jeżeli listy tych dzieci są przepełnione nostalgią i tęsknotą, jak brzmiałyby listy dzieci, których kwarantanna nie była tak bezpieczna i spokojna? Dzieci, które czują się opuszczone albo boją się i doświadczają przemocy? – pyta dr Reimann.

ŚWIAT RZĄDZONY PRZEZ DOROSŁYCH

Rysunki przedstawiają np. dzieci walczące z koronawirusem albo instruujące innych, jak poprawnie myć ręce. – Dzieci widzą siebie jako podmioty sprawcze. Uważają się za odpowiedzialne istoty, które rozumieją powagę sytuacji i chcą działać na rzecz wspólnego dobra. Tymczasem komunikat, jaki dostają od dorosłych, brzmi zazwyczaj: siedźcie w domu, myjcie ręce, uczcie się – mówi dr Maria Reimann. – Widać przepaść między tym, jak dzieci wydają się myśleć o sobie i swojej roli, a tym, co oferuje im świat rządzący przez dorosłych – dodaje.

Interesujący jest też sposób przedstawienia samego koronawirusa. Na wielu pracach jest on podobny do kształtów, które znamy z przekazów medialnych. Oznacza to, że dzieci razem z dorosłymi śledzą informacje i, jak mówią badaczki, widać, że są „osadzone w przekazie medialnym”.

**NIE, BO NIE
po prostu przesada, przesada
ja bym się spotkała z koleżankami
ale nie bo co
po prostu nie pozwalają**

(fragment rapu)

HISZPANIA PRZEPRASZA

W Europie podczas pandemii koronawirusa SARS-CoV-2 najbardziej rygorystyczne zasady wobec dzieci wprowadziła Hiszpania. Przez 42 dni dzieci do 13. roku życia miały zakaz opuszczania domów, a nastolatki mogli wyjść tylko w konkretnym celu, np. żeby zrobić zakupy. Później dzieciom zezwolono wychodzić na dwór, maksymalnie na godzinę dziennie, w odległości najwyżej kilometra od domu, pod opieką dorosłych. – Tak surowe potraktowanie dzieci spotkało się z oporem i licznymi protestami. Hiszpanie zwracali uwagę na to, że więcej praw obywatelskich przyznano psom, których potrzeba wyjścia na zewnątrz została uszanowana – mówi dr Reimann. Refleksja przyszła pod koniec kwietnia. Pablo Iglesias, premier Hiszpanii, oficjalnie przeprosił dzieci i przyznał się do błędu dorosłych. Komentatorzy twierdzili, że po raz pierwszy w Hiszpanii tak wiele mówiło się o prawach dzieci.

Są też pozytywne przykłady. Niektóre strony rządowe mają specjalną zakładkę FAQ przeznaczoną dla młodych. W czasie pandemii politycy Finlandii czy Nowej Zelandii prowadzili konferencje prasowe przeznaczone specjalnie dla dzieci. Sanna Marin i Jacinda Ardern, stojące na czele rządów tych państw, tłumaczyły, czym jest koronawirus, dlaczego wprowadzane są zmiany, odpowiadały na pytania dzieci. – To rozpoznanie, że dzieci są obywatelami, wydaje się koniecznym krokiem na drodze do udzielenia im głosu – mówi dr Maria Reimann. – W badaniach nad dzieciństwem mówi się, że dzieci to największa mniejszość. Chociaż jest ich bardzo dużo – ich głos jest rzadko słyszany – zauważa badaczka.

BADANIA ETNOGRAFICZNE

Zespół pracuje nad nową stroną internetową projektu *Młodzi i pandemia*. To tam gromadzone będzie Dziecięce Archiwum Pandemii, materiały eksperckie, autorskie rozmowy z aktywistami i ekspertami oraz artykuły naukowe dotyczące tematyki projektu.

W październiku antropolożki rozpoczęły też badania etnograficzne. Prowadzą wywiady z młodymi ludźmi w wieku od 12 do 20 lat na temat ich doświadczenia pandemii. – To dopiero początek, więc niewiele jeszcze mogą powiedzieć. Ale znowu – podobnie jak w przypadku prac dzieci – rzuca się w oczy nieprzystawalność świata nastolatków do świata dorosłych. Nastolatki, które w trakcie *lockdownu* uznane zostały za nieodpowiedzialne i niebezpieczne (zakaz opuszczania domu bez opieki osób dorosłych) mówią o poczuciu odpowiedzialności, o obawach przed powrotem do szkoły (bez maseczek), o opiece nad innymi osobami, o swojej działalności społecznej – mówi dr Maria Reimann.

* Dane Głównego Urzędu Statystycznego z 2019 roku. Dotyczą dzieci i młodzieży w przedziale wiekowym 0-17 lat.

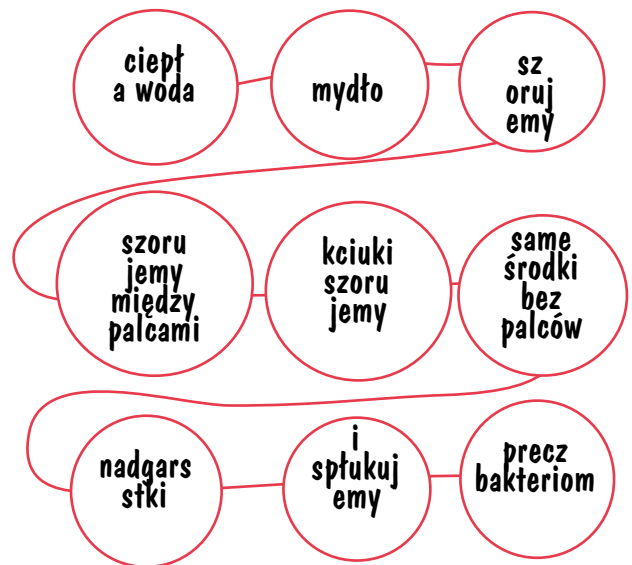
** Badanie FDDS „Jak nastolatki znoszą ograniczenia związane z epidemią?”, źródło: www.fdds.pl.

**Rozpoznanie, że dzieci są obywatelami,
wydaje się koniecznym krokiem na drodze
do udzielenia im głosu.**

DR MARIA REIMANN



Autorka: Nina, lat 7.



Instrukcja mycia rąk. Autorka: Nina, lat 7. Grafika stworzona na podstawie rysunku dziecka. Zachowano oryginalną pisownię.

www.facebook.com/badaniazdzieciami

Interdyscyplinarny Zespół Badań nad Dzieciństwem,
który działa w Instytucie Etnologii i Antropologii
Kulturowej UW:

dr hab. Ewa Maciejewska-Mroczek
dr hab. Magdalena Radkowska-Walkowicz, prof. ucz.
Anna Krawczak
dr Maria Reimann
dr Zofia Boni
dr hab. Marta Rakoczy
dr hab. Anna Witeska-Młynarczyk

COVID STIGMA

 Karolina Zylak



Pomnik Remusa, bohatera Żécé i przigòdè Remùsa, kaszubskiej powieści Aleksandra Majkowskiego. Kościerzyna. Fot. Beata Jankowska.

Dr hab. Justyna Olko – historyk, socjolingwista i etnolog; dyrektor Centrum Zaangażowanych Badań nad Ciągłością Kulturową na Wydziale „Artes Liberales” UW; specjalizuje się w badaniu (między)kulturowej, społeczno-politycznej i językowej historii Mezoameryki ze szczególnym uwzględnieniem Indian Nahua oraz kontaktu języko-kulturowego; zajmuje się także problematyką dyskryminacji etnicznej, traumatyzacji oraz sprawczości grup rdzennych w perspektywie historycznej i współczesnej. Jest aktywnie zaangażowana w rewitalizację zagrożonych wymarciem języków mniejszości etnicznych, w tym wspieranie oddolnych inicjatyw rewitalizacyjnych podejmowanych przez lokalne społeczności. Dr hab. Justyna Olko jest dwukrotną laureatką grantów Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych (ERC): Starting Grant (2012) oraz Consolidator Grant (2020). **Więcej informacji o tegorocznym grantcie ERC na s. 34.**

Dr hab. Michał Bilewicz – psycholog społeczny i socjolog; kierownik Centrum Badań nad Uprzedzeniami UW oraz wykładowca na Wydziale Psychologii UW. W swoich badaniach skupia się m.in. na zagadnieniach związanych z teoriami spiskowymi, uprzedzeniami, konfliktem międzygrupowym, zagrożeniami tożsamości społecznej oraz następstwami traumy. Interesuje się także kwestiami mowy nienawiści, czyli wpływem języka na wykluczanie mniejszości i grup stygmatyzowanych.

Pandemia nasila zachowania dyskryminacyjne i stygmatyzację oraz wzmacnia nierówności ekonomiczne, społeczne i zdrowotne, co prowadzi do pogorszenia się dobrostanu psychologicznego grup mniejszościowych – to wstępne wnioski z badania prowadzonego przez dr hab. Justynę Olko oraz dr. hab. Michała Bilewicza.

Naukowcy z zespołu pod kierunkiem dr hab. Justyny Olko z Wydziału „Artes Liberales” oraz dr. hab. Michała Bilewicza z Wydziału Psychologii UW skupiają się na poznaniu perspektywy mniejszości etnicznych i migrantów w Polsce oraz grup rdzennych w Meksyku w czasie pandemii koronawirusa. Na podstawie uzyskanych wyników stworzą rekomendacje dla społeczności mniejszościowych, organizacji pozarządowych oraz instytucji publicznych. Zalecenia te pomogą łagodzić skutki pandemii oraz lepiej chronić grupy szczególnie wrażliwe.

Wyniki badań wskazują, że ludzie w obliczu zagrożenia patogenami mają tendencję do tworzenia swoistego behawioralnego systemu odpornościowego – częściej zamykają się we własnych wspólnotach i stają się bardziej wykluczający. Zauważalne są również zachowania o charakterze dyskryminującym.

Problem ten ujawnił się także w związku z pandemią koronawirusa. Wydany pod koniec lutego raport Światowej Organizacji Zdrowia wskazuje na istnienie zjawiska określanego jako *covid stigma*, polegającego na postrzeganiu określonych grup jako potencjalnie stwarzających zagrożenie w czasie rozprzestrzeniania się wirusa SARS-CoV-2. Gdy dane społeczeństwo mierzy się z problemem pandemii, szczególnie narażone na stygmatyzację i dyskryminację mogą być grupy mniejszościowe.

ZROZUMIEĆ PROBLEMY MNIEJSZOŚCI

Projekt jest częścią większego przedsięwzięcia badawczego *Językowe antidotum*, w ramach którego naukowcy analizują wpływ zachowania lub utraty języka ojczystego na dobrostan psychiczny, zdrowie i aktywność społeczną grup rdzennych i mniejszościowych oraz migrantów.

– Realizowane przez nas badania dotyczące sytuacji COVID-19 pozwalają nam lepiej zrozumieć takie zagadnienia, jak np.: stygmatyzacja i dyskryminacja grup mniejszościowych, motywacje migracyjne, wpływ rozprzestrzeniania się pandemii na używanie języków rdzennych, skłonności do podzielenia teorii spiskowych, poziom zaufania do instytucji publicznych i własnych wspólnot – mówi dr hab. Justyna Olko.

Badanie prowadzone jest za pomocą ankiet online. Biorą w nim udział wszystkie społeczności, które uczestniczą także w projekcie *Językowe antidotum*.

Kaszubi, Łemkowie, mieszkający na Podbeskidziu Wilamowianie, rosyjsko- i ukraińskojęzyczni migranci z Ukrainy przebywający w Polsce oraz rdzenne społeczności w Meksyku.

W badaniu dotyczącym skutków pandemii uczestniczą także mieszkańcy Śląska, Podbeskidzia oraz Kalabrii we Włoszech, w tym rdzennej mniejszości Greko oraz migrantów. Udział biorą również osoby nieidentyfikujące się jako członkowie społeczności etnicznych, co umożliwi porównanie perspektywy grup mniejszościowych i większościowych, zarówno w Polsce, jak i w Meksyku oraz we Włoszech.

PODWÓJNIE ZAGROŻENI

Dotychczas naukowcy przeanalizowali wyniki badań uzyskanych w ramach ankiet przeprowadzonych wśród Ślązaków, Kaszubów oraz grup rdzennych w Meksyku. Wstępne rezultaty potwierdzają przyjętą przez zespół badawczy hipotezę – pandemia w większym stopniu dotyka mniejszości, ponieważ uwidacznia uprzedzenia i stygmatyzację oraz nasila nierówności ekonomiczne, społeczne i zdrowotne. Rdzenni mieszkańcy oraz mniejszości należą do grup bardziej zagrożonych z powodu systemowej dyskryminacji i ubóstwa oraz braku dostępu do odpowiedniej opieki medycznej. Częściej niż inni narażeni są także na utratę źródeł zarobkowania.

Z pandemią wiąże się także problem szybszego wymierania najstarszych pokoleń. – Choć pandemia dotyka wszystkich, to grupy mniejszościowe, których języki są zagrożone, doświadczają jej podwójnie – nie tylko pod względem sytuacji ekonomiczno-społecznej, ale także dlatego, że zabiera grupę najcenniejszą dla przetrwania kulturowego, czyli najstarsze pokolenie będące przekaznikiem języka i tradycji. W konsekwencji pociąga to za sobą większe ryzyko przerwania przekazu międzypokoleniowego oraz pogorszenie ogólnego dobrostanu i zdrowia członków tych społeczności – podkreśla dr hab. Justyna Olko.

Pandemia zabiera grupę najcenniejszą dla przetrwania kulturowego, czyli najstarsze pokolenie będące przekaznikiem języka i tradycji.

DR HAB. JUSTYNA OLKO

**Musimy uwrażliwiać
społeczności
większościowe
i przełamywać stereotypy
utrwalające pogląd,
że grupy etniczne
stanowią źródło
zagrożenia w naszych
społeczeństwach.**

DR HAB. MICHAŁ BILEWICZ



Tradycyjne metody leczenia w kulturze Nahuja. San Miguel Xaltipan, Tlaxcala. Fot. Justyna Olko.

Grupy mniejszościowe i migranci obwiniani są o stwarzanie zagrożenia epidemicznego dla grup większościowych. Niekorzystne uwarunkowania bytowe połączone z nasilającymi się przejawami dyskryminacji wywołują negatywne skutki psychologiczne. – Stigmatyzacja związana z koronawirusem prowadzi wśród grup mniejszościowych do zwiększonego lęku i ogólnie pogorszonego stanu zdrowia psychicznego. Widzimy to zarówno w przypadku mniejszości etnicznych w Polsce, i ludności rdzennej w Meksyku – mówi dr hab. Michał Bilewicz.

W przypadku postrzegania własnej sytuacji wobec pandemii znaczenie ma doświadczana przez rozmaite grupy międzypokoleniowa trauma historyczna związana z utratą ziemi, języka, ale także np. występującymi wcześniej epidemiami, które, jak w przypadku Meksyku, wielokrotnie dziesiątkowały rdzenne społeczności. Osoby strauumatyzowane wykazują wyższy poziom stresu związany z aktualną sytuacją pandemiczną, czują się bardziej dyskryminowane, a jednocześnie bardziej się chronią w obliczu zagrożenia dla swojej grupy. Wyniki projektu pokazują, że są także mniej podatne na teorie spiskowe, na co prawdopodobnie wpływa fakt, że świadomość własnej historii pozwala im lepiej ocenić konsekwencje takich zagrożeń, jak pandemia, nie tylko na poziomie indywidualnym, ale i grupowym.

Dotychczasowe rezultaty badań wskazują też, że grupy etniczne cechuje większy stopień zaufania do własnych społeczności. Silne relacje wewnątrz wspólnot pozwalają na wykształcenie lepszych mechanizmów radzenia sobie w sytuacji pandemii. Ogólnie większy poziom poczucia zagrożenia zbiorowego przekłada się jednak na mniejszy poziom zaufania do instytucji publicznych.

STRATEGIE I REKOMENDACJE

– Jeśli chcemy zadbać o dobrostan psychiczny grup mniejszościowych, to musimy uwrażliwiać społeczności większościowe i przełamywać stereotypy utrwalające pogląd, że grupy etniczne stanowią źródło zagrożenia w naszych społeczeństwach – podkreśla dr hab. Michał Bilewicz. Przewidywane rezultaty badań pomogą złagodzić negatywne konsekwencje wpływu pandemii na grupy mniejszościowe i szerzej na całe społeczeństwo, wspierać mniejszości i migrantów na rynku pracy, rozwijać kapitał społeczny.

– Zależy nam na wzmacnianiu w polskim społeczeństwie świadomości dotyczącej skutków pandemii. Opierając się na tym, co przekazują nam grupy mniejszościowe, będziemy mogli wypracować wytyczne oraz zalecenia umożliwiające ich ochronę podczas dalszego rozwoju epidemii i kolejnych potencjalnych kryzysów zdrowotnych – mówi dr hab. Justyna Olko.

Naukowcy planują wydanie pakietu łatwych do wdrożenia strategii i rozwiązań skierowanych do grup mniejszościowych oraz migrantów, a także do agencji rządowych, instytucji edukacyjnych, samorządów, organizacji pozarządowych lub firm prywatnych zatrudniających migrantów i członków mniejszości etnicznych. Publikacja będzie dostępna w językach polskim, ukraińskim, rosyjskim, łemkowskim, kaszubskim, śląskim, nahuatl, angielskim i hiszpańskim.

Materiały zostaną przygotowane w wersji papierowej i elektronicznej. Będą uwzględniały indywidualne potrzeby poszczególnych grup dotyczące takich kwestii, jak np. ochrona zdrowia czy możliwości uzyskania pomocy. Oprócz tego członkowie zespołu oraz współpracownicy projektu przeprowadzą w społecznościach mniejszościowych serie szkoleń i warsztatów edukacyjnych.

Wstępne wnioski, które przedstawili naukowcy, opierają się na danych zebranych do końca października. Cały czas można wziąć udział w badaniu, dane zbierane są w trybie ciągłym. Od grudnia ankiety online są dostępne także dla mieszkańców włoskiej Kalabrii. W dalszej kolejności naukowcy przeprowadzą badania jakościowe oraz analizę dyskursu medialnego (w tym analizę danych zbieranych systematycznie od początku pandemii). Projekt będzie kontynuowany do wiosny 2022 roku. Środki na jego realizację zostały przyznane przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej, w ramach konkursu na finansowanie nowych zagadnień badawczych związanych z pandemią COVID-19.

*Projekt **Językowe antidotum**. Żywotność językowa jako narzędzie psychologicznego dobrostanu, zdrowia, zrównoważonego rozwoju (nazwa angielska – *Language as a Cure, LCure*) realizowany jest przez dr hab. Justynę Olko z Wydziału „Artes Liberales” UW oraz dr. hab. Michała Bilewicza z Wydziału Psychologii UW w ramach Programu TEAM Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, ze środków Programu Operacyjnego Inteligentny Rozwój. **Językowe antidotum** jest multidyscyplinarnym projektem obejmującym wiedzę i narzędzia z zakresu socjolingwistyki, psychologii społecznej, antropologii, kulturoznawstwa i ekonomii. Jego celem jest ustalenie przyczynowo-skutkowej relacji pomiędzy podtrzymaniem języków mniejszości etnicznych i migrantów a zdrowiem i dobrostanem tej społeczności.*

PRZEZ EDUKACJĘ DO ZDROWEGO ŻYWIENIA

„To są brukselki. Są małe i okrągłe. Brukselki to takie małe kapusty. Rosną na polu. Lubią chłodną pogodę” – tak zaczyna się jedna z 27 warzywnych opowieści zawartych w e-bookach, przygotowanych w ramach projektu *See & Eat*. Na czym polega to przedsięwzięcie? Czym jest aplikacja „Krecik i warzywa” oraz projekt *School Network*? Jaki to ma związek z UW i innymi instytucjami należącymi do EIT Food? Odpowiedzi na te pytania można znaleźć w poniższym artykule.

Zdrowa dieta jest podstawą rozwoju organizmu dziecka. Zespół dr Julii Barlińskiej z Wydziału Psychologii UW, razem z partnerami należącymi do EIT Food – Wspólnoty Wiedzy i Innowacji w obszarze żywności, wykorzystuje różne metody i narzędzia edukacyjne, aby zachęcić do prawidłowej – zbilansowanej i bogatej w niezbędne elementy – diety. Działania te są elementami dwóch projektów naukowo-dydaktycznych: *See & Eat* oraz *Food School Network*.

przeżyci ostatnich lat, to wydłużający się okres, gdzie tych produktów nie ma w diecie. Nawet do wieku szkolnego zdarza się, że dzieci zostają na tzw. białej diecie, jedząc głównie bułki, banany, słodycze – mówi dr Julia Barlińska z Wydziału Psychologii, kierownik projektu *See & Eat* oraz *Food School Network* na UW.

Wielu rodziców i nauczycieli stawia sobie pytania, jak nakłonić dziecko do zjedzenia brukselki, pomidora czy groszku. Jak rozmawiać z nim o zdrowym jedzeniu i kształtować nawyki żywieniowe?

– Z badań wynika, że podstawową metodą jest ekspozycja. Bardziej lubimy to, co nam się oparzyło. Potwierdzono, iż wielokrotne prezentacje zdrowych produktów na kanwie atrakcyjnych dla dzieci zabaw sprawiają, że najmłodszy chętniej po nie sięgają. Na bazie tej idei tworzymy programy składające się z różnych innowacyjnych elementów edukacyjnych, które mogą być wykorzystywane zarówno w przedszkolach, jak i w kontakcie dziecko-rodzic. Nasze programy bazują na multisensorycznym prezentowaniu warzyw dzieciom. Za pomocą atrakcyjnych form – książeczek, aplikacji, gier – staramy się oswoić dzieci z warzywami i wprowadzić te produkty do ich diety – tłumaczy dr Julia Barlińska.

Projekt *See & Eat* skierowany jest do rodziców dzieci (w wieku od 1,5 do 4 lat). Obejmuje 27 polskojęzycznych książeczek edukacyjnych o warzywach, które służą wspólnemu czytaniu i oglądaniu obrazków w aplikacji mobilnej „Nasza Historia”, wspierając rodziców we wprowadzaniu nowych warzyw do diety dziecka.

– W poprzednich latach naukowcy z Uniwersytetu w Reading stworzyli na podstawie badań materiały edukacyjne: książeczki o warzywach, które my zaadaptowaliśmy na potrzeby polskich dzieci. Staraliśmy się uwzględnić aspekt kulturowy. Zmienialiśmy potrawy na takie, które są znane w Polsce. Stworzyliśmy też nowe książeczki z typowo polskimi warzywami: cebulą i rzodkiewką. Była pewna dowolność, ale pracowaliśmy już na konkretnej bazie – mówi Katarzyna Wojtkowska, doktorantka z Wydziału Psychologii UW, zaangażowana w prace nad projektami.

Wyniki badań zespołu dr Julii Barlińskiej wskazują na efektywność metody ekspozycyjnej – po czytaniu książeczek przez dwa tygodnie porcje spożywanych warzyw wśród polskich dzieci wzrosły.

GLOBALNY PROBLEM

Otyłość to jedna z chorób cywilizacyjnych naszych czasów prowadząca do rozwoju wielu schorzeń, m.in. cukrzycy typu 2, chorób niedokrwienia serca, nadciśnienia czy udaru.

Według danych Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) w 2019 roku 38 milionów dzieci poniżej 5. roku życia miało nadwagę lub zmagало się z otyłością. Ten problem dotyczył w 2016 roku ponad 340 milionów dzieci i nastolatków (w wieku od 5 do 19 lat). WHO informuje, że w tym samym roku ponad 1,9 miliarda osób dorosłych (18+) miało nadwagę, z czego 650 milionów było otyłych. Częstość występowania nadwagi i otyłości wśród dzieci i młodzieży w wieku 5-19 lat znacząco wzrosła z zaledwie 4% w 1975 roku do nieco ponad 18% w 2016 roku. Wzrost nastąpił zarówno wśród chłopców, jak i dziewcząt.

* *Obesity and overweight*, 1.04.2020, źródło: www.who.int.

Prognozy na przyszłość nie zapowiadają się optymistycznie. Według specjalistów w 2025 roku nadmierną masę ciała będzie miało 75% dorosłej populacji świata oraz 30% dzieci i nastolatków.

* Informacja przekazana przez prof. Mirosława Jarosza podczas IV Narodowego Kongresu Żywnościowego, *Eksperti: otyłość u polskich dzieci narasta w wyjątkowo szybkim tempie*, źródło: naukawpolsce.pap.pl.

METODA NA NIEJADKA

Właściwa dieta dziecka w jego pierwszych latach życia warunkuje nie tylko jego prawidłowy rozwój w dzieciństwie, ale również wpływa na stan zdrowia w dorosłym życiu. Jeśli jest zbilansowana, pozwala również zapobiec rozwijaniu się wielu chorób cywilizacyjnych, w tym otyłości. Istotną kwestią jest dostarczanie zróżnicowanych pokarmów dzieciom. Przed rodzicami stoi zadanie, aby zachęcić swoje pociechy do zdrowego odżywiania się, szczególnie do jedzenia warzyw.

– Warzywa są produktami często odrzucanymi przez dzieci. Współcześnie ich wprowadzenie do diety staje się wyzwaniem. To, co obserwujemy jednak na

^
Źródło: książeczka edukacyjna o brukselce przygotowana w ramach projektu *See & Eat*.

PRZYGODY Z KRECIEKIEM

– Aplikacje, które są lubianą formą zabawy przez dzieci, mogą służyć oswajaniu zdrowych produktów. Wyrabianie zdrowych nawyków żywieniowych to proces wymagający różnorodnej stymulacji dostosowanej do potrzeb danej grupy wiekowej i charakterystyki współczesnego dzieciństwa – zaznacza dr Julia Barlińska.

W ramach projektu *Food School Network*, we współpracy z badaczami z Uniwersytetu Helsińskiego, został opracowany program „Krecik i warzywa”. To aplikacja skierowana głównie do dzieci przedszkolnych. Dzięki niej dzieci mogą podążać za podróżującym przez cztery pory roku krecikiem i poznawać po drodze różne warzywa i owoce. Poprzez gry i zabawy zdobywają wiedzę o sezonowych warzywach, trenują samoregulację oraz wyrażanie i rozpoznawanie emocji oraz umiejętność pracy zespołowej i skutecznego komunikowania się.

– W przypadku „Krecika i warzyw” efektywność tego programu jest bardzo wysoka. Potwierdzają to zarówno badania z udziałem rodziców, jak i samych dzieci. Co ciekawe, gdy pytaliśmy, co było najbardziej atrakcyjne w tym programie, to wyniki z badań przeprowadzonych przez fińskich naukowców różnią się od wyników badań polskich. To efekt różnic kulturowych, a także różnic w sposobie organizacji pracy w grupie przedszkolnej między oboma państwami – mówi dr Julia Barlińska.

PODEJŚCIE ZERO WASTE

Food School Network jest projektem skierowanym do szkół i nauczycieli, zwracającym również uwagę młodych ludzi na problem marnowania żywności. – Temat ten adresujemy przede wszystkim do uczniów klas starszych. W zeszłym roku zrobiliśmy szereg badań jakościowych i ilościowych dotyczących tego, jak młodzi ludzie postrzegają kwestię marnowania jedzenia, czy w ogóle widzą problem i z czym na poziomie mechanizmów psychologicznych możemy go połączyć – opowiada dr Julia Barlińska. – Z przeprowadzonych badań ilościowych wynika, że uwrażliwienie na marnowanie żywności w grupie badanych polskich nastolatków jest dosyć niskie. Zaledwie 1/3 badanych osób – w wieku licealnym – zauważyła, że jest to problem. Udało nam się wykazać związku z dobrostanem psychologicznym i dbałością o jakość swojej diety. W tym przedsięwzięciu mówimy zarówno o zdrowej diecie, jak i o odpowiedzialnej postawie wobec zagadnienia marnowania żywności – dodaje dr Julia Barlińska.

Badacze z Uniwersytetu Warszawskiego przeprowadzili pogłębione rozmowy z grupą 11 licealistów, dla których problematyka zdrowego odżywiania się jest bardzo istotna. Zapytani o pomysły na ograniczenie marnowania pokarmów, licealiści proponowali m.in. zmniejszenie spożycia produktów zwierzęcych i lodówki *foodsharingowe*. Zwrócili również uwagę na potrzebę edukacji. Na podstawie



Źródło: aplikacja „Krecik i warzywa”.

tych rozmów zespół dr Julii Barlińskiej opracował rekomendacje dotyczące podejścia zero waste w szkołach.

UWAGA NA JEDZENIE

Na Wydziale Psychologii UW opracowano autorski program „Uważne jedzenie” (ang. *mindful eating*). Idea uważnego jedzenia polega na odróżnianiu sygnałów płynących z organizmu związanych z odczuciem głodu i sytości. Zwraca uwagę zarówno na wrażenia podczas jedzenia, jak i podejście do produktów spożywczych – ograniczanie ich marnowania; spożycie posiłków, jak i sposób ich przygotowania.

– Badania pokazują, że istnieje szereg korzyści płynących z uczenia się uważnego jedzenia na poziomie zdrowia fizycznego i psychicznego. Program „Uważne jedzenie” powstał na Wydziale Psychologii UW i był konsultowany z nauczycielami i specjalistami z dziedziny żywienia oraz dydaktyki – mówi Katarzyna Wojtkowska.

Naukowcy z UW skierowali swój program do przedszkół, klas IV-VI szkół podstawowych oraz klas I-IV szkół ponadpodstawowych. Stworzono odpowiednie materiały edukacyjne, m.in. podręczniki i scenariusze lekcji. Dla uczniów klas III-V szkół podstawowych stworzono program „Jak ja jem”. Dzięki niemu poznawane są nawyki żywieniowe uczniów oraz realizowana jest czterotygodniowa edukacja żywieniowa. Przedsięwzięcie składa się z serii materiałów edukacyjnych z poradami żywieniowymi oraz informacjami na temat różnych grup żywności, a także z aplikacji internetowej zaprojektowanej do testowania nawyków żywieniowych dzieci oraz ich preferencji przed i po realizacji programu.

Książeczki, inne zabawy i informacje dostępne na stronie *See & Eat*: www.seeandeat.org/pl.

Darmowa aplikacja „Krecik i warzywa” do pobrania w sklepie internetowym *Google Play* oraz *App Store*.



Od 2016 roku Uniwersytet Warszawski jest członkiem Wspólnoty Wiedzy i Innowacji w obszarze żywności – EIT Food, której celem jest podnoszenie innowacyjności sektora rolno-spożywczego. Wspólnotę tworzy ok. 70 partnerów z różnych państw. Są to uczelnie, jednostki naukowe i przedsiębiorstwa, m.in.: Uniwersytet Cambridge, Uniwersytet Techniczny w Monachium, firmy Robert Bosch, Nestlé, PepsiCo, Siemens czy też Sodexo. W Warszawie powstał jeden z pięciu regionalnych oddziałów EIT Food, tzw. Centrum kolokacji (*Co-Location Centre* – CLC). Obejmuje ono region Europy Środkowo-Wschodniej oraz kraje nordyckie. Szczegółowe informacje o EIT Food: www.eitfood.eu.

Partnerzy zagraniczni projektów, w których uczestniczą naukowcy z UW:

- » EIT Food *See & Eat*: University of Reading, University of Turin, EUFIC, Colruyt, University of Helsinki
- » EIT Food *School Network*: AZTI, Grupo AN, Queen's University Belfast, University of Helsinki, University of Reading



Jeden z plakatów edukacyjnych przygotowanych dla uczniów szkoły podstawowej w ramach programu „Jak ja jem”.

Źródło: Wydział Psychologii UW.

LUDZIE MAJĄ DO NAS CORAZ WIĘKSZE ZAUFANIE

Nowa kadencja dr Anny Cybulko, rzeczniczki akademickiej, skupiona będzie na problematyce zdrowia psychicznego. – To temat, który jest generalnie coraz ważniejszy niezależnie od wybuchu epidemii. Jest to problem cywilizacyjny. Mamy coraz więcej trudności w funkcjonowaniu psychicznym, psychologicznym, co rzutuje też na możliwości akademickie – mówi dr Anna Cybulko w rozmowie z dr Anną Modzelewską, rzeczniką prasową UW.

Rozmowa o aktualnych działaniach, planach na przyszłość i kluczowych projektach dotyczących przeciwdziałania dyskryminacji z ostatnich czterech lat.

Anna Modzelewska: UW jest pionierem, jeśli chodzi o stworzenie instytucji rzecznika akademickiego, który działa na Uniwersytecie od prawie 10 lat. Co należy do zakresu jego zadań?

Anna Cybulko: Rzeczywiście, jesteśmy pierwszą uczelnią w Polsce, która zdecydowała się na wprowadzenie takiego rozwiązania. Celem rzecznika akademickiego jest wsparcie wszędzie tam, gdzie pojawia się jakaś trudność w życiu akademickim. Rzecznik pomaga studentom, doktorantom, pracownikom naukowym i administracyjnym. Rzecznik działa niezależnie i poufnie, co oznacza, że przede wszystkim wspiera w sprawach, które trudno załatwić w inny sposób, czyli zarówno w problemach komunikacyjnych, konfliktach, trudnościach relacyjnych, jak i w problemach organizacyjnych i koordynacyjnych, jak również reaguje na problemy związane z naruszeniami praw i zasad etyki, molestowaniem czy dyskryminacją. Jego zadaniem jest wsparcie w zmianie i uzdrowieniu sytuacji w taki sposób, aby było to słuszne i skuteczne. Mogą to być takie działania, jak: mediacja, wyjaśnienie sprawy, interwencja w danej jednostce, rekomendacja wprowadzenia zmiany systemowej, a czasami bardziej dyscyplinujące, takie jak: przekazanie sprawy do innych organów, komisji, zgłoszenie przełożonym. Wszystko po to, by zadbać o przestrzeganie praw studentów, doktorantów i pracowników. Rzecznik pełni także funkcję sygnalisty – może przekazywać władzom informacje o nieprawidłowościach, które zostały mu wskazane w poufny sposób przez członków społeczności akademickiej.

Pani kolejna kadencja jako ombudsmána skupiona będzie na problematyce zdrowia psychicznego. Jakie są jej główne założenia?

To temat, który jest generalnie coraz ważniejszy niezależnie od wybuchu epidemii. Jest to problem cywilizacyjny, że mamy coraz więcej trudności w funkcjonowaniu psychicznym, psychologicznym, co rzutuje też na możliwości akademickie czy rozwoju. Teraz w czasie pandemii te problemy się jeszcze pogłębiły. Po pierwsze trudności psychiczne mogą wpłynąć na studiowanie, co wymaga wsparcia, aby bez obniżania poziomu merytorycznego jak najefektywniej osiągać wymogi akademickie. Wsparcie instytucyjne jest bardzo ważne, mamy tu już wypracowane rozwiązania, takie jak pomoc świadczona przez Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych, Centrum Pomocy Psychologicznej i Centrum Wsparcia Akademickiego dla osób ze spektrum autyzmu oraz



Rzecznik akademicki działa niezależnie i poufnie, co oznacza, że przede wszystkim wspiera w sprawach, które trudno załatwić w inny sposób.

dr Anna Cybulko, ombudsman UW.
Źródło: Biuro rzeczniczki akademickiej UW ds. studenckich i pracowniczych.

Jak zgłosić problem?

Sprawy do rzeczniczki akademickiej mogą zgłaszać osoby indywidualne – pracownicy, doktoranci i studenci – oraz jednostki organizacyjne Uniwersytetu Warszawskiego, a także organy samorządu studenckiego i doktoranckiego.

Podjęcie czynności przez ombudsmana następuje:

- po zgłoszeniu się ze sprawą przez zainteresowanego członka społeczności akademickiej,
- na wniosek organów samorządu studentów lub samorządu doktorantów,
- na wniosek rektora,
- na wniosek jednostki organizacyjnej Uniwersytetu,
- z własnej inicjatywy.

Szczegóły dotyczące działalności ombudsmana i procedury zgłoszenia spraw znajdują się na stronie: www.ombudsman.uw.edu.pl.

mnie jako rzecznika akademickiego. Druga kwestia wiąże się z pracą kadry akademickiej, która często nie wie, jak pracować z osobami mającymi trudności – jak udzielać pomocy, gdzie są granice prywatności, jakie są ich obowiązki lub możliwości, gdy student doświadcza trudności psycho-emocjonalnych. Istnieje trzeci obszar, który jest coraz bardziej problematyczny – mogą pojawiać się osoby, które są odbierane jako osoby zagrażające dla otoczenia czy zagrażające, jeśli chodzi o destrukcyjny wpływ na przebieg pracy w grupie na zajęciach, np. bez przerwy zadające pytania, skupiające uwagę tylko na sobie lub negujące wszystko, co się dzieje na zajęciach. Tymi trzema poziomami chcielibyśmy się zająć, żeby dać wsparcie tym, którzy tego potrzebują. Nie jest tak, że mamy jakieś wzorce, jak to robić perfekcyjnie i chcemy w tym kierunku zmierzać. Musimy mieć własne pomysły i rozwiązania, co wymaga zaangażowania zasobów akademickich i finansowych oraz wiele wysiłku, ale wierzę, że będzie to z pożytkiem na ogólnoludzkim poziomie, jak i rozwojowe dla nauki i edukacji, którą tutaj wspólnie tworzymy.

Współpracuje Pani z dr hab. Julią Kubisą, główną specjalistką ds. równouprawnienia na UW. Jakimi sukcesami możemy pochwalić się w działaniach przeciwko dyskryminacji?

To, co w moim wyobrażeniu jest sukcesem, to fakt, że wprowadzona została Procedura Antydyskryminacyjna – jest jasna i przejrzysta, ma szansę działać szybko, wspiera osoby, które były ofiarami dyskryminacji i molestowania, ale daje szansę też tym, którzy zostali niesłusznie oskarżeni, aby się oczyścić. Sukcesem jest też fakt, że ludzie zaczęli zgłaszać do nas trudne sprawy i takie sytuacje, które trwały często latami. Ludzie mają do nas coraz większe zaufanie, zgłaszają sprawy, mają nadzieję, że coś się zmieni. To już jest dla mnie powód do zadowolenia. Możemy pochwalić się dobrze ocenianym i popularnym kursem e-learningowym, czyli „Kurssem na Równość”, zawierającym kompleksową wiedzę o dyskryminacji, przedstawioną w ciekawy sposób. Powodem do chluby jest наша ubiegłoroczna kampania „Wszyscy jesteśmy Równoważni”, która została przeprowadzona z dużym zaangażowaniem wielu osób pracujących i studiujących na UW. W sierpniu 2020 roku został przyjęty także Plan Równości Płci, który powstał w wyniku analiz potrzeb społeczności uniwersyteckiej, konsultacji eksperckich i dobrych praktyk stosowanych w instytucjach zagranicznych. Jest to pierwszy GEP (Gender Equality Plan) na polskiej uczelni.

W listopadzie do biur uniwersyteckich zajmujących się równością, przeciwdziałaniem dyskryminacji oraz rozwiązywa-

niem konfliktów wpłynęły skargi i zapytania mające związek ze Strajkiem Kobiet. Z tego powodu wspólnie z dr hab. Julią Kubisą wydała Pani rekomendację w sprawie wykorzystania symboli w przestrzeni akademickiej. Czego one dotyczą?

Rekomendacje dotyczą używania symbolu Strajku Kobiet, pojawiającego się w przestrzeni akademickiej, w tym m.in. jako tło zajęć, baner, plakat widoczny w kamerze, znaczek przy zdjęciu profilowym, co jest przejawem manifestacji pewnych poglądów i związanych z nimi wartości. Tego typu symbole, o charakterze politycznym czy też religijnym, były od zawsze dostępne w przestrzeni akademickiej i jako takie nie były negowane. Manifestacja poglądów sama w sobie nie ma charakteru dyskryminującego lub wykluczającego, nie stanowi też zachęty do dyskryminacji. Jest elementem dozwolonej debaty akademickiej, która zakłada swobodę prowadzenia dyskusji z poszanowaniem różnorodności stanowisk jej uczestników. Z tej zasady wyłączone są zatem przypadki, w których symbole odnoszą się do przekonań mających na celu wykluczenie. Oznacza to, że wykładowcy wykorzystujący znak Strajku Kobiet do zaznaczenia swoich przekonań powinni zadbać o to, by nikt ze studentów nie poczuł się wykluczony – np. poprzez podkreślenie zgody na różnorodność poglądów oraz oferowanie przestrzeni do dyskusji akademickiej. Natomiast wykładowcy nieidentyfikujący się ze Strajkiem Kobiet nie mają prawa wykluczać ani karać żadnego ze studentów ze względu na wykorzystanie tego znaku, ponieważ nie ma do tego żadnych podstaw. Każde zgłoszenie wykluczania osób z zajęć, czy z powodu używania symbolu Strajku Kobiet, czy też z powodu wyrażania krytycznej opinii na temat tego symbolu, jest traktowane poważnie i wyjaśniane.

W jaki sposób przebiega procedura zgłoszenia problemu do rzecznika akademickiego?

Trzeba się z nami skontaktować i umówić na spotkanie. Podczas spotkania, które ma charakter poufny, rozmawiamy o tym, co jest problemem. Jeśli jest potrzeba, to analizujemy dokumenty i ustalamy, jaki jest możliwy zakres naszego wsparcia. Jeśli dana osoba jest zainteresowana podjęciem przez rzecznika dalszej interwencji, to musi podpisać zgodę i upoważnienie do działania, bo bez takiego podpisu żaden krok z naszej strony nie może zostać podjęty.

Manifestacja poglądów sama w sobie nie ma charakteru dyskryminującego lub wykluczającego, nie stanowi też zachęty do dyskryminacji.

NA JAKOŚĆ ŚWIĄT PRACUJEMY CAŁY ROK

Choinka, prezenty, karp, rodzina, przyjaciele. > < Stres, niepewność, poddenerwowanie, samotność.

Nie wszystkim Święta Bożego Narodzenia kojarzą się tak samo. Niezależnie od nastawienia, święta w tym roku będą inne. Rozmowa z dr. Szymonem Chrzastowskim, psychoterapeutą, kierownikiem Centrum Pomocy Psychologicznej UW, o tym, jak je przeżyć lub przetrwać.

Olga Laska: Rozmawialiśmy już o tym, że święta nie dla wszystkich są czasem odpoczynku i radości.

Szymon Chrzastowski: To czas, w którym może kumulować się odczucie samotności, poczucie, że życie układa się inaczej, niż zakładaliśmy. W tym okresie na chwilę przestajemy zajmować się codziennością, naszymi obowiązkami i przystajemy. Z jednej strony to zatrzymanie może być ulgą, bo w końcu mamy chwilę, żeby odetchnąć. Z drugiej strony konfrontujemy się z tym, co robiliśmy przez cały rok. Może inaczej rozłożyliśmy priorytety? Na przykład nie udało nam się zadbać o relacje z bliskimi. Nagle zdajemy sobie sprawę, że jesteśmy samotni.

Pamiętajmy, że na jakość świąt pracujemy przez cały rok. Jeśli obawiamy się tych najbliższych, to może jest to dobry moment, żeby zastanowić się, co możemy zrobić już teraz, żeby Wigilię 2021 spędzić dobrze? To może być dla nas moment weryfikacji.

Może niektórzy zrobili sobie taką analizę roku temu, zaplanowali, jak spędzą Wigilię 2020, a teraz swoje plany będą zmuszeni odłożyć na kolejne lata.

To trzeba po prostu uznać. Pandemia pokrzyżowała wiele planów. Może tym bardziej trzeba zastanowić się, co od nas zależy. Czynniki zewnętrzne mogą rzeczywiście spowodować to, że trudno nam będzie spotkać się z innymi osobami albo podróżować tak, jak byśmy chcieli. Ale czynniki zewnętrzne nie przeszkodzą nam w wykonaniu telefonu do najbliższych osób. Pamiętam ostatnie śniadanie wielkanocne. Przy stole siedziało kilka osób plus laptop. Było to dziwne, ale mimo wszystko tworzyło poczucie, że jesteśmy razem. Na pandemię łatwo jest zważyć winę. Parę rzeczy jednak zależy tylko od nas.

A jeśli nie mamy do kogo zadzwonić?

Jeśli nie mamy i czujemy się z tego powodu źle, to może zamiast szukać przypadkowych znajomości, lepiej zadbać o siebie. Nie ma cudownych metod. Nie zaczarujemy rzeczywistości. Jak jesteśmy sami, to tacy pozostaniemy też w święta. Jeśli bycie samemu nam przeszkadza, to może być to trudny czas. Nie wypełnimy tej pustki w sposób magiczny. Ta samotność może być jednak motywatorem do tego, żeby coś zmienić.

Nie powiem: „zrób szybko coś z tą samotnością, zacznij się oszukiwać, że jest wspaniale”. Jeżeli czujesz, że coś jest nie tak, to jest to najlepszy moment, żeby zastanowić się – sam, z psychoterapeutą albo najbliższymi – co zrobić, żeby te kolejne święta wyglądały lepiej.

Jeśli nie ma uniwersalnych rad na to, jak poprawić sytuację tu i teraz, to może wiadomo, czego nie robić?

Unikać tych rzeczy, które krótkoterminowo pomagają, a długoterminowo szkodzą. Przykład? Alkohol, używki, krótkotrwałe romansy, objadanie się słodyczami, udawanie, że świąt nie ma, kompulsywne uprawianie sportu. Nie, nie jestem przeciwnikiem używek czy dobrej zabawy, ale jestem przeciwnikiem ucieczek. Bo dbanie o siebie to nie jest ucieczka od problemów. To nie jest fałszowanie rzeczywistości. Jeśli odczuwamy smutek, to nie próbujemy za wszelką cenę się go pozbyć, bo to jest nieskuteczne. Należy go traktować jako informację o tym, co dzieje się w naszym życiu.

Jedna sprawa to poczucie samotności, które niektórzy szczególnie odczuwają pod koniec roku, a druga – to, że martwimy się o bliskich. O to, że mogą zachorować i o konsekwencje, które mogą ich spotkać. Jak poradzić sobie z tym strachem?

Są dwie skrajności i dwa złe rozwiązania. Z jednej strony całkowite lekceważenie zagrożenia: „nie ma żadnej pandemii”, „nic się nie dzieje”. Z drugiej, całkowite poddanie się panice: „to już koniec”, „wszyscy umrą”. Lęk o najbliższych podpowiada nam często nie do końca dobre rozwiązania.

Barykadowanie w domach własnych rodziców?

Traktowanie ich, jakby byli dziećmi. Gdy zaczynamy się bać, czasami przesadzamy w drugą stronę. Tak, nasz lęk o bliskich jest racjonalny. To, że martwimy się o innych, jest wyrazem troski i miłości. Nie możemy jednak pozwolić, żeby nasze obawy kierowały wszystkimi zachowaniami wobec najbliższych.

Jak znaleźć złoty środek? Z jednej strony lęk, z drugiej bezpieczeństwo, z trzeciej potrzeby bliskich.

Oddać im decydowanie o sobie. Moja mama ma 72 lata i astmę. Dla niej zarażenie koronawirusem mogłoby być zabójcze. Z drugiej strony, ona też

ma prawo decydować o tym, że chce zobaczyć mnie w święta. Musimy szukać pośrednich rozwiązań, ale ważne, żeby robić to wspólnie. Szanować autonomię. Nasi najbliżsi, szczególnie te starsze osoby, reagują bardzo źle, kiedy ktoś chce przejąć kontrolę nad ich życiem.

Na początku pandemii sama starałam się być rodzicem moich rodziców, decydowałam, kiedy mogą iść na zakupy i jak często powinni myć ręce.

Jak wielu z nas. Rodzice bardzo często wtedy zachowują się jak dzieci. Lekceważą: „a co mi tam, najwyżej umrę”, „ja już swoje przeżyłam” albo po prostu się obrażają. Myślę, że osoby dorosłe powinny wspólnie decydować. Również o tym, jak te święta mają wyglądać. Oczywiście przy założeniu wszelkich zasad bezpieczeństwa, które obowiązują w kraju.

Martwimy się o bliskich, którzy mogą zachorować, ale jest wśród nas coraz więcej osób, które faktycznie chorują. Jak im pomóc? W październiku sam przeszedł Pan zakażenie koronawirusem, więc może odpowiedzieć nie tylko z perspektywy psychologa, ale i pacjenta.

To, co mnie osobiście potwornie denerwowało, to wysyp złotych rad. Zostawmy lekarzom porady dotyczące leczenia. Mnie to doprowadzało do szału.

Najlepsza rada?

„Słuchaj Szymon, bardzo pomaga osocze”. Ja wiem, że to była dobra rada, wynikająca z troski, ale ja sobie tego osocza przecież sam nie wstrzyknę. „Ojej, ojej, stan się nie poprawia, koniecznie kolejny raz do lekarza”. Radzę więc – nie radźmy. Bądźmy przy chorej osobie telefonicznie lub online, wspierajmy ją. Jeśli naprawdę chcesz pomóc, to wytrwaj w tej chorobie, znosząc gorsze nastroje, zaproponuj konkretną pomoc: zrobienie zakupów, dostarczenie leków. Tak, to jest trudniejsze niż radzenie.

Centrum Pomocy Psychologicznej UW to punkt pierwszej pomocy psychologicznej dla studentów, doktorantów i pracowników uczelni.

🏠 www.cpp.uw.edu.pl

Dyżur świąteczny:
23 grudnia, godz. 9-10.30
24 grudnia, godz. 12-13.30
Skype: CPP UW
cppwic@psych.uw.edu.pl

MY, NIENEUROTYPOWI

Wielu geniuszy – od Newtona po Einsteina – podejrzewano o to, że byli osobami ze spektrum autyzmu. To, że miał je Henry Cavendish, brytyjski chemik i fizyk, nie budzi jednak większych wątpliwości. To on odkrył prawo Ohma przed Ohmem, obliczył masę Ziemi. Studiów nie ukończył. Ubierał się codziennie tak samo. Chodził tą samą trasą na spacer. Unikał kontaktu z ludźmi. Ilu Cavendishów studiuje na Uniwersytecie?

W latach 40. uważano, że autyzm występuje nie-
zwyczajnie rzadko. 20 lat później pierwsze badania
na ten temat pokazały, że spektrum autyzmu
może mieć jedna na 2-4 tys. osób. Współcześnie
szacuje się, że to spektrum występuje u 1 na
100 osób, a nawet u 1 na 50. Oznacza to, że na
UW spektrum autyzmu może dotyczyć nawet
ok. tysiąca studentów.

POTENCJAŁ CZY PROBLEM?

Układ nerwowy każdego człowieka funkcjonuje
nieco inaczej. W różny sposób przetwarzamy
informacje z otoczenia i inaczej wchodzimy z nim
w interakcje. – Na pojęcie neuroróżnorodności
możemy spojrzeć z perspektywy statystycznej.
Większość cech psychologicznych rozkłada się
w społeczeństwie w taki sposób, że średnie
nasilenie danej cechy jest zarazem najczęściej
występującym. Większość ludzi nie jest skraj-
nymi ekstrawertykami ani introwertykami, jest
gdzieś pośrodku tej skali – wyjaśnia dr Mateusz
Płatos z Wydziału Psychologii UW i Centrum
Wsparcia Akademickiego BON UW.

To właściwie niemożliwe, żeby jedna osoba
miała wszystkie cechy psychologiczne w prze-
ciętym nasileniu. Każdy z nas ma jakąś cechę
lub zdolność, która jest nietypowa. Może być
ona ponadprzeciętna lub poniżej średniej. W
pewnym stopniu każdy z nas jest więc nieneuro-
typowy. – Żadna z tych cech nie jest ani zła, ani
dobra. To kontekst społeczny decyduje o tym,
czy zauważymy w niej potencjał, czy problem –
mówi dr Płatos.

Pojęcie neuroróżnorodności najczęściej
używane jest w kontekście osób z ADHD
(koncentracja uwagi), dysleksją (czytanie
i pisanie), dyspraksją (wykonywanie precyzyj-
nych i skoordynowanych ruchów), dyskalkulią
(liczenie), spektrum autyzmu (umiejętności
społeczne i komunikacja), o nietypowej wraź-
liwości sensorycznej oraz osób transpłciowych
i niebinarnych. Badania naukowe pokazują,
że granice między tymi grupami są bardzo
rozmyte. – Jest jakaś potrzeba, żeby ludzi
kategoryzować. Znajduje to odzwierciedlenie
w obowiązującej jeszcze w Polsce klasyfikacji
diagnostycznej. Na świecie coraz częściej
używa się pojęcia spektrum autyzmu, pod-

kreślając ciągłość, a nie kategorie – wyjaśnia
psycholog.

ŻYCIE W SYSTEMACH

O osobach ze spektrum autyzmu w wielu przy-
padkach mówi się w kategoriach deficytu tego,
z czym mają trudności. Mogą to być problemy
z relacjami społecznymi, empatią, przyjmo-
waniem perspektywy drugiej osoby. Dr Płatos
proponuje jednak przyjąć model różnicy, czyli po
prostu innego sposobu postrzegania świata.

Dzieci ze spektrum autyzmu już od najmłodszych
lat są zainteresowane systematyzowaniem.
Układają zabawki np. według koloru, kształtu
czy wielkości, recytują alfabet. Wiele z nich fascy-
nuje komunikacja miejska. Mapy, siatki połączeń,
rozkłady jazdy – często potrafią zapamiętać trasy
autobusów czy godziny przyjazdów pociągów.
Te systemy, które wzbudzają ich zaintereso-
wanie, mogą być symboliczne, matematyczne,
językowe czy informatyczne.

– W jednym z badań osoby ze spektrum au-
tyzmu, zapytane o to, co jest ich mocną stroną,
odpowiedziały, że zwracanie uwagi na szczegóły,
dokładność, umiejętność koncentracji uwagi,
bardzo dobra pamięć i wyobraźnia wzrokowa,
znajdowanie zależności między zjawiskami, któ-
rych inni nie dostrzegają. To mogłaby być też lista
cech dobrego pracownika naukowego – zauważa
dr Płatos. – Kiedy przestaniemy się koncentrować
tylko na deficycie, możemy dostrzec korzyści,
również dla społeczeństwa – dodaje.

UCZELNIA I BODŹCE

Szkola i uczelnia to dwa różne światy. Ten
pierwszy jest bardziej uporządkowany. W szkole
większość lekcji odbywa się z tą samą grupą,
w jednym budynku, plan lekcji jest stały. Na uni-
wersytecie to od studenta w dużej mierze zależy
plan zajęć. Ma do czynienia z większą liczbą
prowadzących i studiujących. Często zajęcia
odbywają się w różnych budynkach albo nawet
w innych częściach miasta. Dla osoby, która
przez większość swojego życia funkcjonowała
w znanych jej systemach, nagła zmiana może
być dużym wyzwaniem.

Co może stanowić trudność? Współpraca
w grupach, prezentacje, zaliczenia ustne, zajęcia
laboratoryjne, które mogą być obciążające

sensorycznie (dźwięki, zapachy, bodźce wizu-
alne), tłok i hałas, konieczność siedzenia blisko
innych osób. – To potencjalne źródła stresu dla
osób ze spektrum autyzmu, który długofalowo
może odbić się na ich zdrowiu psychicznym. Te
problemy nie wynikają z autyzmu, ale z tego,
że środowisko uniwersyteckie jest stworzone
dla neurotypowego studenta, który w sposób
typowy wchodzi w interakcje społeczne i odbiera
bodźce sensoryczne – wyjaśnia dr Płatos.

Wsparcie studentów ze spektrum autyzmu w
codziennym funkcjonowaniu na UW koordynuje
Centrum Wsparcia Akademickiego Biura ds. Osób
Niepełnosprawnych. Centrum powstało dzięki
projektowi *Uniwersytet dla wszystkich – Level
up* (POWR.03.05.00-A067/19-00), który jest
współfinansowany ze środków Unii Europejskiej.

– Centrum jest integralną częścią BON UW.
Studenci mogą skorzystać z konsultacji ze specja-
listami, uzyskać możliwość poznania i zrozumie-
nia swoich mocnych i słabych stron w kontekście
studiowania, dostosowania procesu kształcenia
i egzaminowania do ich potrzeb – wymienia
Anna Szymańska, kierownik BON UW. Egzamin
może być prowadzony w innym pomieszczeniu,
a odpowiedź ustna zapisana na kartce. Dla wielu
pomocne jest nagrywanie zajęć. Niektórzy
potrzebują zmniejszenia liczby przedmiotów
i wydłużenia czasu studiów, tak aby dostosować
liczbę zajęć do własnego tempa nauki.

Od 2021 roku studenci będą też mogli skorzystać
ze wsparcia tutorów, studentów z tego samego
wydziału, którzy pomogą w poznaniu uczelni czy
załatwieniu formalności. Pracownicy Centrum
przygotowali poradnik (poradnik.bon.uw.edu.pl)
dla studentów ze spektrum autyzmu, prowadzą
też szkolenia dla wykładowców. – Staramy się
stworzyć taką kulturę na Uniwersytecie, żeby
bycie w spektrum autyzmu nie było niczym złym
ani wstydliwym, żeby studenci mogli się tym
dzielić, bez obawy, że będą źle oceniani przez
innych – mówi dr Mateusz Płatos.

Wypowiedzi dr Mateusza Płatosa pochodzą
z wykładu „Neuroróżnorodność na uniwersytecie.
Wykorzystanie potencjału studentów ze spektrum
autyzmu i nie tylko”, który odbył się 14 października.
Nagranie z tego wydarzenia dostępne jest na stronie
www.bon.uw.edu.pl/spektrum.

NA EUROPEJSKICH ŁĄCZACH

Rok temu na paryskiej Sorbonie prof. Jean Chambaz, prezydent Uniwersytetu Sorbońskiego, ogłosił, że następne doroczne spotkanie członków społeczności Sojuszu 4EU+ odbędzie się w Pradze, na Uniwersytecie Karola. Nikt jednak nie przypuszczał, że pandemia koronawirusa pokrzyżuje te plany. Pokrzyżowała, ale tylko częściowo. Drugi *Annual Meeting* został zorganizowany przez czeską uczelnię w formie online, łącząc zarówno przedstawicieli sześciu uniwersytetów 4EU+, jak i wszystkie osoby zainteresowane tym, co dzieje się w sojuszu.

Sojusz 4EU+ to konsorcjum sześciu europejskich uczelni badawczych:

- Uniwersytetu Warszawskiego,
- Uniwersytetu Karola w Pradze,
- Uniwersytetu w Heidelbergu,
- Uniwersytetu Kopenhaskiego,
- Uniwersytetu Sorbońskiego,
- Uniwersytetu w Mediolanie.

Instytucje współpracują w obszarze badań, kształcenia, tworzą inicjatywy związane z innowacyjnością, transferem technologii i społeczną odpowiedzialnością uczelni. W czerwcu 2019 roku 4EU+ otrzymał grant Komisji Europejskiej w konkursie „European Universities”.

Wyzwania, z którymi się mierzymy, powinniśmy obrócić w szansę. Sojusze europejskich uniwersytetów są symbolem przełamywania barier i integracji.

**MARIYA GABRIEL,
KOMISARZ UE DS. INNOWACJI, BADAŃ
NAUKOWYCH, KULTURY, EDUKACJI
I MŁODZIEŻY**

W tegorocznym zdalnym spotkaniu 4EU+, które odbyło się 16 listopada, wzięli udział m.in. rektorzy, prorektorzy zajmujący się kształceniem i sprawami naukowymi, wykładowcy pracujący nad wspólną ofertą edukacyjną sojuszu, badacze zaangażowani w prace nad projektami naukowymi, pracownicy administracyjni działający w ramach grup roboczych, doktoranci i studenci.

– *Annual Meeting* 4EU+ jest szczególnym wydarzeniem, skupiającym społeczność naszych uczelni. To okazja do podzielenia się wspólnymi osiągnięciami, jak również do wyznaczenia kolejnych ambitnych celów, które chcemy realizować. W sojuszu rozwijamy współpracę międzynarodową opartą na wiedzy, w co angażujemy naszych studentów, doktorantów i pracowników, i tworzymy rozwiązania będące odpowiedzią na wyzwania współczesnego świata – powiedział prof. Alojzy Z. Nowak, rektor Uniwersytetu Warszawskiego podczas dorocznego spotkania 4EU+.

Kształcenie oparte na badaniach, mobilność w czasach pandemii, wielojęzyczność, tożsamość europejska czy wolność akademicka to główne tematy poruszone podczas tegorocznego *Annual Meeting*.

Wydarzenie było podzielone na trzy główne części: *micro think-thanks* – sesje dyskusyjne poświęcone m.in. synergii badań i edukacji czy mobilności akademickiej; *General Assembly* – sesję, w której podsumowano ostatni rok działalności Sojuszu 4EU+ i przedstawiono zadania sojuszu i obszarów flagowych na kolejny rok; *Open Session* – forum z udziałem przedstawicieli różnych grup Sojuszu 4EU+ zaangażowanych w jego działania, Komisji Europejskiej, partnerów stowarzyszonych sojuszu, ministerstw i organizacji szkolnictwa wyższego.

EUROPEJSKIE DYSKUSJE

Jeden z trzech paneli dyskusyjnych, w których uczestniczyły osoby zaangażowane w działania sojuszu, dotyczył kwestii europejskości. Czy 4EU+ może uczynić nas lepszymi Europejczykami? Czy może przyczynić się do wzmocnienia Europy? Czy powinien? Z tymi pytaniami zmierzili się uczestnicy interaktywnego webinarium. Zapytani w krótkiej ankiecie o to, jak rozumieją europejskość, z czym ona jest kojarzona, wśród słów, które otrzymały najwięcej głosów, były „otwartość”, „tolerancja”, „wspólne wartości”.

– Dyskusja nad naszym rozumieniem kwestii europejskości i obywatelskości europejskiej była niezwykle ważna w kontekście kursu „European citizenship”, który będzie tworzony przez zespół wykładowców i ekspertów z sześciu uczelni członkowskich Sojuszu 4EU+. W panelu dyskusyjnym z dużym zaangażowaniem uczestniczyli studenci z uniwersytetów 4EU+, co pokazuje, że dla młodego pokolenia temat Europy i tożsamości europejskiej jest szczególnie istotny – podkreśliła Marta Brelil-Wąsowska, członek zespołu ds. 4EU+ przy Biurze Międzynarodowych Programów Badawczych UW.

Problematykę europejską oraz tematykę dotyczącą kształcenia i badań poruszyli również uczestnicy *Open Session*. Vanessa Debais-Sainton, która w Komisji Europejskiej odpowiada za obszar szkolnictwa wyższego, zaznaczyła, że powinniśmy wyciągnąć wnioski z pandemii koronawirusa i opracować nowe sposoby nauczania i prowadzenia badań. Julia Kostro, studentka Uniwersytetu Warszawskiego i członkini *Student Committee* 4EU+, również odniosła się do

Z abstrakcyjnego konceptu Sojusz 4EU+ stał się rzeczywistością. Powstał z potrzeby współpracy, aby potwierdzić nasze oddanie idei swobodnego przepływu myśli i osób. Pomimo wyjątkowo trudnych warunków, odnosimy sukces.

**PROF. JEAN CHAMBAZ,
PREZYDENT UNIWERSYTETU SORBOŃSKIEGO**

czasu pandemii, podkreślając, że dalsza cyfryzacja jest niezbędna dla rozwoju badań i edukacji.

PRIORYTET – STUDENCI

Podczas *General Assembly* została zainaugurowana Rada Akademicka (*Academic Council*), która będzie pełniła funkcję doradczą dla zespołu rektorów uczelni 4EU+. Ciała składa się z przedstawicieli pracowników naukowych i administracyjnych, doktorantów oraz studentów sześciu uczelni członkowskich. Kadencja członków rady trwa dwa lata. Członkowie mogą być wybrani na maksymalnie trzy kadencje.

Prof. Tomáš Zima, rektor Uniwersytetu Karola, oficjalnie objął funkcję przewodniczącego *Governing Board*, zastępując na tym stanowisku prezydenta Uniwersytetu Sorbońskiego, prof. Jeana Chambaza.

Rektor czeskiego uniwersytetu przedstawił trzy kwestie, na które położony zostanie szczególny nacisk podczas rocznego (czeskiego) przewodnictwa w 4EU+. Pierwsza z nich dotyczy większego zaangażowania studentów w sojusz – zarówno na poziomie instytucjonalnym (*Student Committee, Academic Council*), jak i innych przedsięwzięć, w tym naukowych i edukacyjnych. Rozwinięty zostanie również mechanizm wsparcia studenckich inicjatyw. Drugi priorytet związany jest z likwidowaniem barier w obszarze kształcenia i badań. W 4EU+ poszerzona zostanie oferta kursów i zajęć online oraz mieszanych i wirtualnych form mobilności. Planowane są: zwiększenie wymiany doktorantów uczelni członkowskich oraz kontynuacja programów wsparcia dla wspólnych projektów naukowych. Trzecią priorytetową kwestią jest finalizacja struktury instytucjonalnej 4EU+.

Gospodarzem kolejnego dorocznego spotkania Sojuszu 4EU+ będzie Uniwersytet w Heidelbergu.

4EU+ *Annual Meeting* w liczbach:

288 – liczba uczestników *General Assembly*,

+330 – liczba osób uczestniczących w *Open Session* przez platformę Zoom i kanał YouTube,

1 150 – liczba wyświetleń *Open Session* na YouTube.



UW w Radzie Akademickiej reprezentują:

- prof. Maciej Jędrusik
dziekan Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych,
- prof. Dariusz Wasik
dziekan Wydziału Fizyki,
- Natalia Greniewska
doktorantka, przewodnicząca Samorządu Doktorantów,
- Marcin Machoń
pracownik administracji ogólnouniwersyteckiej,
- Kamil Bonas
student, przewodniczący Samorządu Studentów,
- Kamil Lebnicki
student.

4EU+ w ostatnim roku:

- +300 studentów zaangażowanych w przedsięwzięcia sojuszu,
- +80 wspólnych wniosków projektowych, badawczych i edukacyjnych,
- +300 naukowców 4EU+ realizujących wspólne inicjatywy dotyczące badań i kształcenia,
- +100 spotkań online, w tym 25 spotkań komitetu zarządzającego.

Programy flagowe 4EU+, w ramach których realizowane są projekty naukowe i edukacyjne:

- Zdrowie i zmiany demograficzne w środowisku miejskim (flagship 1),
- Europa w zmieniającym się świecie: zrozumienie społeczeństw, gospodarek, kultur i języków (flagship 2),
- Transformacja nauki i społeczeństwa poprzez rozwijanie zaawansowanych technologii informacyjnych, obliczeniowych i komunikacyjnych (flagship 3),
- Bioróżnorodność i zrównoważony rozwój (flagship 4).

RATOWNICY POGRANICZA

Olga Laska

Współpraca:
Ilurii Tkachuk

W ubiegłym roku liczba turystów w Bieszczadach podwoiła się. Polacy chętnie wybierają się też w dalsze rejony Karpat. Są najliczniejszą grupą obcokrajowców, która wędruje po paśmie Czarnohory na Ukrainie. Dzięki stacji ratownictwa górskiego na szczycie góry Pop Iwan w dawnym obserwatorium astronomicznym Uniwersytetu Warszawskiego czas dotarcia do potrzebujących skrócił się nawet o kilka godzin.

Adaptacja dawnego obserwatorium na górze Pop Iwan na potrzeby centrum szkoleniowego górskiego pogotowia ratunkowego (PIMReC) to projekt finansowany ze środków Unii Europejskiej, w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina 2014-2020.

- Projekt obejmuje rekonstrukcję dawnego obserwatorium i dostosowanie go do potrzeb centrum szkoleniowego górskiego pogotowia ratunkowego oraz punktu poszukiwawczo-ratowniczego, który będzie działał przez cały rok.
- Zakończenie projektu przewidziane było na 22 lutego 2021 roku. Planowane jest jednak przesunięcie go o rok.
- Budżet wynosi ponad 1 mln euro.

Partnerzy – beneficjenci:

- Przykarpacki Uniwersytet Narodowy im. Wasyla Stefanyka w Iwanofrankiwsku,
- Uniwersytet Warszawski,
- Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe Grupa Bieszczadzka,
- Departament Obwodowy Państwowej Służby Sytuacji Nadzwyczajnych Ukrainy w obwodzie Iwanofrankiwskim.

Stojąc na szczycie Popa Iwana, z każdej strony widzi się skały. Czarnohora to najwyższa część Beskidów Połonińskich i ukraińskich Karpat Wschodnich. Klimat jest tam ostry, zima trwa do pięciu miesięcy, pokrywa śnieżna przekracza metr, a wiatr osiąga prędkość 25-30 metrów na sekundę (nie da się stać na jednej nodze).

Przecina się tu kilka szlaków turystycznych. Najbardziej popularny to ten prowadzący z najwyższej położonej na Ukrainie wsi, Dzembroni, przez górę Uchaty Kamień na szczyt Pop Iwan. Liczba turystów, którzy przechodzą przez Popa to ok. 20 tys. rocznie. To jednak tylko szacunki. Ratownicy rejestrują jedynie te osoby, które zauważą lub spotkają na szlaku. Najliczniejszą grupą zagranicznych turystów są Polacy. Stanowią 70% wszystkich odwiedzających. Uniwersytet Warszawski wraz z Przykarpackim Uniwersytetem Narodowym oraz służbami ratowniczymi z Polski i Ukrainy biorą udział w projekcie *Adaptacja dawnego obserwatorium na górze Pop Iwan na potrzeby centrum szkoleniowego górskiego pogotowia ratunkowego (PIMReC)*, dzięki któremu zwiększy się bezpieczeństwo turystów na pograniczu.

REMONT BIAŁEGO SŁONIA

Na wysokości 2022 m n.p.m., na szczycie Popa Iwana, stoi budynek przypominający

średniowieczną twierdzę. To tam w 1938 roku otwarto Obserwatorium Astronomiczno-Meteorologiczne Uniwersytetu Warszawskiego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Miejsowi nazywają go Białym Słoniem, bo przykryty śniegiem tak właśnie wygląda. Przez ponad 70 lat z budynku nikt nie korzystał. W 2011 roku Uniwersytet Warszawski wraz z Uniwersyte-tem Przykarpackim postanowiły go wyremontować, żeby służył studentom i pracownikom dwóch uczelni. Inicjatorem renowacji było Studium Europy Wschodniej UW.

4 września 2012 roku na szczyt góry ciężarówkami Gaz-66 wjechała ekipa budowlana i pierwszy transport materiałów. Przez kolejne lata, gdy sprzyjały warunki pogodowe, prowadzono prace: uszczelniano elewację, położono nowy miedziany dach, wyremontowano część pomieszczeń. Od trzech lat na Popie działa stacja ratownictwa górskiego, w której służbę 24/7 pełnią ratownicy ukraińscy. Dzięki projektowi PIMReC powstanie tam szkoła ratownictwa wysokogórskiego współprowadzona przez ratowników z Grupy Bieszczadzkiej GOPR.

TYDZIEŃ W GÓRZE

Pomysłodawcą i inicjatorem systemu dyżurów na górze Pop Iwan jest Taras Brynda, kierownik 4. grupy poszukiwawczo-ratowniczej Departamentu Obwodowego PSSN Ukrainy w obwodzie Iwanofrankiwskim. Zanim został ratownikiem górskim, przez 15 lat był

Czasami siedzisz dzień, dwa i nic się nie dzieje. A chwilę po tym ratujesz komuś życie i już wiesz, że twoja obecność tam nie jest przypadkowa. Chociaż czasem wyprawa kosztuje cię zdrowie, wiesz, że twój wysiłek nie idzie w próżnię.

**TARAS BRYNDA,
NACZELNIK RATOWNIKÓW
NA POPIE IWANIE**



Fot. Leonid Tyshchenko.



^ Fot. Wołodymyr Idak.

strażakiem. – Od dzieciństwa miałem w sobie pasję gór, lubiłem w nich przebywać, wspinać się, zdobywać szczyty, fascynował mnie alpinizm. W pewnym momencie to się połączyło. Moja praca i hobby to ratowanie ludzi w warunkach górskich – mówi.

Ratownicy z grupy Tarasa Bryndy zaczęli jeździć na Popa już w lipcu 2015 roku. Rok później wprowadzili tam tryb dyżurów. Oficjalne otwarcie stacji ratownictwa górskiego odbyło się 16 września 2017 roku. Obecnie dyżurują tam codziennie. Korzystają z kilku pomieszczeń: pokoju roboczego, radiostacji, sypialni, kuchni, łazienki, pomieszczeń technicznych. W garażu przechowują sprzęty ratownicze i alpinistyczne, jest też quad i skuter śnieżny. Mają do dyspozycji sprzęt niezbędny do ratowania życia turystów: apteczkę medyczną, specjalne nosze, sprzęt do ewakuacji i transportu poszkodowanych, sprzęt alpinistyczny, liny, karabińczyki, ekspresy. W okresie zimowym – komplety lawinowe, raki, czekany.

Taras Brynda odpowiada za pracę 30 osób. Część z nich dyżuruje na górze, część jest w gotowości na dole, w Wierchowinie. Załoga Popa liczy 16 osób. Na jednej zmianie przebywa zazwyczaj czterech ratowników. Początkowo dyżur trwał cztery doby. Teraz, w czasie pandemii, wydłużył się do ośmiu dni. Dzięki temu, że są na miejscu, na przygotowanie się do akcji ratunkowej potrzebują 10 minut. To czas potrzebny na to, żeby się zebrać, wziąć niezbędny sprzęt i wyruszyć na pomoc.

Statystykę prowadzą od 6 lipca 2016 roku. Od tego momentu brali udział w 37 akcjach ratunkowych, które dotyczyły bezpośredniego zagrożenia zdrowia i życia turystów. Rocznie podejmują też 30 innych interwencji. Do tej pory uratowali 62 osoby, 2 osoby zmarły.

MIĘDZY CHOMIAKIEM A SYNIAKIEM

Ok. 420 km na Zachód od Popa Iwana, w Sanoku, dyżurują ratownicy Bieszczadzkiej Grupy GOPR. – Do tej pory nie odnotowywaliśmy w sposób szczególny wspólnych akcji z ratownikami ukraińskimi. Kiedy była potrzeba, po prostu pomagaliśmy. Nie traktujemy tego w kategoriach bohaterskich. To jest po prostu nasza codzienność – mówi Krzysztof Szczurek, naczelnik grupy.

Jedną z ostatnich wspólnych akcji przeprowadzona została w tym roku. 5 maja, mimo wiosny, w Czarnohorze panowały warunki typowo zimowe, był śnieg i ujemna temperatura. Dziewczyna z Polski zgubiła się w Karpatach Wschodnich. Uszkodziła nogę i nie mogła iść dalej. Nie wiedziała, w jaki sposób poinformować ratowników po stronie ukraińskiej. Najpierw zadzwoniła więc do przyjaciela ze Szczecina. On postanowił zawiadomić najbliższy Ukrainie oddział GOPR, czyli Grupę Bieszczadzką. – Turystka mówiła, że znajduje się między Chomiakiem a Syniakiem i leży w kosodrzewinie. Te punkty dzieli ok. 5 km. W terenie górskim to duża rozpiętość, a gęsta kosodrzewina dorasta tam nawet do 2 metrów wysokości – relacjonuje Karolina Kiwior, ratownicza i koordynatorka projektu ze strony GOPR Bieszczady.

Położenie turystki udało się określić zaraz po zainstalowaniu przez nią aplikacji „Ratunek”. Dokładność wynosiła kilka metrów. Goprowcy na komputerze w Sanoku śledzili lokalizację dziewczyny. Koordynaty przekazywali na bieżąco na Ukrainę. Ratownicy dotarli do poszkodowanej o 2 w nocy. Była bardzo wychłodzona. Istniało duże prawdopodobieństwo, że gdyby szukali jej, nie znając lokalizacji, mogłaby tego nie przeżyć. O 5 nad ranem była już w Jaremczy.

– Szczyty Czarnohory wyglądają tak jak u nas Babia Góra. Same grechoty. Poniżej rośnie kosodrzewina, która jest bardzo dobrze rozwinięta, lepiej niż w naszych Tatrach. Panują tam trudne warunki. Dziewczyna miała wielkie szczęście – mówi Karolina Kiwior.

SPECYFIKA TERENU

– Praca polskich i ukraińskich ratowników jest bardzo podobna. Różni nas jedynie specyfika terenu. W Karpatach po stronie ukraińskiej nie ma tak rozgałęzionej infrastruktury, jaka jest w Polsce. Mamy też więcej oddalonych, niedostępnych miejsc. Dlatego też reagowanie odbywa się inaczej – powiedział Taras Brynda.

Dzięki powstającej szkole ratownictwa górskiego goprowcy z Polski będą mogli sprawdzić się w trudniejszych warunkach, a ratownicy z Ukrainy poznać nowinki techniczne wykorzystywane przez polskie służby. Ratownicy będą wspólnie doskonalić procedury reagowania w sytuacjach kryzysowych, co przyczyni się do zwiększenia bezpieczeństwa turystów na pograniczu.

W planach jest opracowanie wspólnych systemów zapobiegania, monitoringu oraz usuwania skutków sytuacji nadzwyczajnych, zapobieganie szkodom spowodowanym działalnością człowieka. Zorganizowane zostaną szkolenia dla ratowników górskich ze szczególnym uwzględnieniem wykorzystania współczesnych technik ratowniczych w różnych warunkach pogodowych. Grupy ratownicze zostaną wyposażone w najnowszy sprzęt, w tym medyczny.

– To jest bardzo dobre miejsce dla powstania szkoły ratownictwa wysokogórskiego, ponieważ jest świetnie zlokalizowane. Otaczają nas wysokie góry, blisko są jaskinie, a także naturalna ścianka wspinaczkowa – uważa Taras Brynda.



NIETYPOWA INAUGURACJA

W tym roku zajęcia akademickie na UW rozpoczęły się wyjątkowo 15 października. Inauguracja odbyła się jednak tradycyjnie 1 października w Auditorium Maximum. Z powodu zagrożenia epidemiologicznego w sali mogła przebywać ograniczona liczba osób. Wstęp możliwy był jedynie z zaproszeniami, a osoby zgromadzone w sali musiały zastrzeżać usta i nos. Inaugurację z tłumaczeniem na język angielski i migowy można było śledzić przez stronę główną UW. To pierwsza inauguracja nowego zespołu rektorskiego, który kierować będzie uczelnią w latach 2020-2024.

– Nasz Uniwersytet budowany był przez pokolenia. Łączy tradycję z nowoczesnością. Jedną z ważniejszych jego cech jest to, że szanujemy się wzajemnie. Odnosimy się do siebie z szacunkiem, dyskutujemy, próbujemy rozwiązywać problemy. Poza poszukiwaniem prawdy, szacunek i wzajemne relacje są na UW najważniejsze – mówił podczas przemówienia prof. Alojzy Z. Nowak, rektor UW.

Wykład inauguracyjny pt. „Chirurgia mózgu. Współczesne możliwości terapeutycznej ingerencji w ośrodkowy układ nerwowy” wygłosił prof. dr hab. n. med. Mirosław Ząbek – specjalista w zakresie neurochirurgii i neurotraumatologii.

KONIEC KADENCJI PIERWSZEJ RADY UCZELNI

31 grudnia kończy się kadencja pierwszej Rady Uczelni. Zasiadali w niej: prof. Janusz Marek Bujnicki, prof. Pearl Dykstra, prof. Poul Holm, prof. Krzysztof Redlich, Marynka Woroszyńska-Sapieha, Katarzyna Zajdel-Kurowska oraz Kamil Bonas. Kadencja przewidziana jest na cztery lata, jednak zgodnie z przepisami przejściowymi pierwsza trwa krócej – od czerwca 2019 roku do końca 2020 roku. W skład Rady Uczelni może wchodzić 6 lub 8 osób i – z urzędu – przewodniczący Samorządu Studentów. Co najmniej połowa z tych osób musi pochodzić spoza społeczności uczelni. Kandydatury członków do Rady Uczelni na kadencję 2021-2025 zgłaszali Senatorowie do 7 grudnia. Członkowie nowej rady zostaną wybrani w drugiej połowie grudnia.

ODPOWIEDZIALNI ZA KOMUNIKACJĘ

W październiku rektor UW powołał na stanowisko dyrektora ds. komunikacji i relacji zewnętrznych oraz pełnomocnika ds. rozwoju i współpracy Roberta Greya. Nową rzeczniczką prasową UW została dr Anna Modzelewska, która kieruje również Biurem Prasowym UW.



Inauguracja roku akademickiego 2020/2021.

WYŻSZE PROGI, LEPSI KANDYDACI

16 października zakończyła się rekrutacja na studia w roku 2020/2021. Jej termin z powodu pandemii COVID-19 został wydłużony. – W tym roku udało się przyjąć wielu dobrych kandydatów. Wynika to prawdopodobnie z realiów spowodowanych pandemią – niektórzy kandydaci, którzy byli zainteresowani studiami za granicą, w tym roku zdecydowali się na naukę w Polsce – oraz podniesionego progu kwalifikacji – mówi prof. Sławomir Żółtek, prorektor ds. studentów i jakości kształcenia.

Próg kwalifikacji na studia I stopnia i jednolite magisterskie na studiach stacjonarnych podniesiono do 50 punktów, a na niestacjonarnych do 30. Kandydaci mieli do wyboru 135 kierunków na studiach I stopnia i jednolitych magisterskich (w tym 10 w języku angielskim) oraz 139 na studiach II stopnia (w tym 22 w języku angielskim). Wśród nowości pojawiły się: fennistyka, pedagogika specjalna, studia miejskie i nauczanie języków obcych (studia II stopnia).

Uniwersytet przygotował łącznie ponad 19,4 tys. miejsc. 32 894 kandydatów dokonało łącznie 58 102 rejestracji. Ostatecznie przyjęto 13 579 osób na studiach stacjonarnych, a także 3 610 na niestacjonarnych. 11 080 z ogółu przyjętych to studenci studiów I stopnia i jednolitych magisterskich, a 6 109 – studiów II stopnia.

– W porównaniu do ubiegłorocznej rekrutacji nastąpił wzrost zapisów na studia, przyjęcia utrzymały się praktycznie na tym samym poziomie, wzrosła liczba kandydatów z dyplomami zagranicznymi. Mimo zwiększonej rejestracji, spadła liczba przyjęć cudzoziemców – podsumowuje prof. Żółtek.

Na studiach I stopnia i jednolitych magisterskich do najpopularniejszych kierunków w I turze

zapisów należały: ekonomia; finanse i rachunkowość; informatyka i ekonometria (po 3 330 kandydatów), zarządzanie (2 465 kandydatów) oraz psychologia (Psychologia) – 2 386 kandydatów.

Podobnie jak w latach ubiegłych największa rywalizacja o jedno miejsce dotyczyła kierunków orientalistycznych, na których są niewielkie limity przyjęć – koreanistyki (24 kandydatów na miejsce) oraz japonistyki (23). Trzecie miejsce w zestawieniu zajęła energetyka i chemia jądrowa (12).

UNIWERSYTECKI MISTRZ ORTOGRAFII

„Suń chwacko w przód wzdłuż żywopłotu i spójrz na szóstą z rzędu ławkę, przysiadł tu niby od niechcienia hoży żak z brązu zwany Sławkiem” – tak rozpoczęło się I Dyktando UW, którego głównym bohaterem został Student Sławek, rzeźba sprzed gmachu dawnej Biblioteki.

26 listopada w walce o tytuł Uniwersyteckiego Mistrza Ortografii online zmierzyło się 437 osób. W dyktandzie wzięło udział 361 studentów, 27 doktorantów oraz 49 pracowników. Zwyciężył Aleksander Augustyniak, student z Wydziału Prawa i Administracji. Wicemistrzami zostali również studenci: Katarzyna Bugaj z Wydziału Lingwistyki Stosowanej oraz Franciszek Sułot z Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych. – Najwięcej problemów sprawiała uczestnikom pisownia łączna, rozłączna i z łącznikiem, czego się zresztą można było spodziewać, bo tekst został specjalnie naszpikowany takimi słowami i wyrażeniami – tu nie pomoże żadna autokorekta – mówi dr hab. Katarzyna Kłosińska z Obserwatorium Językowego UW, które zorganizowało dyktando. Najbardziej błędne były przekształcenia wyrazów, np. „Don Chichot” zamiast „Don Kichot” czy „prułym head-head” zamiast „prułym het, het”.

NAJLEPSI DYDAKTYCY

Z okazji Święta Uniwersytetu Warszawskiego, 18 listopada, podczas zdalnego posiedzenia Senatu UW, ogłoszono laureatów tegorocznej Nagrody Dydaktycznej Rektora UW. Jest ona przyznawana w trzech dziedzinach: nauk społecznych, nauk humanistycznych oraz nauk ścisłych i przyrodniczych. – Wszystkie nagrodzone osoby mają znakomite osiągnięcia naukowe, badawcze i publikacyjne, co jest doskonałym wzorem, jak łączyć naukę z dydaktyką. Jest to przykład na to, że znakomici naukowcy mogą być także świetnymi dydaktykami, dzielącymi się swoją wiedzą ze studentami – powiedział prof. Alojzy Z. Nowak, rektor UW.

LAUREACI NAGRODY DYDAKTYCZNEJ REKTORA UW W ROKU 2020:

Nagroda w dziedzinie nauk społecznych:

dr Krzysztof Kaleta z Wydziału Prawa i Administracji za interdyscyplinarność prowadzonych zajęć, omawianie ze studentami kwestii kulturowych i społecznych w kontekście zajęć prawniczych, opiekę nad kołem naukowym, rozwój naukowy studentów,

włączanie studentów do badań (Diamantowy Grant), dbałość o trwałość rezultatów projektów, wysoką jakość merytoryczną zajęć, docenianych przez studentów.

Nagroda w dziedzinie nauk humanistycznych:

dr Renata Hryciuk z Wydziału Historycznego (od 1 września 2020 roku Wydział Nauk o Kulturze i Sztuce) za znakomite połączenie prowadzonych badań naukowych z dydaktyką, włączanie studentów w badania w wymiarze krajowym i międzynarodowym, jak również ponadstandardową opiekę nad studentami oraz przygotowywanie ich do udziału w konkursach.

dr hab. Agnieszka Szarkowska z Wydziału Lingwistyki Stosowanej za innowacyjne prowadzenie zajęć z wykorzystaniem różnorodnych narzędzi, metod i technik cyfrowych (humanistyka cyfrowa), podejmowanie problematyki dostępności mediów dla osób niepełnosprawnych, jak również za włączanie studentów do projektów popularyzatorskich oraz w badania interdyscyplinarne i publikacje, których współautorami są studenci i doktoranci.

Nagroda w dziedzinie nauk ścisłych i przyrodniczych:

dr Janusz Cukras z Wydziału Chemii za modernizację pracy laboratoryjnej na wydziale, zmianę negatywnego podejścia studentów i prowadzących zajęcia do „wejściówek”, kolokwiiów i zdobywania punktów poprzez wprowadzenie cyfryzacji, jak również dbałość o przestrzeganie praw autorskich we wszelkich pracach pisemnych studentów, dzielenie się wiedzą dydaktyczną oraz samodoskonalenie się poprzez udział w międzynarodowych i lokalnych warsztatach dydaktycznych, a także wprowadzanie elementów z dziedziny nauk humanistycznych do kształcenia w dziedzinie nauk ścisłych.

Wyróżnienia:

dr hab. Robert Ślepaczuk

z Wydziału Nauk Ekonomicznych (w dziedzinie nauk społecznych);

dr hab. Agnieszka Otwinowska-Kasztelaniec z Wydziału Neofilologii (w dziedzinie nauk humanistycznych);

dr hab. Katarzyna Grabowska z Wydziału Fizyki (w dziedzinie nauk ścisłych i przyrodniczych).

TYDZIEŃ NOBLOWSKI

Jednym z tegorocznych laureatów Nagrody Nobla jest prof. Roger Penrose z Uniwersytetu Oxfordzkiego, któremu w 2005 roku Uniwersytet Warszawski przyznał doktorat honorowy.

– Znamy się od wielu lat. Korespondujemy ze sobą właściwie codziennie. To człowiek, który wniósł niebywale dużo do ogólnej teorii względności, który rozumie ją najlepiej na świecie – mówił prof. Krzysztof Meissner z Wydziału Fizyki UW, tuż po ogłoszeniu werdyktu Komitetu Noblowskiego.

Prof. Penrose otrzymał jedną drugą Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki za „odkrycie, że formowanie się czarnej dziury jest solidną prognozą ogólnej teorii względności”. Drugą połowę otrzymali prof. Reinhard Genzel (Max Planck Institute for Extraterrestrial Physics, University of California) i prof. Andrea Ghez (University of California). Naukowcy zostali uhonorowani za odkrycie nowego kompaktowego obiektu w centrum Drogi Mlecznej.

W trakcie Tygodnia Noblowskiego (od 5 do 12 października) na UW decyzje Komitetu i znaczenie prowadzonych przez laureatów badań



[^] Prof. Krzysztof Meissner podczas Tygodnia Noblowskiego w Centrum Współpracy i Dialogu UW.
Fot. M. Kaźmierczak/CWID UW.

omawiali na bieżąco uczelniani naukowcy, eksperci z poszczególnych dziedzin, w których przyznawana jest nagroda. Relacja obejmowała streaming ze Sztokholmu z polskimi napisami (ogłoszenie wyników oraz wykład noblowski), a także komentarz specjalistów z Uniwersytetu Warszawskiego (w przypadku fizjologii i medy-

cyny również z Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego).

Zapis transmisji online poszczególnych spotkań znajduje się na kanale YouTube Centrum Współpracy i Dialogu UW.

WZAJEMNY SZACUNEK

Na listopadowym posiedzeniu Senat Uniwersytetu Warszawskiego przyjął uchwałę w sprawie wzajemnego poszanowania bez względu na przekonania polityczne lub światopoglądowe. Czytamy w niej: „Powinnością i tradycją Uniwersytetu Warszawskiego jest prowadzenie badań naukowych i kształcenia na najwyższym poziomie, tolerancja, otwartość, szacunek, solidarność, godność. Społeczność Uniwersytetu jest wspólnotą dialogu respektującą odmienność i szanującą godność osobistą”.

„Wobec powyższego Senat Uniwersytetu Warszawskiego ocenia jednoznacznie negatywnie wszelkie próby dyskryminacji kogokolwiek ze społeczności akademickiej ze względu na przekonania polityczne i światopoglądowe. Przekonania, o ile nie mają na celu wykluczenia i dyskryminacji, oraz wolność ich wyrażania, pozostają pod ochroną obowiązującego prawa”.

Pełna treść uchwały dostępna jest w Monitorze UW.

PROBLEMY NAUCZANIA ZDALNEGO

Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych UW opublikowało raport z badania pt. „Problemy studentów Uniwersytetu Warszawskiego ze specyficznymi trudnościami w uczeniu się podczas nauczania zdalnego związanego z epidemią COVID-19”, zrealizowanego w lipcu 2020 roku. Badanie przeprowadzono poprzez ankietę internetową skierowaną do wszystkich studentów UW. Jego celem było poznanie problemów, z jakimi osoby posiadające różne trudności w uczeniu się (np. dysleksję) mogły spotkać się podczas zajęć zdalnych w semestrze wiosennym 2019/2020, oraz porównanie tej perspektywy z sytuacją osób, które takich trudności nie mają.

W porównaniu z osobami bez diagnozy dysleksji, osoby ze zdiagnozowaną dysleksją i osoby, które rozpoznają u siebie trudności w czytaniu, deklarowały m.in. wyższy poziom odczuwanego stresu związanego z obostrzeniami epidemicznymi oraz częściej wskazywały na trudności w korzystaniu z narzędzi komunikacji. Duże wyzwanie stanowiło dla nich także śledzenie, kontrolowanie oraz wykonywanie kilku czynności jednocześnie.

Według respondentów dydaktyka prowadzona zdalnie pozwala jednak na lepsze dopasowanie tempa i ilości wiedzy przekazywanej naraz do potrzeb uczących się, dzięki możliwości wielokrotnego odtwarzania materiałów audio i wideo oraz rozłożenia nauki w czasie i robienia przerw.

– Wyniki raportu wskazują, że wsparcie w procesie nauczania zdalnego musi być adresowane nie tylko do studentów z formalną diagnozą dysleksji, ale także do studentów, którzy zgła-



^ Sylwia Salamon podczas gali wręczenia nagrody EDUInspiracji dla UW. III Kongres Rozwoju Systemu Edukacji, 2 października 2020 roku. Fot. Krzysztof Kuczyk/FRSE.

szają trudności, jednakże takiej diagnozy nie posiadają. Jesteśmy otwarci na potrzeby obu tych grup – mówi Iwona Nowakowska z BON, koordynatorka ankiety.

Raport z badania zawiera także rekomendacje, które mogą posłużyć nauczycielom akademickim w lepszym dostosowaniu formy zajęć realizowanych w trybie zdalnym do potrzeb osób z trudnościami w uczeniu się. Raport dostępny jest na stronie Biura ds. Osób Niepełnosprawnych UW: <https://bon.uw.edu.pl/raport-problemow-studentow-uw-nauka-z-dalna-covid-19/>.

Badanie przeprowadzono w ramach projektu *Uniwersytet dla wszystkich – Level up*, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej z Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój.

mLEGITYMACJA W USOSWEB

Studenci Uniwersytetu Warszawskiego mogą już zamawiać elektroniczne wersje swoich legitymacji nie tylko za pośrednictwem aplikacji Mobilny USOS, ale również przez system USOSweb. Od 6 października działa specjalny moduł mLegitymacja. Aby zamówić, przedłużyć ważność czy unieważnić te dokumenty, wystarczy zalogować się w systemie i wejść w zakładkę DLA STUDENTÓW > Moje studia > mLegitymacja.

LIDER NA POLSKIM HORYZONCIE

Krajowy Punkt Kontaktowy Programów Badawczych UE opublikował wyniki analizy środków uzyskanych przez polskie instytucje w kończącym się programie ramowym Unii Europejskiej Horyzont 2020. To największy program UE w zakresie badań naukowych i innowacji. Analiza dotyczy okresu obowiązywania programu, czyli lat 2014-2020 (dane z 3 września 2020 roku).

Najwięcej środków finansowych wśród instytucji naukowych na rozwój badań i innowacji w kraju pozyskał Uniwersytet Warszawski. UW jest także liderem wśród polskich beneficjentów programu Horyzont 2020 pod kątem liczby realizowanych oraz koordynowanych

projektów – uczestniczy w 105 projektach, z czego 20 koordynuje. Łączna suma dofinansowania otrzymanego przez UW to niemal 32 miliony euro.

ERASMUSOWA UNIKATOWOŚĆ

Ok. 8 000 wyjazdów studentów, doktorantów i pracowników oraz blisko 5 500 przyjazdów. Niemał 70 projektów o łącznej wartości prawie 55 milionów euro dotyczących mobilności, metod i treści kształcenia oraz zarządzania uczelnią. Tak liczbowo można podsumować 6-letni udział UW w Programie Erasmus+. Za osiągnięcia i aktywność w programie uczelnia otrzymała nagrodę specjalną w kategorii szkolnictwo wyższe podczas III Kongresu Rozwoju Systemu Edukacji.

– Coroczna, prawie 1 500-osobowa grupa studentów wyjeżdżających na studia czy praktykę oraz kształcenie ok. 850 studentów z zagranicy przyczyniły się do wdrożenia przez Uniwersytet innowacyjnych rozwiązań informatycznych, wspierających organizację mobilności, zarządzanie przyznawanymi na nią funduszami, przejrzystość procesów decyzyjnych oraz jakość usług. Mam tu na myśli choćby elektroniczne porozumienie o programie studiów – *Learning Agreement* – wyjaśnia Sylwia Salamon, kierownik Biura Współpracy z Zagranicą UW oraz uczelniany koordynator programu.

Sylwia Salamon odebrała przyznaną Uniwersytetowi przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji (FRSE) nagrodę specjalną za całokształt działań uczelni w ramach Projektów Mobilności oraz Partnerstw Strategicznych w latach 2014-2020. Wyróżnienie zostało wręczone podczas III Kongresu Rozwoju Systemu Edukacji, który odbył się 2 października.

Część Kongresu poświęcona była Europejskiemu Dniowi Języków. Serię warsztatów poprowadzili wykładowcy z Centrum Kształcenia Nauczycieli Języków Obcych i Edukacji Europejskiej UW. Materiały z wydarzenia dostępne są online na stronie Kongresu Rozwoju Systemu Edukacji: <https://kongres.frse.org.pl/iii-kongres-frse/program/>.

DLA MŁODYCH BIAŁORUSINÓW

20 października na Uniwersytecie Warszawskim odbyła się inauguracja Klubu Absolwentów Programu Stypendialnego Rządu RP im. Konstantego Kalinowskiego. To największy w Europie program pomocowy dla młodych Białorusinów, którzy nie mogą studiować na Białorusi ze względu na swoje poglądy polityczne. W trakcie trzynastu lat przyjęto na studia ponad tysiąc stypendystów, którzy podjęli naukę na 79 uczelniach w całym kraju. W tym roku otrzymane środki pozwolą na przyjęcie nowej grupy tysiąca studentów i stażystów, osób dotkniętych represjami po wyborach 9 sierpnia. Na UW program prowadzi Studium Europy Wschodniej. – Jesteście nieformalnymi ambasadorami naszej ojczyzny za jej granicami. Widzę was jako osoby, które będą opowiadać o Białorusi, dzielić się

najnowszymi wiadomościami, obalać stereotypy i promować naszą kulturę – zwróciła się do stypendystów Światłana Cichanouska, kandydatka w tegorocznych wyborach prezydenckich na Białorusi i nieformalna liderka tamtejszej opozycji.

ZDROWIE, RELACJE I SEKS W PANDEMII

Badaniami nad seksualnością Polaków prof. Zbigniew Izdebski z Wydziału Pedagogicznego UW zajmuje się od 1997 roku. Tym razem postanowił sprawdzić stan psychiczny, fizyczny i relacje w związkach Polaków w czasie pierwszych miesięcy pandemii (od marca do maja). – Chciałem dowiedzieć się, jaka jest kondycja psychiczna i fizyczna Polaków w trakcie izolacji, która nas wszystkich zaskoczyła. Dopiero na tym tle mogłem odnieść się do kwestii związanych

z relacjami w związkach i aktywności seksualnej – mówi prof. Zbigniew Izdebski. W badaniu internetowym wzięło udział 3 tys. osób, w grupie wiekowej 18+. 22% respondentów wskazało, że ich związek podczas pandemii się wzmacnił. Ponad 60% respondentów oceniło, że w czasie izolacji w ich związku nic się nie zmieniło. Kilkanaście procent uważa jednak, że ich relacja uległa pogorszeniu, a 5%, że w czasie pandemii pierwszy raz pomyślało o rozwodzie.

Na pytanie, czy w czasie pandemii koronawirusa miała pani/miał pan okres załamania lub kryzysu psychicznego, 53% pozytywnych odpowiedzi zanotowano u uczniów i studentów. Najmniej pozytywnych odpowiedzi na to pytanie podali emeryci i renciści (21%).



NAGRODY, WYRÓŻNIENIA

Dr hab. Michał Tomza z Wydziału Fizyki UW jest jednym z laureatów 8. edycji **Nagrody Narodowego Centrum Nauki**. Badacz otrzymał wyróżnienie w obszarze nauk ścisłych i technicznych.

Pozналиśmy laureatów nagród **Prezesa Rady Ministrów** za rozprawy doktorskie i habilitacyjne oraz działalność naukową i wdrożeniową. Wśród wyróżnionych są badacze z Uniwersytetu Warszawskiego: **prof. Andrzej Udalski** wraz z zespołem projektu OGLE, **dr hab. Magdalena Bieniak**, **dr hab. Marek Giergiczny**, **dr Bartłomiej Chromik**, **dr inż. Dariusz Jaruga**, **dr Tomasz Kociumaka** oraz **dr Marta Strzelecka**.

Prof. Ewa Górecka z Wydziału Chemii oraz **prof. Krzysztof M. Górski** z Obserwatorium Astronomicznego otrzymali tegoroczną **Nagrodę Fundacji na rzecz Nauki Polskiej** w obszarze nauk chemicznych i o materiałach oraz w obszarze nauk matematyczno-fizycznych i inżynierskich.

Dr Dorota Skowron, **dr Jan Skowron** i **dr Przemysław Mróz** to członkowie zespołu z Obserwatorium Astronomicznego, który w ramach projektu *The Optical Gravitational Lensing Experiment* (OGLE) zaprezentował w 2019 roku na łamach „Science” unikatową, trójwymiarową mapę Drogi Mlecznej. Polska Akademia Umiejętności wyróżniła badaczy Nagrodą Naukową im. Mikołaja Kopernika.

1 listopada minęło 500 lat od odkrycia przez Ferdynanda Magellana cieśniny między oceanami Atlantyckim i Spokojnym. Z tej okazji rząd Chile ustanowił nagrodę dla wyróżniających się badaczy, których praca odpowiada na

wyzwania i potrzeby współczesności. Został nią uhonorowany **prof. Andrzej Udalski** z Obserwatorium Astronomicznego – za znaczący wkład w rozwój wiedzy astronomicznej.

Dr hab. Dominik Batorski z Interdyscyplinarnego Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego otrzymał **Nagrodę im. Marka Cara** za badania nad rozwojem społeczeństwa informacyjnego w Polsce.

W 6. edycji **Nagrody im. prof. Tadeusza Kotarbińskiego** wybrano pięcioro finalistów, których publikacje powalczą o tytuł najwybitniejszego dzieła z zakresu nauk humanistycznych. Wśród nich jest książka **dr Karoliny Wigury** z Wydziału Socjologii *Wynalazek nowoczesnego serca. Filozoficzne źródła współczesnego myślenia o emocjach*.

Książka *Kiedy wybuchnie wojna? 1938. Studium kryzysu* **prof. Piotra M. Majewskiego** z Wydziału Historii zdobyła **Nagrodę im. Jerzego Giedroycia**. Znalazła się również wśród finalistów Literackiej Nagrody Nike 2020.

Nagrody „Literatury na Świecie” za 2019 rok otrzymało czworo naukowców z UW. Wśród wyróżnionych są: **dr Bartosz Działoszyński** z Wydziału Filozofii (za przekład książki *Biographia literaria* S. T. Coleridge’a, wydanej przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe), **Inga Grześczak** z Wydziału Polonistyki (za przekład *Opowieści ucieśnionych* P. Braccioliniego, wydanych przez Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego), **prof. Paweł Majewski** z Wydziału Polonistyki (za książkę *Święto języka. Szkice o relacjach między światem, słowem a umysłem ludzkim*, wyd. WUW), a także seria Biblioteka Renesansowa pod redakcją **prof. Włodzimierza Olszańca** z Wydziału Polonistyki i jego współpracowników (wyd. WUW).

Dr Łukasz Bukowiecki, **dr Magdalena Czarnecka** i **Dawid Jan Maciuszek** to autorzy napisanych na Uniwersytecie Warszawskim prac dyplomowych, które zostały wyróżnione w ramach **konkursu Prezydenta m.st. Warszawy**. Nagrodzono najlepsze prace dotyczące rozwoju stolicy.

Dr Marcin Szwed z Wydziału Prawa i Administracji zdobył **drugą nagrodę w konkursie „Państwa i Prawa”** na najlepsze prace doktorskie.

Magdalena Pawlik otrzymała nagrodę za najlepszą pracę magisterską, przyznaną przez **EFNIL – European Federation of National Institutions for Language**. Praca pt. „The Art of Amendment: A Genre Analysis of Amendments Tabled by Members of the European Parliament in the Ordinary Legislative Procedure” powstała w Instytucie Lingwistyki Stosowanej pod kierunkiem dr hab. Łucji Biel.

Eseje **Mateusza Balickiego**, **Karoliny Czyżnikowskiej** i **Aleksandry Kowalik** z Wydziału Zarządzania zostały opublikowane w monografii Akademii EKF *Co zmienilibyśmy w Polsce i Europie?*. Akademia EKF jest projektem realizowanym w ramach Europejskiego Kongresu Finansowego, zrzeszającym wyróżniających się studentów i młodych absolwentów z Polski i z zagranicy.

Studenci Uniwersytetu Warszawskiego zajęli pierwsze miejsce w **Akademickich Mistrzostwach Polski w brydżu sportowym**.

Drużyny Uniwersytetu Warszawskiego wygrały klasyfikację generalną kobiet i mężczyzn w **Akademickich Mistrzostwach Polski we wspinaczce sportowej**.



NOMINACJE PROFESORSKIE

PREZYDENT RP NADAŁ TYTUŁ PROFESORA:

prof. dr hab. Alicji Jaskierni z Wydziału Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii,
prof. dr hab. Marcie Postule z Wydziału Zarządzania,
prof. dr. hab. Andrzejowi Wierzbickiemu z Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych,
prof. dr. hab. Łukaszowi Kowalikowi z Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki,
prof. dr hab. Grażynie Romańczuk-Woronieckiej z Wydziału Stosowanych Nauk Społecznych i Resocjalizacji,
prof. dr hab. Katarzynie Tońskiej z Wydziału Biologii.

Uroczystości odbyły się 16 i 29 września 2020 roku.

SENAT UW NA (ZDALNYM) POSIEDZENIU 23 WRZEŚNIA 2020 ROKU POPARŁ WNIOSEK O:

nadanie tytułu profesora:

dr. hab. Przemysławowi E. Gębalowi, prof. UW z Wydziału Polonistyki.

SENAT UW NA (ZDALNYM) POSIEDZENIU 23 WRZEŚNIA 2020 ROKU POZYTYWNE ZAOPINIOWAŁ WNIOSKI W SPRAWIE ZATRUDNIENIA:

na stanowisku profesora uczelni:

dr hab. Dobrochny Bach-Goleckiej z Wydziału Prawa i Administracji,
dr hab. Łucji Biel z Wydziału Lingwistyki Stosowanej,
dr hab. Edyty Brzóska-Wójtowicz z Wydziału Biologii,
dr hab. Katarzyny Dembicz z Instytutu Ameryk i Europy,
dr hab. Renaty Gabryelczyk z Wydziału Nauk Ekonomicznych,
dr hab. Pawła Kaczmarczyka z Wydziału Nauk Ekonomicznych,
dr hab. Olgi Kiuiły z Wydziału Nauk Ekonomicznych,
dr hab. Krzysztofa Kopczyńskiego z Wydziału Polonistyki,
dr hab. Tomasza Łysaka z Wydziału Lingwistyki Stosowanej,
dr hab. Krzysztofa Miecznikowskiego z Wydziału Chemii,
dr hab. Leszka Morawskiego z Wydziału Nauk Ekonomicznych,
dr hab. Igora Postuły z Wydziału Zarządzania,
dr hab. Jacka Puchalskiego z Wydziału Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii,
dr hab. Bartłomieja Rokickiego z Wydziału Nauk Ekonomicznych,
dr hab. Joanny Siwińskiej-Gorzela z Wydziału Nauk Ekonomicznych,
dr hab. Agnieszki Szarkowskiej z Wydziału Lingwistyki Stosowanej,
dr hab. Piotra Szlanty z Wydziału Historii,
dr hab. Marka Tobery z Wydziału Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii,
dr hab. Piotra Twardzisz z Wydziału Lingwistyki Stosowanej,
dr hab. Roberta Wiśniewskiego z Wydziału Historii.

SENAT UW NA (ZDALNYM) POSIEDZENIU 23 WRZEŚNIA 2020 ROKU WYRAZIŁ POZYTYWNA OPINIĘ W SPRAWIE:

przyznania statusu profesora zwyczajnego na UW:

prof. dr hab. Ewie Krogulec z Wydziału Geologii,
prof. dr hab. Dominice Maison z Wydziału Psychologii.

SENAT UW NA (ZDALNYM) POSIEDZENIU 12 LISTOPADA 2020 ROKU POPARŁ WNIOSEK O:

nadanie tytułu profesora:

dr. hab. Tadeuszowi Wallasowi, prof. UAM.

SENAT UW NA (ZDALNYM) POSIEDZENIU 12 LISTOPADA 2020 ROKU WYRAZIŁ POZYTYWNA OPINIĘ W SPRAWIE:

przyznania statusu profesora zwyczajnego na UW:

prof. dr hab. Joannie Madalińskiej-Michalak z Wydziału Pedagogicznego,
prof. dr hab. Ewie Pałasz-Rutkowskiej z Wydziału Orientalistycznego.

40 Solidarność

Opracowanie
kalendarium:
Robert Gawkowski,
Tomasz Ochiniowski

Minęło 40 lat od utworzenia Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” na Uniwersytecie Warszawskim. W tym numerze prezentujemy skrót najważniejszych wydarzeń z początku istnienia Związku, a także relacje uczestników tamtych wydarzeń.

KALENDARIUM WYDARZEŃ – PIERWSZE LATA

1980

31 VIII – po wielodniowych strajkach w hali BHP Stoczni Gdańskiej zostały podpisane porozumienia sierpniowe, na mocy których mógł powstać niezależny, samorządny związek zawodowy. Rada Zakładowa Związku Nauczycielstwa Polskiego UW wysłała swoją delegację do Stoczni.

8 IX – założono koło Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Nauki, Techniki i Oświaty na UW.

15 IX – powołano Tymczasową Komisję Koordynacyjną NSZZPNTiO na UW, która przekształca się po kilku dniach w ogniwo „Solidarność”.

17 IX – na mocy porozumień sierpniowych w Gdańsku został powołany Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”.

22 IX – powstał studencki odpowiednik „Solidarność” – Niezależne Zrzeszenie Studentów (NZS).

30 IX – rektorem UW został wybrany prof. Henryk Samsonowicz, co dla wielu było zaskoczeniem ze względu na to, że poparł tworzenie struktur „Solidarność”.

15 X – rejestracja Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” UW.

20 XII – na walnym zebraniu NSZZ „Solidarność” UW delegaci wydziałowi wybrali Komisję Zakładową z przewodniczącym Maciejem Gellerem oraz Prezydium, w którym zasiadli: Janusz Grzełak, Waldemar Jakubiak, Aleksandra Jaworowska, Stanisław Krukowski, Stanisław Kulisz, Krzysztof Laskowski, Janusz Onyszkiewicz, Tomasz Staniewicz, Tomasz Umiński, Jerzy Wocial.

1981

17 II – zalegalizowanie NZS.

8 III – na UW odbyły się uroczystości upamiętniające wydarzenia marcowe 1968 roku. W Auditorium Maximum otwarto wystawę poświęconą wydarzeniom marcowym, zorganizowaną przez NZS i NSZZ „Solidarność” UW. Obok bramy głównej odsłonięto tablicę ze słowami Cypriana Kamila Norwida:

„Nie trzeba kłaniać się Okolicznościom
A Prawdom kazać, by za drzwiami stały”.

3 V – nawiązując do dawnych tradycji, w uniwersyteckim Ogródku Botanicznym „Solidarność” UW oraz NZS złożyły wieńce na ruinach Świątyni Opatrzności.

IX/X – w dwóch turach (5-10 września oraz 26 września-7 października) w Gdańsku odbywa się I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”. Spośród delegatów Regionu „Mazowsze” do Komisji Krajowej zostaje wybrany m.in. Maciej Jankowski z brygady remontowej na UW, który reprezentował Uniwersytet we władzach mazowieckiej „Solidarność” i stał się jednym z jej liderów.

12 XI – studenci UW dołączyli do strajku solidarnościowego będącego wyrazem poparcia dla studentów Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu, w której władze państwowe mianowały rektora bez wymaganych procedur i łamiąc zawarte porozumienia. Studencki strajk na UW był jednym z pierwszych solidarnościowych w tej sprawie. Senat UW wraz z rektorem Henrykiem Samsonowiczem wyraził dezaprobatę w stosunku do decyzji władz.

4 XI-14 XII – strajk NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych w Siedlcach. Na przełomie listopada i grudnia do strajku dołączyli przedstawiciele UW.

24 XI – wybucha strajk podchorążych z Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej (WOSP). Strajkujący studenci UW solidaryzują się ze „strażakami”. W strajku WOSP uczestniczy łącznik KZ UW Julian Srebrny.

2 XII – pacyfikacja strajku studentów WOSP przez ZOMO. Niektórzy ze strajkujących studentów WOSP relegowani ze swojej uczelni podejmują naukę na UW, dzięki pomocy zaoferowanej im przez władze Uniwersytetu i poszczególnych wydziałów.

6 XII – zakończenie strajku na UW. Niektóre wydziały strajkowały aż do 12 XII.

13 XII – ogłoszenie stanu wojennego. Zawieszono zajęcia na uczelniach. W godzinach popołudniowych w Auditorium Maximum odbył się wiec akademicki z udziałem ok. tysiąca protestujących osób. W pierwszych dniach stanu wojennego 27 pracowników UW i 24 studentów zostało internowanych, a innym formom represji (aresztom, rewizjom i przesłuchaniom) poddano

ok. 400 pracowników i studentów. Komisarzem wojskowym na uczelni został mianowany płk Bazyli Lewczuk.

1982

5 I – władze PRL rozwiązały NZS.

7 I – nowym komisarzem (a zarazem kierownikiem Studium Wojskowego UW) zostaje płk Nowakowski.

8 II – wznowienie zajęć.

8 IV – powołanie nowego rektora UW. Prof. Kazimierz A. Dobrowolski zajął miejsce zmuszonego do odejścia prof. Henryka Samsonowicza.

10 V – Senat UW powołał Komisję Senacką ds. Osób Pozbawionych Wolności.

13 V – internowano powołaną trzy dni wcześniej przewodniczącą Komisji Senackiej doc. dr hab. Jadwigę Puzyrnię oraz sekretarza tej komisji doc. dr hab. Joannę Mantel-Niećko. Internowano także zgłaszającą projekt Komisji Senackiej doc. dr hab. Hannę Świdę-Ziembę. Wszystkie trzy internowane były zarazem dziekanami swoich wydziałów.

10 XI – na dziedzińcu UW odbyła się manifestacja studentów protestujących przeciw stanowi wojennemu. Poza terenem uczelni MO zatrzymało ok. 50 studentów.

31 XII – zawieszenie stanu wojennego.

1983

8 III – uczelniane obchody wydarzeń marcowych z 1968 roku.

18 V – Senat UW uznał (45 głosami na 66), że zarządzenie ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki o weryfikacji kadry kierowniczej uczelni nie ma podstaw prawnych i że minister przekroczył swoje kompetencje.

29 VI-6 VII – na posiedzeniu Senatu UW „rektor udzielił informacji na temat represji politycznych w stosunku do UW: od 13 XII 81 do 27 VI 83 internowano 53 osoby, aresztowano 53, zatrzymano 117. Obecnie w areszcie śledczym przebywa 11 osób. Żaden student nie został relegowany, żaden pracownik nie stracił pracy”.

22 VII – zniesienie stanu wojennego.

NUMER DWA W REJESTRZE

Kto przewoził Andrzeja Gwiazdę małym fiatem na Hożą? Kogo konspiracji uczyła babcia? Który z działaczy miał tytuł Mistrza Polski w judo? Kto po nocach przemałowywał pomniki? „Solidarność” na UW we wspomnieniach Ryszarda Zielińskiego, Juliana Srebrnego, Zbigniewa Janasa, Mariusza Ziółkowskiego, Zuzanny Toeplitz, Roberta Gawkowskiego i Anny Ratajskiej.

MIT ZAŁOŻYCIELSKI

Ryszard Zieliński, przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” UW

Gdy zaczął się ruch „Solidarność”, mówiono o nim jako o ruchu robotniczym. Kojarzył się ze stoczną i dużymi zakładami pracy. Okazało się jednak, że dla środowiska akademickiego rzeczywistość PRL-u była tak uwierająca, że na Uniwersytecie Warszawskim ludzie bardzo szybko zorganizowali się. Jeszcze we wrześniu 1980 roku nawiązały się kontakty między ludźmi reagującymi na to, co dzieje się w kraju. Powstała Komisja Zakładowa i jako druga na Mazowszu Komisja Zakładowa „Solidarność”. Do dziś mamy w rejestrze związkowym nr 2. „Solidarność” zaczęła realizować idee samorządności środowiska akademickiego. Uważam, że olbrzymim sukcesem było to, że uruchomiła proces utworzenia realnej społeczności, a nie jak dotychczas zatamowanej grupy. Pracownicy UW żyli wtedy w obrębie zamkniętych światów wydziałowych. Sytuacji nie ułatwiała wewnętrzna geografia i rozproszenie Uniwersytetu. „Solidarność” spowodowała, że ludzie zaczęli się spotykać, wymieniać doświadczeniem i poglądami. Ważnym etapem tworzenia samorządności akademickiej były wybory rektora UW, którym został prof. Henryk Samsonowicz, członek związku, osoba o niezwyklej kulturze osobistej i szacunku wobec innych. Pierwszym przewodniczącym Komisji Zakładowej „Solidarność” UW został dr Maciej Geller. To była osoba niezwykle ciepła, o wielkim wewnętrznym spokoju i zdolności do osiągnięcia kompromisu. Maciej był przewodniczącym aż do wybuchu stanu wojennego.

Każda instytucja ma z reguły swój mit założycielski. W naszym przypadku takim mitem były „wydarzenia marcowe”. Bardzo wiele osób, które były uczestnikami marca 1968, aktywnie tworzyło „Solidarność”. Dlatego w 1981 roku „Solidarność” zorganizowała pierwszą naukową sesję poświęconą tamtym wydarzeniom. Komisja Zakładowa wydała z tej okazji specjalną uchwałę. Od 8 marca 1981 roku „Solidarność” pod tablicą upamiętniającą

tamte wydarzenia składa kwiaty. To przerodziło się w tradycję ogólnouniwersytecką, w której uczestniczą do dziś władze uniwersyteckie.

GWIAZDA W MAŁYM FIACIE

Dr Julian Srebrny, wiceprzewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” UW, pracownik Środowiskowego Laboratorium Ciężkich Jonów UW

W 1963 roku zostałem zatrudniony jako asystent na Wydziale Fizyki UW. Rok później spotkałem Macieja Szczyglińskiego – inżyniera elektryka, byłego żołnierza Armii Krajowej. Namówił mnie do wstąpienia do ZNP. Był to wtedy jedyny związek zawodowy, który mógł działać na Uniwersytecie. Wstąpienie do ZNP okazało się dobrym posunięciem, które procentowało później, szczególnie w czasie powstania „Solidarność”. Jeszcze w połowie lat 70., współpracując z Maciejem Szczyglińskim, zorganizowaliśmy prawdziwe demokratyczne wybory do Rady Wydziałowej ZNP. Poznałem wtedy późniejszych aktywnych twórców „Solidarność”.

W sierpniu 1980 roku było już oczywiste wysłanie naszych przedstawicieli do Stoczni Gdańskiej. Miesiąc później naszym „największym” problemem było to, czy Rada Zakładowa ZNP UW może się stać automatycznie Komisją Zakładową NSZZ „Solidarność” UW. Pamiętam spotkanie na ten temat (byłem na nim razem z Maciejem Gellerem), uczestniczyli w nim prof. Samsonowicz i prof. Stelmachowski. Szybko zdecydowaliśmy, że organizujemy „Solidarność” oddolnie przez zapisy indywidualne i wybory całej struktury. Zebranie założycielskie NSZZ „Solidarność” UW odbyło się w Sali Dużej Doświadczalnej na Wydziale Fizyki, który wówczas mieścił się przy ul. Hożej. Dwadzieścia lat temu, podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych, spotkałem fizyka, który mi przypomniał, że w 1981 roku swoim małym fiacikiem, razem ze mną, przywiózł na Hożą Andrzeja Gwiazdę. Opowiadał nam, jak się zorganizować, by przetrwać dłuższy strajk. Wiedza zdobyta podczas tej wizyty bardzo przydała się później podczas różnorodnych akcji strajkowych. Wkrótce doszedłem do wniosku, że na UW dobrze sobie radzimy. Wobec tego podjąłem aktywność także w Regionie Mazowsze NSZZ „Solidarność”. Pomagałem zakładać związek w zakładach pracy Warszawy i byłem tak zwanym konsultantem przy Zarządzie Regionu.

Zapamiętałem duże zebranie założycielskie (ok. 800 osób) „Solidarność” pracowników biur projektowych. Odbywało się ono w jakimś biurcu na ul. Kruczej. Ktoś z PZPR lub starych związków zapytał się wówczas: „A co mi da oświadczenie przynależność do «Solidarność»?”. Chwilę się zastanowiłem i odpowiedziałem: „Związek daje nam szansę wspólnego aktywnego działania. A najwyżej wszyscy razem zostaniemy wysłani na Syberię”.

DZIAŁALIŚMY WSPÓLNIE

Zbigniew Janas, były przewodniczący „Solidarność” w ZM Ursus

8 marca 1981 roku. Pamiętam jak dziś dzień odsłonięcia tablicy na Uniwersytecie Warszawskim. Było bardzo dużo ludzi, podniosła atmosfera. Wtedy rok 1968 to nie były odległe czasy. Pamięć o wydarzeniach z marca i studentach była ciągle żywa. W 1968 roku byłem chłopackiem w szkole podstawowej, ale strasznie to przeżyłem, co miało olbrzymie znaczenie dla mojej późniejszej działalności opozycyjnej.

Gdy myślę o „Solidarność” na UW, to przede wszystkim mam w pamięci Maćka Jankowskiego, przedstawiciela Uniwersytetu, niesłuchanie powołanego w „Solidarność”. Na uczelni, która miała tytuł profesorów i ludzi nauki, to właśnie ślusarz był przedstawicielem UW w regionie. To najlepiej pokazywało atmosferę tamtego czasu zarówno w Polsce, jak i na Uniwersytecie Warszawskim. Maciek cieszył się wielkim szacunkiem. Również dlatego, że był byłym Mistrzem Polski w judo w wadze ciężkiej. Spotykaliśmy się wielokrotnie także w stanie wojennym. Chociaż muszę przyznać, że ciężko się z nim współpracowało w konspiracji, ponieważ pomimo charakterystyki łatwo było go wypatrzyć. Miał prawie dwa metry wzrostu, a do tego tubalny głos. Maciek był dla nas człowiekiem, do którego mieliśmy zaufanie. W konspiracji był cały czas przedstawicielem Uniwersytetu. Po zakończeniu stanu wojennego został przewodniczącym regionu. Uniwersytet był autorytetem, z wielkimi postaciami, a ja byłem przedstawicielem robotników w Ursusie. Już sama możliwość współdziałania była dla mnie ważna. W 1980 roku jako pierwszy w regionie zarejestrował się ZM Ursus, a jako drugi właśnie Komitet Zakładowy UW. To pokazuje, jak blisko byliśmy. Z pewnego punktu widzenia, biorąc pod uwagę liczbę ludzi wykształconych, wydawałoby się, że są to organizacje z dwóch innych planet. Nie były. Mądrzy ludzie cieszyli się szacunkiem niezależnie od wykształcenia. Potrafilimy wspólnie działać i to było właśnie wyjątkowe.

„OJ, DZIECI, WY SIĘ NIE UMIECIE BAWIĆ”

Prof. dr hab. Mariusz Ziółkowski, wiceprzewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” UW, pracownik Wydziału Archeologii UW

W roku 1980 byłem już od prawie trzech lat asystentem na Uniwersytecie Warszawskim. Władzy ludowej nie lubiłem nigdy. Natomiast nie byłem żadnym wielkim bojownikiem opozycji. Owszem, znałem środowisko osób związanych z KOR-em, jednego ze znaczących jego działaczy osobiście (zresztą po linii zawodowej), roznosiłem okazjonalnie bibułę i ulotki. W sierpniu 1980 roku byłem z moją świeżo poślubioną żoną Anką na badaniach

terenowych. Zaczęliśmy słuchać, co się dzieje w Gdańsku. Entuzjazm po podpisaniu porozumień był wielki. W owym czasie nie było jeszcze wiadomo, że do „Solidarności” będą mogli wstępować pracownicy nauki i przedstawiciele innych branż. W związku z tym w październiku, jak zaczęły się zajęcia, ze Zbyszkciem Szafrąńskim organizowaliśmy tzw. dziewięcioliterowca (Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Pracowników Nauki, Techniki i Oświaty), na ówczesnym Wydziale Historycznym UW. Po krótkim czasie nastąpiła fuzja „dziewięcioliterowca” z „Solidarnością”. Przez większość 1981 roku nie było mnie w Polsce.

Dostałem stypendium naukowe w Ameryce Południowej. Przez te najcięższe miesiące Karnawału Solidarności przebywałem w Ekwadorze. Probierzem, jaka jest sytuacja w Polsce, były dla mnie wizyty w ambasadzie polskiej w Quito. Już na „dzień dobry” zrobiłem mały skandal przy okazji przyjęcia dyplomatycznego, na które Ekscelencja Ambasador zaprosił mnie jako pierwszego (i jedyne) polskiego stypendystę w Ekwadorze. Przyszedłem na to spotkanie w marynarce ze znacznikiem „Solidarność” w klapie. Podobno, jak mi potem relacjonowano, Sekretarz Ambasady Związku Radzieckiego o mało nie udławił się koktajlem, jak to zobaczył. Od tego momentu, jak przychodziłem do ambasady np. odebrać pocztę, to jeśli w Polsce „Solidarność” dogadywała się chwilowo z rządem, oferowano mi kawę lub koniaczek. Jeżeli tylko coś się gorzej działo, to przekazywano mi szybko paczkę listów i unikano wzroku. W dobie „przedinternetowej” był to całkiem niezły „barometr polityczny”.

Wróciłem w końcu września do Polski i trafiłem w młyn. Zdążyłem jeszcze, jako związkowa służba porządkowa, wziąć udział w strajku na UW. Później zaskoczył nas stan wojenny. Pierwszą rzeczą, którą wtedy zrobiliśmy, było wyniesienie z Komisji Zakładowej i ukrycie kartoteki członków „Solidarności”. A żeby nie wychodzić przez Krakowskie Przedmieście, to schodziliśmy z kolegą skarżą na dół z torbami wypełnionymi deklaracjami, spisami i innymi dokumentami. Ta kartoteka wróciła do nas po 1989 roku – została naprawdę dobrze ukryta.

Działaliśmy w podziemnej „Solidarności”. Ogonną pomocą w tym czasie były kontakty z akowcami. Korzystaliśmy z pomocy i porad babci ciotecznej mojej żony, która była łączniczką AK i sanitariuszką w trakcie Powstania Warszawskiego. Jak trzeba było skomplikowaną sprawę załatwiać, to nie ukrywamy – babcia słała. A jak spoglądała na nasze formy konspiracji, to się łapała za głowę i mówiła: „oj, dzieci, wy się nie umiecie bawić”.

Gdy mnie aresztowali, w 1983 roku, w czasie rewizji i przesłuchania miałem wrażenie, że oficerowie

bezpieki nie bardzo już wierzyli w sens tego, co robią. Zrozumiałem, że jeśli oni stracili wiarę w oficjalną ideologię, to musi to upaść.

BYLIŚMY RAZEM

Dr Zuzanna Toeplitz, działaczka „Solidarności”, pracownik Wydziału Psychologii UW

Aż trudno sobie wyobrazić, że minęło 40 lat. Zastanawiałam się, czy i jak bardzo zmieniło się moje spojrzenie na tamte czasy. Wspominam je nadal jako jeden z najpiękniejszych okresów w moim życiu. Jednoś na Uniwersytecie była czymś absolutnie wyjątkowym i niepowtarzalnym, chyba nigdy później nie miałam takiego poczucia, że sformułowanie „społeczność Uniwersytetu Warszawskiego” naprawdę coś znaczy. I nie chodzi tu tylko o to, że do powstającego NSZZ „Solidarność” wstąpiła znaczna część pracowników UW. Chodzi o poczucie wspólnoty. Chcieliśmy być razem i razem coś robić. To być razem oznaczało wielogodzinne zebrania, dyskusje, z poczuciem, że można się wypowiedzieć wreszcie bez lęku, choć bywały one ostre.

Byliśmy też razem ze studentami w ich próbach zalegalizowania NZS. Pamiętam strajk studencki na moim wydziale – organizowanie dla studentów nie tylko zajęć, ale także aprowizacji (choć podkradaliśmy sobie cukier – przypominam, że był na kartki).

Strasznie drażni mnie nadana temu okresowi bezsensowna nazwa Karnawał Solidarności. Karnawał kojarzy się z zabawami, a to nie była zabawa. To była naprawdę ciężka praca. Chcieliśmy wszystko zreformować. Stworzyć nowe prawo. Naiwnie uważaliśmy, że jeśli ustawę o autonomii szkół wyższych uda się przeprowadzić przez Sejm, to pozostanie ona w naszym systemie prawnym. Śpieszyliśmy się, żeby jak najszybciej zdążyć zrobić jak najwięcej – a przecież było dużo do zrobienia. Z karnawału była tylko atmosfera – wolności, radości, wspólnoty – tego chyba dzisiaj najbardziej mi brak.

PRAWDZIWI KIBICE

Dr Robert Gawkowski, pracownik Archiwum UW

W 1981 roku, gdy zacząłem studia historyczne, szybko wpadłem w wir wydarzeń. W połowie listopada zaczął się strajk studencki i ja, nieopierzony student I roku, też zacząłem strajkować.

13 grudnia zajęcia na uczelni zostały zawieszone. „Komuna” wyłączyła telefony w całym kraju, a podróże pociągami czy autobusem mogły odbyć się tylko za specjalną zgodą wojskowych władz. W styczniu 1982 roku spotykaliśmy się na wykładach czy ćwiczeniach w domach wykładowców. Dla nas, dwudziestolletnich studentów, miało to posmak tajnych kompletów. W lutym uczelnie

„odwieszono”, ale życie UW dalekie było od tego sprzed stanu wojennego. Zdawaliśmy sobie sprawę, że szło o naszą wolność. Gdy trzeba było manifestować w obronie uwielbianego rektora Henryka Samsonowicza, to czuło się, że wszyscy są po jego stronie.

Gdzieś na przełomie 1982 i 1983 roku postanowiliśmy zrobić późnowieczorną akcję malowania hasła na ulicach i na pomniku Dzierżyńskiego. Niestety plac Bankowy (wtedy im. Feliksa Dzierżyńskiego) był stale pilnowany przez tajniaków siedzących w fiacie 125 p. Nieopodal był jednak pomnik innego komunisty, Marceliego Nowotki. Było zimno, więc ze słótkami czerwonej farby (które w razie zatrzymania przez MO miały udawać zupkę pomidorową dla chorej babci) szybko podeszliśmy pod nasz cel. Nowotko był mniej znaczącym komunistą, więc jego pomnik mniej pilnowany. Jakaż była nasza radość, gdy okazało się, że okoliczne latarnie nie świeciły, a wokół nie było żywej duszy. Przystąpiliśmy do akcji i żwawym krokiem podeszliśmy do nieoświetlonego monumentu i już zanurzaliśmy pędzle w słótkach, gdy okazało się, że ktoś nas ubiegł i pomnik już pomalował. Zapał rewolucyjny trochę z nas zszedł. Na szczęście ściany dwóch okolicznych bloków były wolne i jakby zapraszająco czekały na nasz czyn.

Tu muszę wyjaśnić, że moją grupkę „malarską” w większości stanowili studenci – kibice Polonii, którzy mieszkali na Muranowie. Przypomnę, że nasza ukochana Polonia grała w III lidze i z każdym lepszym zespołem dostawała „bęcki”. Miłość do klubu, zmieszana z akademicką troską o ojczyznę, dała ten efekt, że jeden z nas napisał: „Żądamy prawdy!”, a tuż obok: „Polonia zawsze mistrzem”.

SOLIDARNOŚĆ DZIŚ

Anna Ratajska, wiceprzewodnicząca KZ NSZZ „Solidarność” na UW

Chodzi o to, żeby robić coś dobrego i pożytecznego dla pracowników i uczelni. To, co podoba mi się w „Solidarności”, to fakt, że tworzą ją bardzo różni ludzie, o różnych poglądach. Czasem w samej Komisji Zakładowej dyskusje są burzliwe, ale to, co nas łączy, to troska o pracowników i nasz Uniwersytet. Uniwersytet Warszawski jest dla nas drugim domem.

Pełne wersje oraz kolejne wspomnienia dotyczące „Solidarności” na UW będziemy publikować na stronie głównej uczelni: www.uw.edu.pl/solidarnosc.

Osoby, które chcą podzielić się swoją relacją, zachęcamy do przesyłania wspomnień na adres redakcja.www@uw.edu.pl.

SUBSTANCJA ZABYTKOWA

Ashmolean Museum jest przedmiotem dumy Uniwersytetu Oksfordzkiego, a Uniwersytet Stanforda chwali się Cantor Art Center z rzeźbami Augusta Rodina. W 1816 roku powołano do życia Fitzwilliam Museum, chlubę Cambridge. W tym samym czasie powstał Uniwersytet Warszawski, a wraz z nim zaczęły się kształtować jego zbiory i jednostki o charakterze muzealnym. Ich tradycję kontynuuje Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego.



Portret Henryka Sienkiewicza, ofiarowany do zbiorów Muzeum UW przez Rożę-Marię i Michała Giedroyców. Autor: Kazimierz Mordasewicz, 1900 rok. Fot. Muzeum UW.

Dr Przemysław Deles jest historykiem. Zasiada w Międzynarodowej Radzie Muzeów – ICOM. Jest też członkiem Stowarzyszenia Historyków Sztuki. Pracuje w Muzeum UW na stanowisku kustosa.

20 września 1980 roku weszło w życie zarządzenie rektora Uniwersytetu Warszawskiego prof. Henryka Samsonowicza, mocą którego rozpoczęło działalność Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego, początkowo pod nadzorem kierownika Katedry Etnografii Wydziału Historycznego. Nowa jednostka miała charakter zakładu naukowo-badawczego. Koncepcja jej stworzenia pojawiła się kilka lat wcześniej, w gronie uniwersyteckich etnografów, stąd też stanowisko kierownika komitetu zespołu ds. organizacji Muzeum powierzono docentowi Marianowi Pokropkowi. Zadaniem komitetu było przygotowanie materiałów pozwalających na wystąpienie z wnioskiem o utworzenie Muzeum, bazując na ustawie z 15 lutego 1962 roku o ochronie dóbr kultury i o muzeach.

W uzasadnieniu wniosku wspomniano, że: „Uniwersytet Warszawski jest instytucją o bogatej tradycji, nie zawsze uświadamianej przez społeczeństwo. Jego zmienne dzieje są wypadkową dziejów miasta i kraju, nauki polskiej i naukowego środowiska warszawskiego. Lokalizacja Uniwersytetu, układ przestrzenny, architektura, wystrój wnętrza, a zwłaszcza urządzenia gabinetów, pracowni naukowych, laboratoriów i bibliotek, instrumenty i inne pomoce naukowe stanowią substancję zabytkową świadczącą o przeszłości, o drogach rozwoju nauki i społeczeństwa polskiego”.

PIERWSZE MUZEUM W KRÓLESTWIE POLSKIM

Pierwotna siedziba jednostki znajdowała się w Pałacu Kazimierzowskim. Obecnie Muzeum zajmuje część pomieszczeń w Pałacu Tyszkiewiczów-Potockich. Swoją działalność prowadzi na terenie całego kampusu przy Krakowskim Przedmieściu, pełniąc funkcję kustosa (i promotora) jego dziedzictwa historycznego i akademickiego oraz należących do niego kolekcji artystycznych. Prowadzi również badania w tym zakresie, gromadzi, opracowuje i udostępnia zbiory uczelniane (w 2019 roku z oferty Muzeum skorzystało 11 tys. osób).

Jednostka istnieje co prawda 40 lat, jednak nawiązuje do tradycji gabinetów oraz zbiorów istniejących na Uniwersytecie od początku jego istnienia. Część z nich wywodziła się z kolekcji króla Stanisława Augusta. Do ich przechowywania i prezentacji Gabinetu Odlewów Gipsowych wzniesiono specjalnie Gmach Muzealny, obecną siedzibę Wydziału Historii. Pełnił on funkcję pierwszego muzeum państwowego

w Królestwie Polskim, w którym prezentowano również zbiory Gabinetu Zoologicznego.

W kręgu zainteresowań Muzeum znajdują się także historyczni gospodarze i użytkownicy przestrzeni obecnego kampusu oraz ich dziedzictwo – dwór monarchów epoki XVII-XVIII w., Szkoła Rycerska, arystokraci i instytucje zajmujące pałace Tyszkiewiczów-Potockich, Uruskich-Czetwertyńskich i Kazimierzowski oraz pozostałe budynki uniwersyteckie, jak również uczeni, politycy, ludzie kultury, architekci i rzeźbiarze działający w tej przestrzeni.

ZABYTKI SPRZED 4 TYS. LAT

W zbiorach Muzeum jest 20 tys. pozycji. To m.in. przykłady malarstwa (np. oryginalna akwarela Nikifora Krynickiego ze zbiorów prof. Jana Baszkiewicza, wybitnego prawnika i historyka), szkicowniki artystów związanych z Uniwersytetem, oficjalne dary dla rektorów, dokumenty i insygnia uczelniane, fotografie, medale, instrumenty naukowe, spuścizny po uczonych, książki, cenne obiekty z historycznych kolekcji uniwersyteckich – przyrodniczych, artystycznych i archeologicznych. Te ostatnie, głównie pochodzące ze starożytnego Egiptu, znajdują się w depozycie Uniwersytetu w Muzeum Narodowym w Warszawie. Są wśród nich zabytki liczące sobie ponad 4 tys. lat, powstałe w okresie panowania VI dynastii, czyli w latach ok. 2345-2181 p.n.e.

Wiele obiektów w muzealnej kolekcji ma interesującą historię. Jednym z nich jest popiersie greckiego boga, Hermesa pochodzące z kolekcji odlewów gipsowych króla Stanisława Augusta. Ewakuowane z Uniwersytetu podczas II wojny światowej, zniknęło w niewyjaśnionych okolicznościach, a odnalazło się, niespodziewanie, kilka lat temu, w jednym z warszawskich antykwariatów. Jest to obiekt tym cenniejszy, że wojna poczyniła ogromne spustoszenie w uczelnianych kolekcjach naukowych i artystycznych. Ważnym elementem obchodów 40. urodzin jest kilka wystaw, takich jak wirtualna ekspozycja unikatowej kolekcji fotografii Warszawy z czasów I wojny światowej ze zbiorów Pracowni Historycznej Tchorek-Bentall, dostępna na stronie Muzeum i przygotowywana prezentacja najciekawszych obiektów z jego kolekcji.

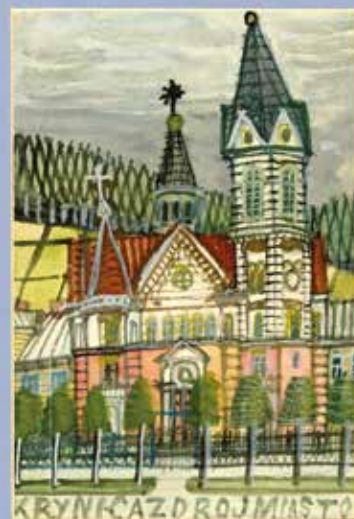
Przygotowano również dwie wystawy planszowe, których otwarcie jest planowane po zniesieniu ograniczeń obowiązujących w kraju, a wprowadzonych w związku z pandemią. Pierwsza, przygotowywana we współpracy z Muzeum

Wirtualne spacery po UW. Muzeum zaprasza do zwiedzania swojej ekspozycji i kampusu przy Krakowskim Przedmieściu (wraz z najciekawszymi budynkami) w formie wirtualnych spacerów, dostępnych na jego stronie, a także 10 wędrówek tematycznych, opublikowanych na muzealnym kanale YouTube.

Karykatury im. Eryka Lipińskiego, poświęcona jest życiu akademickiemu w karykaturze. Druga, tworzona we współpracy z Muzeum Pałacu Jana III w Wilanowie, przypominać będzie „Wystawę starożytności i przedmiotów sztuki”, przełomowe wydarzenie w dziejach polskiej nauki i kultury, która zorganizowana została w Pałacu Tyszkiewiczów-Potockich w 1856 roku. O jej znaczeniu świadczy fakt, że do dzisiaj obiekty na niej pokazywane stanowią perły w czołowych polskich kolekcjach. Wystarczy wymienić tzw. Modlitewnik królowej Bony z Zamku Królewskiego w Warszawie, hermę św. Marii Magdaleny (XIV w.) ze skarbca katedralnego w Kielcach, relikwiarz włocławski z Muzeum Narodowego w Krakowie, tzw. dyptyk królowej Jadwigi (XIV w.) z Muzeum Czartoryskich w Krakowie, siodło, strzemiona i zestaw do herbaty z tzw. Daru sułtańskiego (XVII w.), przechowywanego na Wawelu, tzw. berło kórnickie z Biblioteki PAN w Kórniku, tace króla Jana III i tzw. toaletkę królowej Marii Kazimiery z Muzeum Pałacu w Wilanowie. W posiadaniu tego ostatniego zachowało się ponad 120 obiektów pokazywanych na wystawie. W większości należą do najcenniejszych przedmiotów w kolekcji Muzeum.



Indeks Józefa Rostafińskiego, późniejszego wybitnego botanika, studenta Szkoły Głównej Warszawskiej, z 1867 roku. Fot. Muzeum UW.



Akwarela Nikifora pt. Krynica-Zdrój Miasto, ze spuścizny prof. Jana Baszkiewicza. Fot. Muzeum UW.

Insygnia rektorskie, dar Izby Rzemieśniczej w Warszawie dla Uniwersytetu Warszawskiego, proj. Adam Jabłoński, 1967 rok. Fot. Muzeum UW.

Fajka legendarnego archeologa prof. Kazimierza Michałowskiego. Fot. Muzeum UW.

REPREZENTANCI ŚRODOWISKA

Marta Burzyńska
Współpraca: Michał Goszczyński
i Robert Pawłowski

2020 jest rokiem historycznych rocznic. Jedną z nich jest 40-lecie działalności Samorządu Studentów UW. To drugi najstarszy samorząd studencki w Polsce. Swoją działalność rozpoczął 11 grudnia 1980 roku.

Na początku podkreślano, że Samorząd Uniwersytetu Warszawskiego ma być reprezentantem naszego środowiska. Zgodnie z ustawową definicją stanowią go wszyscy studenci i studentki Uniwersytetu Warszawskiego. Potocznie oznacza wspólnotę osób działających w organach samorządu. Jego struktura zmieniała się przez lata wielokrotnie. Obecnie funkcjonuje na poziomie centralnym (Przewodniczący, Zarząd, Parlament Studentów) i jednostkowym (Rady Samorządu). W 2020 roku w ramach tych struktur działa kilkaset osób.

SAMORZĄD JAKO WYRAZ SPRZECIWU

Za początek działalności Samorządu uznaje się 11 grudnia 1980 roku. Odbłyło się wtedy inauguracyjne posiedzenie pierwszego Zarządu Samorządu Studentów UW. Samorząd powstał jako wyraz sprzeciwu studentów i studentek wobec wpływu opresyjnej władzy PRL na Uniwersytet. W listach założycielskich żądano m.in. wyegzekwowania niezależności uczelni od władz państwowych. Kiedy udało się osiągnąć założone cele, misją Samorządu stało się dbanie o zapewnienie jakości kształcenia na jak najwyższym poziomie, a także o kwestie socjalno-bytowe.

Już podczas spotkań jesienią 1980 roku wskazywano na potrzebę powstania zarówno Niezależnego Zrzeszenia Studentów, jak i Samorządu. Sama idea tego ostatniego nie była nowym pomysłem. Za jego pierwowzór można uznać bratniaki, czyli studenckie organizacje samopomocowe, tworzone od połowy XIX w. przy polskich uczelniach. Początkowo, w latach 80. struktura Samorządu wyglądała zupełnie inaczej niż współcześnie. Obok Zarządu ważne było wtedy również Uczelniane Przedstawicielstwo Studentów UW (UPS UW), które było równocześnie pierwszym w historii Polski parlamentem studenckim. Jego przewodniczącym był Marcin Frybes.

DLACZEGO SAMORZĄD JEST WAŻNY?

Samorząd Studentów UW jest ważną częścią Uniwersytetu. Przedstawiciele studentów i studentek biorą udział w spotkaniach z władzami uczelni, zarówno na poziomie jednostek, jak i ogólnouniwersyteckim. Ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce gwarantuje studentom i doktorantom udział w wymiarze min. 20% składu Senatu. Osoba stojąca na czele Samorządu jest też członkiem Rady Uczelni.

Studenci i studentki uczestniczyli w pracach nad obecnym Statutem UW czy Regulaminem Studiów UW. Szczególnie ten drugi dokument powstał nie tyle we współpracy, co w ścisłej kooperatywie zainicjowanej przez prof. Jolantę Choirską-Mikę, prorektor UW ds. studentów i jakości kształcenia w kadencji 2016-2020. Warto podkreślić również ważną rolę, jaką odgrywają studenci działający w Komisjach Stypendialnych, bez których trudno byłoby sobie wyobrazić system pomocy materialnej na Uniwersytecie.

Jedną z osób, która zakładała Parlament Studentów Rzeczypospolitej Polskiej, był Robert Pawłowski, aktywnie działający w naszym Samorządzie. To zresztą nie jedyny moment w historii, kiedy działacze Samorządu Studenckiego UW stworzyli ciało mające pomagać studentom i studentkom. Innym przykładem jest, stworzona w 1992 roku, Fundacja Universitatis Varsoviensis. Prowadzi ona m.in. Akademicką Poradnię Prawną i towarzyszy przez lata Samorządowi, współorganizując np. juwenalia.

Marta Burzyńska, wiceprzewodnicząca Zarządu Samorządu Studentów UW.

Bartłomiej Banaszak, przewodniczący Parlamentu Studentów RP w latach 2009-2010

Działalność w uczelnianych strukturach studenckich rozpocząłem w roku akademickim 2003/2004. Pochłonął mnie wówczas równolegle studencki ruch naukowy oraz Samorząd Studentów UW. Moja przygoda z samorządem rozpoczęła się od Parlamentu Studentów UW, później reprezentowałem studentów w Senacie UW, zaangażowałem się też w prace Parlamentu Studentów Rzeczypospolitej Polskiej. I to właśnie działalności na poziomie ogólnopolskim poświęciłem się najbardziej. Samorząd studencki to kuźnia osób kreatywnych i pomysłów, umiejących rozwiązywać problemy. W samorządzie poznałem wiele osób, których talenty organizacyjne i zmysł przywódcy mogą budzić podziw. Samorząd to też miejsce, w którym spotykają się (albo spotykać się powinny) osoby posiadające krytyczne spojrzenie na rzeczywistość. Mnie osobiście samorząd dał coś jeszcze – konkretną wiedzę o systemie szkolnictwa wyższego i nauki oraz wrażliwość na różne perspektywy funkcjonowania tego systemu, obecne w środowisku akademickim. Od 10 lat staram się te umiejętności wykorzystywać na co dzień w swojej pracy w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Piotr Müller, przewodniczący Zarządu Samorządu Studentów UW w latach 2010-2012, przewodniczący Parlamentu Studentów RP w latach 2013-2014

Czas aktywności w Samorządzie Studentów UW był dla mnie jednym z najbardziej rozwijających w życiu. Czerpię z niego pełnymi garściami w obecnej pracy zawodowej i działalności publicznej. Poznałem wielu wspaniałych ludzi. Nauczyłem się współpracy w zróżnicowanym środowisku osób, które studiuje zupełnie różne kierunki, mają różne poglądy na wiele spraw, ale jednocześnie potrafią wspólnie działać na rzecz społeczności akademickiej. Okres studiów to zarówno poważne tematy związane z jakością kształcenia, sprawami stypendialnymi i poprawą jakości akademików, ale również czas bardzo ciekawych projektów kulturalnych i sportowych (od juwenaliów zaczynając, przez pokazy filmowe, teatralne, koncerty tematyczne, po różnego rodzaju zawody sportowe). To również okres kiedy powstała telewizja studencka Uniwerek.TV, która funkcjonuje do tej pory. Co ciekawe z wieloma osobami, które swoje pierwsze telewizyjne kroki stawiały właśnie w ramach telewizji uniwersyteckiej, dzisiaj mam przyjemność współpracować w najważniejszych polskich mediach. Wielu moich

rówieśników z samorządu to obecnie właśnie dziennikarze, biznesmeni, politycy, urzędnicy, działacze społeczni. To najlepszy dowód, że warto być aktywnym w czasie studiów.

Kamil Bonas, obecny przewodniczący Samorządu Studentów UW

Moja kadencja przypadła na wyjątkowy dla naszego Samorządu czas. W ciągu ostatnich dwóch lat musieliśmy dostosować się do reformy szkolnictwa wyższego. Odbłyły się też wybory rektora. Reforma oznaczała olbrzymie zmiany wewnątrz Samorządu. Dla mnie symboliczną wartością ma zmiana nazewnictwa mojej funkcji. Od 2019 roku, zamiast przewodniczącym Zarządu Samorządu Studentów Uniwersytetu Warszawskiego, jestem (i moi następcy również będą) przewodniczącym Samorządu Studentów UW. Naszą największą wartością i największym wyzwaniem jednocześnie jest nasza różnorodność. Jak godnie reprezentować tak liczną grupę, w której znajdziemy przedstawicieli wszystkich religii, poglądów politycznych czy pochodzenia etnicznego? Pytanie to nabiera szczególnego znaczenia w 2020 roku, kiedy sprawy społeczne i światopoglądowe na dobre zagościły w dyskursie akademickim.

JESZCZE MNIEJSZA

 Daiwa
Maksimowicz

Wyobraźmy sobie ciało niebieskie o masie charakterystycznej dla planet, lecz pozbawione grawitacyjnego związku z jakąkolwiek gwiazdą czy obiektem gwiazdopodobnym. W Drodze Mlecznej mogą być miliardy takich samotników. O istnieniu najmniejszej, spośród odkrytych do tej pory, planety swobodnej typu ziemskiego dowiedzieliśmy się dzięki międzynarodowemu zespołowi naukowców, na którego czele stali badacze z Obserwatorium Astronomicznego Uniwersytetu Warszawskiego.



Symulacja zjawiska soczewkowania światła gwiazdy przez planetę swobodną na tle Galaktyki. Źródło: Jan Skowron/Obserwatorium Astronomiczne UW.

Oprócz danych zebranych przez projekt OGLE, w badaniach wykorzystano obserwacje zjawiska OGLE-2016-BLG-1928 wykonane przez koreańską sieć teleskopów KMTNet (*Korea Microlensing Telescope Network*). Projekt KMTNet dysponuje trzema teleskopami – w Chile, Australii i Południowej Afryce.

Wyniki obserwacji międzynarodowego zespołu naukowców, pod kierownictwem astronomów z UW, zostały opisane w artykule pt. *A terrestrial-mass rogue planet candidate detected in the shortest-timescale microlensing event*, Mróz, P., Poleski, R., Gould, A. et al. 2020, „*Astrophysical Journal Letters*” (iopscience.iop.org).

Czasem zdarza się, że planeta krążąca w danym układzie pada ofiarą zderzenia z innym obiektem, w wyniku którego zostaje wyrzucona ze swojej orbity, rozpoczynając „swobodne życie” poza macierzystym układem planetarnym. Istnienia takich samotnych ciał w naszej Galaktyce po raz pierwszy dowiedli astronomowie z kierowanego przez prof. Andrzeja Udalskiego z UW zespołu *The Optical Gravitational Lensing Experiment* (OGLE), współpracujący z japońsko-nowozelandzką grupą badaczy *Microlensing Observations in Astrophysics* (MOA).

Tygodnik „*Science*” ocenił to odkrycie jako jedno z najistotniejszych wydarzeń 2011 roku.

Sześć lat później uniwersyteccy obserwatorzy nieba dokładnie scharakteryzowali tę nową populację planet pozasłonecznych w Drodze Mlecznej, a obecnie przedstawili światu najmniejszą planetę swobodną typu ziemskiego.

UGINANIE ŚWIATŁA

Klasyczne metody poszukiwania planet pozasłonecznych nie mają z reguły zastosowania w przypadku obiektów samotnych. Opierają się bowiem zwykle na obserwacjach światła odbitego lub badaniu efektów oddziaływań między planetą a jej macierzystą gwiazdą. A planety swobodne same światła nie emitują. Nie krążą też – jak wspomniano wcześniej – wokół żadnej gwiazdy. Do ich wykrywania naukowcy korzystają m.in. ze zjawiska mikrosoczewkowania grawitacyjnego. Polega ono na zakrzywieniu emitowanych przez dalekie źródło światła promieni przechodzących w pobliżu innego obiektu, który działa jak gigantyczna soczewka, skupiająca i wzmacniającą światło tej odległej gwiazdy. Stojący na jednej linii ze źródłem i obiektem soczewkującym obserwator na Ziemi jest w stanie zobaczyć efekty mikrosoczewkowania grawitacyjnego w postaci charakterystycznych zmian blasku owego źródła. – Jeżeli między obserwatorem na Ziemi a odległą gwiazdą-źródłem znajdzie się masywny obiekt – inna gwiazda lub planeta – to jego grawitacja może ugiąć i skupić światło źródła. Obserwator na Ziemi zobaczy wtedy krótkotrwałe pojaśnienie

nie odległego źródła – tłumaczy dr Przemysław Mróz z California Institute of Technology w USA (doktorat obronił w Obserwatorium Astronomicznym UW), członek zespołu OGLE i pierwszy autor publikacji w „*Astrophysical Journal Letters*”: – Szansa na zaobserwowanie zjawisk mikrosoczewkowania jest niezwykle mała, bo trzy obiekty – źródło, soczewka i obserwator – muszą znaleźć się niemal idealnie w jednej linii. Gdybyśmy patrzyli na tylko jedną gwiazdę-źródło, musielibyśmy czekać średnio prawie milion lat, żeby zaobserwować mikrosoczewkowanie.

Dzisiejsze eksperymenty mają za zadanie nieustannie obserwować setki milionów gwiazd. Przykładem takiego eksperymentu jest projekt OGLE – jeden z największych i najstarszych przeglądów nieba, prowadzony przez astronomów z Uniwersytetu Warszawskiego. Naukowcy dysponują Teleskopem Warszawskim, zlokalizowanym w chilijskim Obserwatorium Las Campanas. Każdej pogodnej nocy polscy astronomowie kierują teleskop na te same obszary nieba, mierząc jasność setek milionów gwiazd i wypatrując obiektów, które zmieniają swoją jasność.

OGLE-2016-BLG-1928

Badanie długości trwania zjawiska mikrosoczewkowania grawitacyjnego może pozwolić na wstępne oszacowanie masy obiektu soczewkującego. Pojaśnienia wywołane przez planety są z reguły inne w przypadku, gdy wzmacnianą gwiazdą jest tzw. olbrzym. – Światło całej tarczy gwiazdy-źródła jest skupiane przez soczewkę grawitacyjną – mówi dr Przemysław Mróz: – Inaczej jest w przypadku soczewkowania gwiazdy-olbrzyma przez planety. Wtedy pojaśnieniu ulega tylko niewielka część powierzchni gwiazdy. W takich bardzo rzadkich przypadkach możemy znacznie precyzyjniej wyznaczyć masę planety. – Kiedy zobaczyliśmy to zjawisko, było oczywiste, że musiało zostać spowodowane przez niezwykle mały obiekt – mówi dr Radosław Poleski z Obserwatorium Astronomicznego UW, współautor publikacji w „*Astrophysical Journal Letters*”, opisując odkrycie najkrótszego odnotowanego do tej pory zjawiska mikrosoczewkowania grawitacyjnego (o skali czasowej 42 minut). Nadano mu nazwę OGLE-2016-BLG-1928. Na podstawie obserwacji astronomów można wnioskować, że obiekt soczewkujący ma masę mniejszą od Ziemi i znajduje się kilkanaście tysięcy lat świetlnych od Słońca. – Co więcej, to prawdopodobnie samotna planeta. Gdyby w jej pobliżu znajdowała się gwiazda, wykrylibyśmy jej obecność. Gwiazda wywołałaby drugie, dłuższe pojaśnienie, którego nie zaobserwowaliśmy – dodaje dr Poleski.

– Nasze obecne odkrycie potwierdza, że małowymne planety swobodne są częste w Drodze Mlecznej, mogą być ich miliardy, i że można je wykrywać i charakteryzować za pomocą obserwacji prowadzonych z powierzchni Ziemi – mówi prof. Andrzej Udalski z Obserwatorium Astronomicznego UW, kierownik projektu OGLE.

CATALOGUE RAISONNÉ

Historycy sztuki z BUW zakończyli realizację grantu badawczego, który został przyznany przez Narodowy Program Rozwoju Humanistyki. Wydano dziesięć tomów dla poszczególnych działów kolekcji, które zapoczątkowały serię katalogów *raisonné* kolekcji Gabinetu Rycin.

Wizytówką renomowanej kolekcji, jaka znajduje się w Gabinecie Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie – najstarszego, publicznego zbioru grafiki i rysunku na ziemiach polskich – powinny być publikowane katalogi zbiorów. Mają one dwa główne zadania: naukowe opracowanie kolekcji zgodne z aktualnym stanem badań, wiedzy i metodyką dziedziny oraz jak najszersze upowszechnienie informacji o kolekcji, a tym samym inicjowanie dalszych badań w środowisku krajowym i międzynarodowym.

10 TOMÓW KATALOGÓW

Projekt *Katalogi zbiorów Gabinetu Rycin BUW*, w ramach grantu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki, realizował zespół historyków sztuki z Gabinetu Rycin BUW: dr hab. Jolanta Talbierska (kierownik grantu), dr Małgorzata Biłozór-Salwa, Małgorzata Łazicka i Przemysław Wątroba. Katalogi objęły wybrane zespoły z czterech części kolekcji: grafikę dawną (M. Łazicka, *Szkoła niemiecka. Barthel Beham i Sebald Beham*), rysunki obce dawne (J. Talbierska, *Szkoła niderlandzka, flamandzka i holenderska*), rysunki dawne polskie (M. Biłozór-Salwa, *Szkoła polska: S* – w nim m.in. zespół prac Franciszka Smuglewicza) oraz rysunki architektoniczne (P. Wątroba, *Tylman van Gameren*) – dwa tomy prezentujące unikatowe archiwum wybitnego architekta holenderskiego, działającego w Polsce w 2. poł. XVII w.

Warto podkreślić, że był to grant wyjątkowy, umożliwiający nie tylko naukowe opracowanie kolekcji i niezbędne pobyty badawcze w zbiorach polskich (w Krakowie, Warszawie i we Wrocławiu) i zagranicznych (w Danii, we Francji, w Królestwie Niderlandów, na Litwie, w Niemczech, we Włoszech), ale także tłumaczenia, redakcję, projekt graficzny i druk katalogów zawierających rezultaty badań. Badanie dzieł na papierze wymaga metody porównawczej, a do tego konieczne jest studiowanie rysunków i odbitek graficznych.

Wydano łącznie 10 tomów (po pięć w wersji polskiej i angielskiej) z pełnym aparatem naukowym (przypisy, bibliografia, indeksy, aneksy) i kompletem ilustracji, w jednolitej formie edytorskiej, lecz zróżnicowanej kolorystycznie dla poszczególnych działów kolekcji. Efektowne pod względem edytorskim i spełniające najwyższe standardy merytorycznego opracowania tomy, zgodne z aktualną metodyką dziedziny, zapoczątkowały serię katalogów *raisonné* kolekcji Gabinetu Rycin.

Wszystkie katalogi zawierają materiał badawczy dla określonych specjalności (rysunek, grafika, rysunek architektoniczny) i zostaną wykorzystane do dalszych badań w międzynarodowym środowisku dzięki wersji angielskiej. Najważniejszym aspektem jest wprowadzenie rezultatów badań nauki polskiej i samej kolekcji do światowego obiegu (co najmniej 60% obiektów

Dr hab. Jolanta Talbierska jest historykiem sztuki. Specjalizuje się m.in. w historii grafiki i rysunku szkół europejskich XV–XX w., technikach graficznych i rysunkowych, metodyce badania dzieł na papierze oraz ikonografii nowożytnej. W latach 2013–2018 była dyrektorką Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Od 2008 roku jest kierownikiem Gabinetu Rycin BUW.

v

Zbiory Gabinetu Rycin BUW.





Katalogi zbiorów Gabinetu Rycin BUW opracowane w ramach grantu NPRH. Źródło: BUW.

objętych katalogiem nie było publikowanych), co będzie skutkowało pogłębianiem badań nad poszczególnymi artystami lub zespołami, ponieważ jak największy materiał porównawczy (prace konkretnego artysty, szkoły itd.) jest podstawą badania dzieła na papierze.

PIĘĆ FILMÓW I CZTERY AUTORSKIE WYKŁADY

Tradycyjna promocja upowszechniająca wyniki badań (sympozjum z zaproszonymi badaczami polskimi i zagranicznymi) stała się nierealna z powodu pandemii. Zdecydowaliśmy się więc na jedyne możliwe w tych warunkach rozwiązanie. Działania promujące wyniki badań grantu NPRH (finansowane ze środków grantu) objęły wysyłkę kompletów katalogów do uniwersytetów (Instytutu Historii Sztuki), instytutów naukowych, muzeów i bibliotek. Paczki wysłano dotychczas do prawie 100 instytucji zagranicznych, poza Europą także do

Japonii, Australii, Kanady, USA i Rosji oraz do ponad 60 instytucji krajowych.

Ponadto nagrano pięć krótkich filmów oraz cztery autorskie wykłady.

Szczególnie nam zależało, aby publikacja spełniała najwyższe wymogi jakości nie tylko pod względem naukowym, ale i poligraficznym. Wymiernym rezultatem grantu (poza katalogami) jest sześć opublikowanych w latach 2016-2020 artykułów (w tym cztery w językach obcych), 14 referatów i komunikatów wygłoszonych na sympozjach oraz konferencjach zagranicznych i polskich. Anglojęzyczne wersje wyników badań (katalogi, filmy, wykłady) przyczynią się do promocji i upowszechnienia wiedzy o naszych zbiorach, także w środowisku międzynarodowym.

Wszystkie filmy promocyjne dostępne są na kanale Biblioteki Uniwersyteckiej w serwisie YouTube (playlista: Katalogi zbiorów Gabinetu Rycin BUW).

Gabinet Rycin BUW

To historyczna nazwa obejmująca kolekcje dzieł na papierze – rysunki, ryciny, woluminy ilustrowane. Został utworzony w 1818 roku dla nowo powstałego Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Podstawą jego zbioru stały się dwie unikatowe kolekcje grafiki i rysunku szkół europejskich XV-XVIII w.: króla Stanisława Augusta, odkupiona od spadkobierców króla przez Komisję Rządową dla Uniwersytetu z inicjatywy ministra, kolekcjonera i teoretyka sztuki – Stanisława Kostki Potockiego, który podarował także część własnych zbiorów rysunku i grafiki. W Gabinetzie Rycin znajduje się również wyjątkowa kolekcja rysunku architektonicznego (głównie z XVIII w.), unikatowe

na skalę światową archiwum architekta Tylmana z Gameren (2. poł. XVII w.) oraz doborowa kolekcja grafiki szkół europejskich i polskiej przełomu XIX i XX w. (m.in. F. Rops, E. Munch, A. Renoir, F. Vallotton, W. Skoczylas, T. Makowski), w większości z kolekcji Henryka Grohmana, która trafiła do zbioru w 1939 roku. Mimo ogromnych strat wojennych (ponad 60%) jest to nadal wyjątkowy zbiór artystyczny o charakterze muzealnym, a kolekcja Stanisława Augusta jest jedyną z licznych kolekcji artystycznych króla, która mimo dotkliwych strat przetrwała, zachowując swój oryginalny charakter (oryginalne portfolio do przechowywania i wyjątkowy sposób prezentacji zbioru).

11 LISTOPADA. DZIELI, A JEDNAK ŁĄCZY

Taki paradoks. Co może jednoczyć wszystkich Polaków, a jednocześnie podkreślać różnice na tle politycznym? Święto Niepodległości na przykład – jedna z naszych najważniejszych państwowych uroczystości. To wybrany z wniosków Laboratorium Badań Medioznawczych UW zaprezentowanych po przeanalizowaniu wyników sondażu dotyczącego opinii Polaków o obchodach 100. jubileuszu wydarzeń z 11 listopada 1918 roku.

Józef Piłsudski. Marsz Niepodległości. Naród. Wolność. Zabory. Dzień wolny od pracy. Skojarzeń i opinii związanych z dniem 11 listopada może być wiele. Równie liczne są sposoby obchodów jednego z najważniejszych polskich świąt narodowych. Na jego wizerunek wpływają takie czynniki, jak wiedza historyczna, zwyczaje regionalne, tradycja, ale też osobiste doświadczenia oraz przekazy medialne.

– Na podstawie naszego badania możemy wyróżnić skojarzenia, które najczęściej pojawiają się w słowach Polaków, a które prawdopodobnie są przejawem obrazu-wizerunku Święta Niepodległości. Do pewnego stopnia wpływ na sposób postrzegania Święta Niepodległości mają także zmienne demograficzne, takie jak wiek czy miejsce zamieszkania. Na przykład młodzi mieszkańcy wsi rzadziej kojarzą 11 listopada z „niepodległością” i „uroczystościami” niż mieszkańcy miast, co może wynikać z faktu, iż większość wydarzeń upamiętniających 11 listopada 1918 roku odbywa się na terenach miejskich, przez co są one bardziej zakorzenione w świadomości mieszkańców miast – mówi Mateusz Patera z Laboratorium Badań Medioznawczych UW. Zespół tej jednostki, działającej przy Wydziale Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii, przygotował raport z badania CATI (*Computer Assisted Telephone Interview*) na 100-lecie odzyskania niepodległości.

NIEPODLEGŁOŚCIOWE ANKIETY

– Celem sondażu było ustalenie, jaka jest opinia Polaków na temat Święta Niepodległości *per se* i sposobów jego przedstawienia przez media – zwłaszcza zaś medialnej prezentacji państwowych obchodów 100. rocznicy odzyskania niepodległości oraz samego Marszu Niepodległości organizowanego przez stowarzyszenie o takiej samej nazwie – tłumaczy Mateusz Patera. Badanie odbyło się od 8 do 12 kwietnia 2019 roku w Laboratorium Badań Medioznawczych Uniwersytetu Warszawskiego. Ankieterzy przeprowadzili 1 203 ankiety dotyczące opinii Polaków na temat obchodów jubileuszu wydarzeń sprzed 100 lat. Podczas badania wykorzystano metodę CATI.

Sondaż składał się z dwóch części. W pierwszej pytania miały charakter zamknięty – respondenci musieli wybrać jedno z prezentowanych stwierdzeń dotyczących obchodów 11 listopada. W drugiej części ankietowani mogli udzielić dowolnej odpowiedzi na pytania o określenie osób idących w Marszu Niepodległości oraz skojarzenia związane ze Świętem Niepodległości. W wydanej w październiku 2020 roku publikacji pt. „Polacy o obchodach Święta Niepodległości. Raport z badania CATI na 100-lecie odzyskania niepodległości” naukowcy prezentują najważniejsze rezultaty przeprowadzonego sondażu.

„Polacy o obchodach Święta Niepodległości. Raport z badania CATI na 100-lecie odzyskania niepodległości”, Laboratorium Badań Medioznawczych UW, Warszawa 2020.

Najważniejsze wnioski*:

- Większość badanych Polaków pozytywnie ocenia organizację państwowych obchodów Święta Niepodległości w 2018 roku (łącznie 55,9%).
- Analizując wyniki badania, można zauważyć pewien paradoks: większość respondentów zgadza się ze stwierdzeniem, że Święto Niepodległości łączy wszystkich Polaków (59,3%), a jednocześnie 75% badanych uważa, że tego dnia szczególnie widać podziały polityczne.
- Sondaż jednoznacznie wykazał, że większość Polaków traktuje 11 listopada

jako radosne (79,3%) i największe polskie święto (68,9%), które każdy może świętować na własny sposób (93%).

- Badani byli podzieleni w kontekście stwierdzenia, że 11 listopada jest pretekstem do zamieszek i awantur (45 do 42%) oraz że 11 listopada to upolitycznione święto (44 do 45,7%).
- Po analizie wyników badania można wysnuć wniosek, że Polacy nie wierzą w obiektywizm polskich serwisów informacyjnych – ponad połowa respondentów nie wskazała żadnej ze stacji telewizyjnych jako najbardziej bezstronnej w relacjonowaniu obchodów Święta Niepodległości.
- Głównym określeniem, definiującym ludzi idących w Marszu Niepodległości, na które wskazywali respondenci, było słowo „patrioci”.
- Młodzi mieszkańcy wsi, niezależnie od płci, rzadziej kojarzą 11 listopada

z „niepodległością” i „uroczystościami” niż mieszkańcy miast, co może wynikać z faktu, iż większość wydarzeń upamiętniających 11 listopada 1918 roku odbywa się na terenach miejskich, przez co są one bardziej zakorzenione w świadomości mieszkańców miast.

- Mężczyznom obchody Święta Niepodległości kojarzyły się z określeniami nawiązującymi do idei towarzyszących temu wydarzeniu (np. „wolność”, „patriotyzm”), podczas gdy kobiety chętniej wymieniały określenia nawiązujące do wydarzeń upamiętniających odzyskanie niepodległości (np. „uroczystości”, „symbole narodowe”).

* Źródło: „Polacy o obchodach Święta Niepodległości. Raport z badania CATI na 100-lecie odzyskania niepodległości”, Laboratorium Badań Medioznawczych UW, Warszawa 2020: https://www.lbm.uw.edu.pl/images/11_listopada.pdf.

Eksperci o sondażu LBM UW*:

MEDIALNE OBRAZY

Z jednej strony – brak wiary w obiektywizm polskich serwisów informacyjnych. Z drugiej – posługiwanie się przez respondentów wyrażeniami nawiązującymi do ich narracji. Największa grupa ankietowanych (35%) w ramach sondażu LBM UW oceniła, że żadna z wymienionych stacji telewizyjnych nie relacjonowała obchodów Święta Niepodległości w 2018 roku w sposób bezstronny. – Niemal tożsamy (...) odsetek wskazań dla trzech głównych stacji pokazuje, że brak tu wyraźnego lidera, który zyskałby uznanie większości Polaków i mógłby wyznaczać standardy obiektywnego relacjonowania tak złożonych zagadnień społeczno-politycznych. Ten wniosek potwierdza zresztą fakt, że największa grupa badanych nie wskazała żadnej stacji jako bezstronnej w omawianym temacie, a 16% respondentów w ogóle nie miało w tej sprawie zdania – to oznacza, że aż połowa Polaków zgłasza wyraźne wotum nieufności wobec telewizyjnych nadawców – komentuje na łamach raportu dr Karolina Brylska, zastępca kierownika LBM UW.

Analiza przekazów dotyczących Święta Niepodległości, prezentowanych przez media w Polsce, będzie jednym z zagadnień monografii, którą zespół LBM UW planuje wydać w przyszłym roku. – W książce tej autorzy nakreślą również genezę oraz faktografię współczesnych marszów organizowanych 11 listopada z okazji Święta Niepodległości i zaprezentują m.in. szerszą perspektywę dotyczącą fenomenu marszów na całym świecie – mówi Mateusz Patera.

Laboratorium Badań Medioznawczych UW to interdyscyplinarny zespół specjalistów zajmujący się m.in. obserwacją i analizą odbioru treści medialnych, analizami i eksperymentami z zakresu *user experience*, testami aplikacji czy badaniami odbioru gier wideo. Dysponuje najnowocześniejszym sprzętem do prowadzenia badań biometrycznych. Można tu wymienić np. okulary, headsety VR i konsole, sensory biometryczne, studio CATI i fokusownię. LBM działa od 2013 roku. Swoją siedzibę ma na Wydziale Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii UW przy ul. Bednarskiej 2/4. Jego kierownikiem jest dr hab. Tomasz Gackowski.

Zespół LBM UW cyklicznie przygotowuje publikacje przedstawiające wyniki badań nad zagadnieniem, które stało się ważnym punktem w agendzie debaty publicznej w danym roku. Jedną z nich jest raport pt. „Donald Trump a sprawa polska”: <https://www.lbm.uw.edu.pl/publikacje/18-raporty-empiryczne/164-nowy-raport-lbm-uw-donald-trump-a-sprawa-polska>.

🏠 Więcej informacji o LBM UW znajduje się na stronie: www.lbm.uw.edu.pl.

Wyniki pytania o skojarzenia związane ze Świętem Niepodległości dowiodły m.in., że ekspozycja symboli wizualnych związanych z obchodami – takich jak kotyliony czy flagi – podczas okolicznościowych ceremonii i w mediach dała widoczny efekt. Stały się one czołowym skonkretyzowanym – obok postaci historycznych i okolicznościowych marszów, pochodów, defilad – skojarzeniem Polaków ze Świętem 11 listopada. Przede wszystkim jednak badani kojarzą to święto z niepodległością, wolnością, patriotyzmem, radością, świętowaniem. To pojęcia abstrakcyjne i jednocześnie pojemne, które każdy może dekodować samodzielnie, dla każdego mogą więc znaczyć coś innego. Być może to właśnie dobra wskazówka na przyszłość dla organizatorów obchodów świąt narodowych i relacjonujących te obchody mediów – komunikowanie ważnych, pozytywnych wartości dużo skuteczniej buduje wspólnotę narodową niż eksponowanie przekonania o słuszności własnego światopoglądu i stygmatyzowanie przeciwników.

Dr Karolina Brylska, Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii UW, zastępca kierownika Laboratorium Badań Medioznawczych UW.

O ile można założyć, iż Marsz Niepodległości na stałe wpisał się w obchody odzyskania niepodległości 11 listopada, o tyle sama jego ocena wciąż dzieli Polaków. Podobnie zresztą jak samo święto. Na pytanie o to, w jakim stopniu zgadza się Pan/Pani ze stwierdzeniem: »Święto Niepodległości łączy wszystkich Polaków«, zaledwie 25,8% ankietowanych wskazało, iż się zdecydowanie z nim zgadza. Jednakże w przypadku tego samego pytania, aż 29,8% wybrało przeciwną odpowiedź – »zdecydowanie się nie zgadzam«. Te dwie liczby, te dwa skrajne wybory na naszej dyferencjalnej skali pokazują głębokość podziału pośród Polaków w zakresie oceny naszego najważniejszego Święta. Ta istotnie widoczna gołym okiem polaryzacja winna niepokoić.

Blisko 76% respondentów zgodziło się z opinią, iż właśnie to święto szczególnie uwypakowała podziały polityczne w naszej Ojczyźnie. Równocześnie aż prawie 80% zauważa, że to najważniejsze polskie święto narodowe. Wynika z tego, że w najważniejszych chwilach nasz Naród jest przede wszystkim podzielony – to również winno martwić.

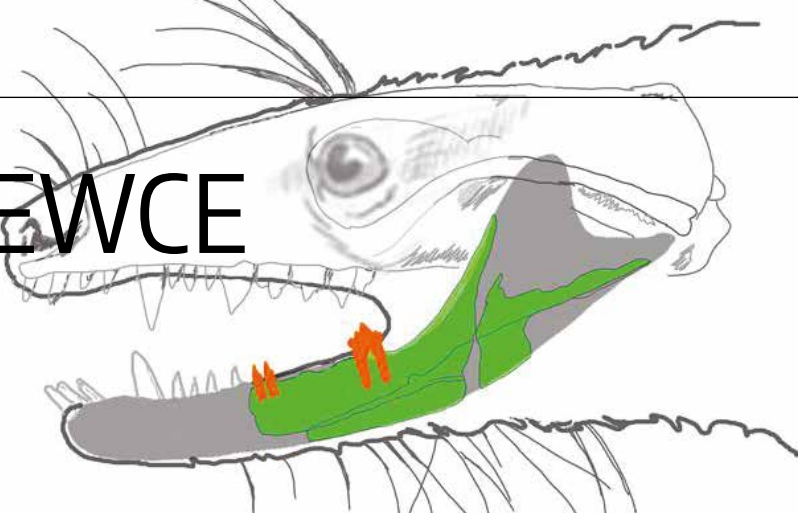
Dr hab. Tomasz Gackowski, Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii UW, kierownik Laboratorium Badań Medioznawczych UW.

* Źródło: „Polacy o obchodach Święta Niepodległości. Raport z badania CATI na 100-lecie odzyskania niepodległości”, Laboratorium Badań Medioznawczych UW, Warszawa 2020: https://www.lbm.uw.edu.pl/images/11_listopada.pdf.

W S+OCZEWCE

Skróty z ważnych odkryć naukowców z UW

🏠 Więcej na: www.uw.edu.pl.



^ Rekonstrukcja prassaka z zaznaczoną częścią żuchwy. Źródło: PNAS.

Dr hab. Justyna Olko z Wydziału „Artes Liberales” UW otrzymała prestiżowy Consolidator Grant, przyznawany przez Europejską Radę ds. Badań Naukowych (European Research Council – ERC), na realizację projektu pt. *Multilingual worlds – neglected histories. Uncovering their emergence, continuity and loss in past and present societies* (MULTILING–HIST). Głównym celem projektu jest zrekonstruowanie, wyjaśnienie i lepsze zrozumienie mechanizmów i przyczynowości procesów związanych z powstawaniem, ciągłością, zmniejszaniem i utratą (a także możliwym ponownym pojawianiem się) wielojęzyczności w zróżnicowanych kontekstach historycznych, geograficznych, społecznych, politycznych i kulturowych. Więcej o projekcie w następnym numerze pisma uczelni „UW”.

🔍 NAJSTARSZY PRASSAK

Dr Mateusz Tałanda z Wydziału Biologii UW uczestniczył w pracach zespołu naukowców, który opisał szczątki najstarszego na świecie prassaka. Znalezione je na Grenlandii w skałach sprzed 215 milionów lat. Opis nowego gatunku nazwanego *Kalaallitkigun jenkinsi* badacze opublikowali w amerykańskim prestiżowym czasopiśmie „Proceedings of the National Academy of Sciences of the United States of America”.

Dr hab. Tomasz Sulej z Instytutu Paleobiologii PAN zorganizował w 2014 roku ekspedycję naukową na Grenlandię. Uczestniczył w niej m.in. dr Mateusz Tałanda z Wydziału Biologii UW. Tam, na zboczach fiordu, pośród jeziorów lodowca dr Grzegorz Niedźwiedzki z Uniwersytetu w Uppsali dostrzegł niewielki fragment żuchwy prassaka i od razu zrozumiał znaczenie tego znaleziska. Jest to nowy gatunek będący pierw-

szym poznanym ogniwem przejściowym między drobnymi owadożernymi prassakami a nieco większymi, wszystkożernymi ich potomkami. Ich zęby są bardzo odmienne i dopiero ta nowa skamieniałość z Grenlandii pokazuje, jak wyglądało przejście z morfologii jednych do drugich.

Jednocześnie *Kalaallitkigun jenkinsi* jest najstarszym znanym prassakiem, który ma trzonowce zawierające dwa korzenie. – Zaprosiliśmy badaczy z Politechniki Warszawskiej, by na wirtualnych modelach 3D sprawdzić, jak podział korzenia na dwa osobne wpływa na wytrzymałość zęba podczas gryzienia. Okazało się, że u podstawy zęba z rozdzielonymi korzeniami powstają o wiele mniejsze naprężenia. Podział korzeni miał więc znaczenie adaptacyjne i był jedną z innowacji, które zadecydowały o ewolucyjnym sukcesie naszych przodków – mówi dr Tałanda.



PORTAL Z SYMULACJAMI DLA NAUKOWCÓW

Naukowcy z Wydziału Chemii UW, pod kierunkiem prof. Sławomira Filipka, uczestniczyli w powstaniu serwisu GPCRmd. Na platformie umieszczane są symulacje białek przydatne m.in. przy tworzeniu nowych leków. Od niedawna prowadzone są tam także symulacje białek wirusa SARS-CoV-2. Publikacja na ten temat ukazała się w „Nature Methods”.

Strona działa od końca 2019 roku. W jej tworzenie zaangażowani byli naukowcy współpracujący w międzynarodowym projekcie GLISTEN. Ich celem było stworzenie otwartej, interaktywnej i ustandaryzowanej bazy danych symulacji biologicznych. Główną rolę w projekcie odegrał zespół prof. Jany Selent z Uniwersytetu Pompeu Fabry. W tworzeniu portalu uczestniczył też zespół prof. Sławomira Filipka z UW oraz naukowcy z Włoch, Grecji, Niemiec, Danii, Szwajcarii, Szwecji, Wielkiej Brytanii i USA. – Portal zawiera

wyniki pełnoatomowych symulacji receptorów GPCR (receptorów sprzężonych z białkami G), które są niezbędne do sygnalizacji komórkowej, w tym również w neuronach, oraz ich wszechstronnej analizy za pomocą intuicyjnych narzędzi online – tłumaczy prof. Sławomir Filippek. W portalu GPCRmd gromadzone są także symulacje białek wirusa SARS-CoV-2, aby umożliwić różnym naukowcom przeprowadzenie badań podstawowych, jak i aplikacyjnych, np. dotyczących projektowania leków.



STRONA O COVID-19

Powstała nowa strona internetowa covid-19.icm.edu.pl, prezentująca model rozprzestrzeniania się koronawirusa SARS-CoV-2 w Polsce. W portalu można też znaleźć informacje dotyczące badań nad zoonozami dr Anety Afelt oraz interaktywną mapę pandemii COVID-19. Stronę uruchomiło Interdyscyplinarne Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego UW.

Model Epidemiologiczny ICM UW umożliwia przewidywanie potencjalnych ścieżek dalszego rozwoju epidemii COVID-19 w Polsce, a także badanie różnych scenariuszy i efektów, jakie powodują dynamicznie stosowane restrykcje administracyjne.

Interaktywna mapa pandemii (*ICM Interactive Pandemic Map*) umożliwia porównywanie danych epidemiologicznych w odniesieniu do

wielkości populacji, zasobności krajów, gęstości zaludnienia czy jakości opieki zdrowotnej.

Nowa witryna ICM jest również podsumowaniem dotychczasowych badań dr Anety Afelt, które koncentrują się na interdyscyplinarnym zastosowaniu geografii i jej aparatu badawczego w kompleksowych analizach epidemiologicznych.



UW W OPENAIRE

We wrześniu Uniwersytet Warszawski przystąpił do OpenAIRE – organizacji rozwijającej europejską infrastrukturę otwartej nauki i wspierającej badaczy oraz instytucje w udostępnianiu wyników badań.

W realizację projektów OpenAIRE, od początku istnienia organizacji, zaangażowane jest Interdy-

scyplinarne Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego (ICM) UW.

– ICM jako jeden z głównych partnerów technicznych odpowiada za rozwój oprogramowania, infrastruktury oraz rozwiązań uczenia maszynowego, będących podstawą większości serwisów internetowych udostępnianych przez OpenAIRE.

Jednocześnie ICM UW prowadzi Krajowe Biuro Otwartego Dostępu w Polsce, które wspiera polskich badaczy w otwartym udostępnianiu wyników badań poprzez działania informacyjne i szkoleniowe – mówi Wojciech Sylwestrzak z ICM, koordynator OpenAIRE w Polsce.

Źródło: www.icm.edu.pl.



NA STANOWISKU W BERENIKE

Badacze z Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej UW podsumowali efekty prac archeologicznych realizowanych w 2020 roku na stanowisku Berenike w Egipcie, w ramach międzynarodowego przedsięwzięcia „The Berenike Project”. Naukowcy prowadzili m.in. badania w świątyni bóstw egipskich, Izdy i Serapisa, gdzie odkryto rzeźby nawiązujące do tradycji znanych z Azji i z głębi Afryki.

W ramach prowadzonych prac znaleziono wiele kamiennych elementów architektonicznych

oraz fragmenty rzeźb, w tym również rzeźb marmurowych. Są wśród nich m.in. główki naśladowujące rzeźby z azjatyckiej Gandhary (dawnego państwa położonego częściowo na terenie dzisiejszego Pakistanu i Afganistanu) oraz duży, stojący posąg boga Sebyu Mekera, znanego z afrykańskiego królestwa Meroe (położonego na terenie dzisiejszego Sudanu). Znaleziono także wizerunki boga Serapisa, w tym rzadkie znalezisko: bardzo dobrze zachowane popiersie Serapisa z drewna tekowego.

Badania „The Berenike Project” w 2020 roku współprowadzili: prof. Steven E. Sidebotham (Uniwersytet w Delaware) oraz Iwona Zych z Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej UW. W pracach uczestniczyli także naukowcy z Instytutu Archeologii i Etnologii PAN, Uniwersytetu w Heidelbergu oraz Uniwersytetu w Leiden.

Więcej informacji na temat projektu Berenike znajduje się pod adresem: <https://pcma.uw.edu.pl/2018/01/12/berenike/>.



NAJSTARSZE PRZEDSTAWIENIE NORII

Na mozaice figuralnej z 1. poł. IV w. n.e. zauważono ogromne koło hydrauliczne. Według dr. hab. Marka T. Olszewskiego z Wydziału Archeologii UW jest to najstarsze znane dotąd przedstawienie norii.

Naukowcy z Wydziału Archeologii UW, we współpracy z The Directorate General of Antiquities and Museums (DGAM) w Damaszku, prowadzą badania nad skradzionymi mozaikami ze stanowisk archeologicznych Syrii. W ich

wyniku zaobserwowano, że na najniższym pasie mozaiki figuralnej, datowanej na 1. poł. IV w. n.e. – być może na czasy cesarza Konstantyna Wielkiego (306-337 rok n.e.) – ukazane jest ogromne koło hydrauliczne, czyli noria. Według dr. hab. Marka T. Olszewskiego z Wydziału Archeologii UW, jest to najstarsze znane dotąd przedstawienie norii – starsze o ok. 150 lat od tego, które dotychczas było uważane za najstarsze, również pochodzące z Apamei.

– Ukazana na mozaice z Apamei noria jest zbudowana z drewnianego koła zainstalowanego na bardzo solidnej, kamiennej strukturze piramidальной. Koło hydrauliczne czerpie wodę z rzeki Orontes i zaopatruje w nią widoczne zarówno z zewnątrz, jak i jednocześnie od wewnątrz, przepiękne, niewielkie łaźnie rzymskie z basenem i ze zjeżdżalnią stanowiącą atrakcję dla chłopców pochłoniętych wspólną zabawą – mówi dr hab. Marek T. Olszewski.



MIKROSKOPIA POZA LIMITEM ROZDZIELCZOŚCI

Zespół z Wydziału Fizyki UW we współpracy z naukowcami z izraelskiego Instytutu Weizmanna dokonał kolejnego przełomowego odkrycia w dziedzinie mikroskopii. Wyniki badań naukowców, wśród których byli m.in. Aleksandra Środa, Adrian Makowski i dr Radosław Łapkiewicz z Zakładu Optyki Instytutu Fizyki Doświadczalnej UW, zostały opublikowane na łamach czasopisma „Optica”.

Aleksandra Środa, Adrian Makowski i dr Radosław Łapkiewicz z Laboratorium Optyki

Kwantowej na Wydziale Fizyki UW – wraz z zespołem prof. Dana Orona z Instytutu Weizmanna w Izraelu – opracowali nową technikę mikroskopii super-rozdzielczej, nazwaną przez nich *Super-resolution optical fluctuation image scanning microscopy* (SOFISM). Jest ona ulepszeniem istniejącej metody ISM.

– SOFISM oferuje kompromis pomiędzy łatwością użycia a rozdzielczością. Wierzymy, że nasza metoda może wypełnić niszę pomiędzy skomplikowanymi, trudnymi w użyciu technikami o bardzo wysokiej rozdzielczości a metodami

o niskiej rozdzielczości, lecz prostymi w użyciu. SOFISM nie posiada teoretycznego limitu rozdzielczości, jednakże w naszej pracy przedstawiliśmy wyniki, w których zdołaliśmy czterokrotnie pokonać ograniczenie dyfrakcyjne. W artykule pokazaliśmy również, że metoda SOFISM posiada wysoki potencjał w obrazowaniu trójwymiarowych struktur biologicznych – mówi dr Radosław Łapkiewicz.

Projekt był realizowany w ramach programu FIRST TEAM Fundacji na rzecz Nauki Polskiej.

PODIUM NAUKOWE

Narodowa Agencja Wymiany Akademickiej rozstrzygnęła konkursy w ramach programów:

- › **Promocja języka polskiego:** wybrano piętnaście projektów. Dwa z nich będą realizowane przez jednostki UW: *Polskie tropy w romantyzmie ukraińskim* na Wydziale Lingwistyki Stosowanej i *Dookoła języka polskiego – 9 wykładów dla polonistów z Ukrainy* na Wydziale Polonistyki;
- › **Polskie Powroty:** na Uniwersytet Warszawski powróci pięciu naukowców reprezentujących nauki ścisłe;

- › **im. Stanisława Ulama:** dziesięć badaczy z zagranicy otrzymało stypendia na czas pobytu naukowego na UW;
- › **Profesura Gościnną:** Uniwersytet Warszawski w latach 2021–2024 będzie gościł prof. Francisca Harveya z Instytutu Krajoznawczego im. Leibniza w Lipsku (Leibniz-Institut für Länderkunde).

Narodowe Centrum Nauki ogłosiło wyniki 19. edycji konkursów OPUS i PRELUDIUM. Wśród nagrodzonych projektów jest 76 realizowanych przez naukowców z Uniwersytetu Warszawskiego.



An artist's impression of a gravitational microlensing event by a free-floating planet. Credit: Jan Skowron/Astronomical Observatory, University of Warsaw.

UW ASTRONOMERS DISCOVERED SMALLEST "ROGUE PLANET" IN THE MILKY WAY

Our Galaxy may be teeming with rogue planets, gravitationally unbound to any star. An international team of scientists, led by Polish astronomers from the University of Warsaw, has announced the discovery of the smallest Earth-sized free-floating planet found to date. The study was published in the "Astrophysical Journal Letters."

Over four thousand extrasolar planets have been discovered to date. Although many of the known exoplanets do not resemble those in our solar system, they have one thing in common – they all orbit a star. However, theories of planet formation and evolution predict the existence of free-floating (rogue) planets, gravitationally unattached to any star. A few years ago, Polish astronomers from the OGLE team from the UW Astronomical Observatory provided the first evidence for the existence of such planets in the Milky Way. However, the newly-detected planet is the smallest rogue world ever found.

The planet, named OGLE-2016-BLG-1928, was found by OGLE astronomers using the Warsaw Telescope at Las Campanas Observatory in Chile. Their discovery was published in the "Astrophysical Journal Letters".

LOOKING FOR ROGUE PLANETS

Free-floating planets emit virtually no radiation and – by definition – they do not orbit any host star. Thus, they cannot be discovered using traditional methods of astrophysical detection. Nevertheless, rogue planets can be spotted using an astronomical phenomenon called gravitational microlensing. Microlensing results from Einstein's theory of general relativity – a massive object (the lens) may bend the light of a bright background object (the source). The lens's gravity acts as a huge magnifying glass which bends and magnifies the light of distant stars.

"If a massive object – a star or a planet – passes between an Earth-based observer and a distant source star, its gravity may deflect and focus light from the source. The observer will measure a short brightening of the source star," explains

Dr. Przemek Mróz, a postdoctoral researcher at the California Institute of Technology, who defended his doctoral thesis at the University of Warsaw last year, and a lead author of the study. "Chances of observing microlensing are extremely slim because three objects – source, lens, and observer – must be nearly perfectly aligned. If we observed only one source star, we would have to wait almost a million years to see the source being microlensed," he adds.

That is the reason modern surveys hunting for gravitational microlensing events are monitoring hundreds of millions of stars in the Milky Way centre, where the chances of microlensing are highest.

A MARS-MASS OBJECT

As the technique gravitational microlensing does not rely on the lens's brightness, it enables the study of faint or dark objects such as planets. Time taken by events depends on the lensing object's mass – the less massive the lens, the shorter the microlensing event. The scientists announced the discovery of the shortest-timescale microlensing event ever found, called OGLE-2016-BLG-1928, which has a timescale of just 42 minutes. Indeed, models of the event indicate that the lens must have been less massive than

OGLE is one of the largest and longest sky surveys. It started operations over 28 years ago. Currently, OGLE astronomers are using a 1.3-meter Warsaw Telescope located at Las Campanas Observatory, Chile. Each clear night, they point their telescope to the central regions of the Galaxy and observe hundreds of millions of stars, searching for those which change their brightness. The OGLE project is led by astronomers from the University of Warsaw.

Earth; it was probably a Mars-mass object. Moreover, the lens is likely a rogue planet.

"If the lens were orbiting a star, we would detect its presence in the light curve of the event," says Dr. Poleski from the Astronomical Observatory of the University of Warsaw, a co-author of the study. "We can rule out the planet having a star within about 8 astronomical units – the astronomical unit is the distance between the Earth and the Sun."

"Our discovery demonstrates that low-mass free-floating planets can be detected and characterised using ground-based telescopes," stresses Prof. Andrzej Udalski, the PI of the OGLE project.

Astronomers suspect that free-floating planets formed in protoplanetary disks around stars (as "ordinary" planets) and they have been ejected from their parent planetary systems after gravitational interactions with other bodies, for example, with other planets in the system. Theories of planet formation predict that the ejected planets should be typically smaller than Earth. Thus, studying free-floating planets enables us to understand the turbulent past of young planetary systems, such as our solar system.

GRANTS & AWARDS

ERC CONSOLIDATOR GRANT

The European Research Council has announced the winners of its latest Consolidator Grant competition. Among them is Professor Justyna Olko from the Faculty of "Artes Liberales" of the University of Warsaw who has received funding for implementing the MULTILING-HIST project. The project addresses the complex, multi-level dimensions of historical and contemporary multilingualism, focusing on its emergence, continuity, reduction and loss. It is the second ERC grant awarded to Professor Justyna Olko.

ICO PRIZE

Prof. Wojciech Wasilewski from Centre of New

Technologies and the UW Faculty of Physics has received a prestigious International Commission for Optics Prize (ICO). It is awarded to an individual, under 40, who has made a noteworthy contribution to optics.

2020 IJCAI COMPUTERS AND THOUGHT AWARD

Dr. Piotr Skowron from the UW Faculty of Mathematics, Informatics and Mechanics won the "2020 IJCAI Computers and Thought Award" that aims to recognise outstanding young scientists (under the age of 35) who specialise in artificial intelligence. The International Joint



1st October marked the beginning of the academic year 2020/2021 at the University of Warsaw. Prof. Alojzy Z. Nowak, the UW Rector, has opened the ceremony that was different due to COVID-19 restrictions. Places were limited, and only those with invitations could attend in person, wearing protective face masks. It was the first inauguration with the new Rector and Vice-Rectors elected for the 2020-2024 term.

SECOND ANNUAL MEETING OF 4EU+

The 2020 Annual Meeting of the 4EU+ Alliance, hosted by Charles University was held on 16th November, gathering both representatives of member universities, associated partners, government officials and everyone interested in 4EU+ news: achievements of the last year, current challenges and plans for the future.

The synergy between education and research, mobility in the face of COVID-19, the importance of developing an international perspective in young people, and the importance of academic freedom were among the main themes discussed during the meeting.

The event started with micro think-tanks – small focus-group discussions on topics such as virtual mobility and Europeanness. The think think-tanks

were followed by the General Assembly, which notably included the transfer of the 4EU+ Alliance Chair from Jean Chambaz, President of Sorbonne University to Tomáš Zima, Rector of Charles University. Also, the 4EU+ Academic Council was officially inaugurated. Updates were provided on ongoing projects, such as TRAIN4EU+ and the 31 selected educational projects. Next, the Open Session took place gathering members of the 4EU+ community involved in 4EU+ activities as well as representatives of the European Commission, 4EU+ Associated Partners, ministries, other university alliances and organisations active in the HE area. It was live-streamed on YouTube for the general public. Over 300 people attended the session via Zoom or YouTube live streaming. The YouTube recording of the Open session has already had more than 1 200 views.

4EU+ in numbers (2019-2020):

- + 300 students participated in activities run by 4EU+,
- + 100 online meetings,
- + 300 involved academics, participating in joint education and research projects,
- + 80 submitted project proposals.

Conference on Artificial Intelligence (IJCAI) recognised his contributions to computational social choice and the theory of committee elections.

RECTOR'S DIDACTIC AWARD

Dr. Krzysztof Kaleta from the Faculty of Law and Administration, Dr. Renata Hryciuk from the Faculty of Culture and Arts, Dr. Janusz Cukras from the Faculty of Chemistry, and Prof. Agnieszka Szarkowska from the Faculty of Applied Linguistics received the University of Warsaw Rector's Didactic Award. The award is granted to selected academics who have notable achievements in teaching and introducing innovative education methods. Additionally, this year more academic teachers were distinguished. Honourable mentions were awarded to Prof. Robert Ślepaczuk from the Faculty of Economic Sciences, Prof. Agnieszka Otwinowska-Kasztelanin from the Faculty of Modern Languages, and Prof. Katarzyna Grabowska from the Faculty of Physics.

WELCOME POINT IN OCHOTA DISTRICT

Opened in September 2019, on the main UW campus (small courtyard), Welcome Point serves as an information point where everyone, especially international students, can get help and information during their stay at the University of Warsaw. It operates throughout the year, collaborating closely with the university units, e.g. Admissions Office, International Relations Office and Office for Student Affairs.

As of October 2020, the second location of Welcome Point is available on the campus in the district of Ochota. The second WP Office is situated on the ground floor in the Centre of New Technologies building, operating from Monday to Friday from 9 am to 4.30 pm. Currently, due to the COVID-19 pandemic restrictions, it is recommended to contact WP by e-mail or telephone.

For more information, visit the website: welcome.uw.edu.pl.

SŁOWA W CZORAJ, DZIŚ I JUTRO

Vegetarian czy wegetarianów? Stand-up, a może standap? Czy w nerce można schować telefon? Czy zupa pomidorowa może być zacna? Polszczyzna stale ewoluuje. Wyrazy zyskują nowe znaczenia, zmienia się sposób ich odmiany oraz zapis. Przemiany te rejestrują i analizują badacze związani z Instytutem Języka Polskiego UW, którzy prowadzą przedsięwzięcia językoznawcze: Obserwatorium Językowe UW oraz Poradnię Językową UW.

Język oddaje ducha czasów, zainteresowania ludzi, jest świadectwem zachodzących wokół zmian. Pojawiają się w nim nowe wyrazy, inne z czasem zostają zapomniane. Zmienia się bardzo szybko – i w sposób nie zawsze przewidywalny. Mają na to wpływ zwyczaje języka mówionego oraz wszechobecność informacji, które towarzyszą nam za sprawą internetu. Słowo pisane nigdy nie było tak blisko odbiorcy jak dziś, a zarazem ze względu na powszechną dostępność spontanicznych, niepoddawanych korekcie tekstów nie wywoływało na co dzień tak wielu pytań i wątpliwości.

Potrzeba uporządkowania tej dynamicznie zmieniającej się lingwistycznej rzeczywistości stała się załącznikiem dwóch przedsięwzięć – Obserwatorium Językowego UW oraz Poradni Językowej UW – prowadzonych przez badaczy związanych z Instytutem Języka Polskiego UW: dr hab. Katarzynę Kłosińską, dr Agatę Hącię, dr Barbarę Pędzich oraz dr. Jarosława Łachnika*.

W Poradni Językowej UW, która kontynuuje tradycję najstarszej uniwersyteckiej placówki tego typu w Polsce, eksperci wyjaśniają zawiłości starannej i poprawnej polszczyzny. Obserwatorium Językowe bada neologizmy pojawiające się w języku polskim.

50 LAT TRADYCJI

Choć poradnictwo językowe w Polsce ma bardzo długą historię, sięgającą XIX w., to nowoczesne poradnictwo akademickie narodziło się na Uniwersytecie Warszawskim. Jego początki wiążą się z działalnością prof. Witolda Doroszewskiego – wykładowcy akademickiego, autora m.in. poradnika językowego *O kulturę słowa*. W 1972 roku uczeń prof. Doroszewskiego, prof. Mieczysław Szymczak, zainicjował na ówczesnym Wydziale Filologii Polskiej i Słowiańskiej UW utworzenie poradni językowej.

Poradnia początkowo działała wyłącznie telefonicznie, a dyżury pełnili późniejsi słynni językoznawcy – m.in. Jadwiga Puzynina, Halina Satkiewicz, Danuta Buttler i Andrzej Markowski. Od 2001 roku poradnia językowa funkcjonowała także w internecie, a przez ostatnie kilka lat (do jej zawieszenia w 2013 roku) wyłącznie w tej formie. W listopadzie 2020 roku badacze z Instytutu Języka Polskiego UW wznowili pracę poradni. Z jej usług można korzystać online.

Na stronie www.poradniajezykowa.uw.edu.pl publikowane są wybrane pytania i odpowiedzi dotyczące różnorodnych

zagadnień związanych z poprawnością językową. Porady są pogrupowane w kategorie, takie jak: budowa wyrazów, grzeczność językowa, interpunkcja, nowe wyrazy, odmiana wyrazów czy pochodzenie słów.

– Do momentu zawieszenia działalności pierwszej poradni językowej eksperci odpowiedzieli na prawie 5 tys. e-maili z pytaniami językowymi (i na wielokrotnie więcej pytań zadanych telefonicznie), co dowodzi, że taka działalność jest ważna i potrzebna społecznie. Dlatego bardzo się cieszymy, że przyczyniamy się do wznowienia poradnictwa językowego na Uniwersytecie Warszawskim – mówi dr Jarosław Łachnik z zespołu poradni.

DZIAŁALNOŚĆ PORADNI

Celem, jaki stawia sobie Poradnia Językowa UW, jest przede wszystkim odpowiadanie na bieżące potrzeby językowe wszystkich, którzy chcą zasięgnąć porady. Tak jak we wcześniejszych latach, i teraz eksperci chcą wspierać pracowników Uniwersytetu.

Odpowiedzi udzielone w ostatnim czasie dotyczą m.in. pisowni tytułów czasopism i książek, zasad interpunkcji w zdaniach kończących się skrótami czy odmiany nazw własnych.

Czy współczesne pytania różnią się od tych zadawanych prawie 50 lat temu? – Polaków, czy w ogóle: osoby mówiące po polsku od zawsze interesowały sprawy poprawności językowej. Niezmiennie królują zagadnienia ortograficzne i interpunkcyjne. Zawsze też zastanawiano się nad tym, jakie słowa najtrafniej opiszą dane zjawisko – odpowiada dr Barbara Pędzich.

W witrynie poradni co jakiś czas będą się pojawiały ciekawostki: językoznawcy planują cykliczne prezentowanie wybranych materiałów archiwalnych. Jak podkreślają sami eksperci, niektóre zupełnie się nie zestarzały, inne przeciwnie – wszystkie jednak są świadectwem swoich czasów.

MIEDZY PRZESZŁOŚCIĄ A PRZYSZŁOŚCIĄ

Z myślą o rejestracji nowych wyrazów badacze rozwijają Obserwatorium Językowe UW. Efekty prac publikowane są jako internetowy słownik neologizmów, cały czas rozbudowywany. Obecnie badacze z Instytutu Języka Polskiego UW pracują nad nową wersją słownika uzupełnioną o narzędzia pozwalające na zaawansowane przeszukiwanie zasobów.

– W prowadzonym projekcie skupiamy się na tym, co najświeższe, jeszcze nienotowane w słownikach. Czasem nie jest to łatwe do ustalenia, ponieważ pojawiają się wyrazy, które są znane wielu osobom, ale nie zostały dotychczas poświadczane w tekstach – mówi dr hab. Katarzyna Kłosińska, kierująca pracami zespołu.

Neologizmy rejestrowane przez Obserwatorium Językowe muszą spełniać kilka kryteriów. Powinny pojawić się w polszczyźnie ogólnej po 2000 roku; w cytatach pochodzących z kilku źródeł. Nie mogą być również odnotowane w żadnym z największych słowników języka polskiego lub wyrazów obcych, a także nie mogą być okazjonalizmami – ich upowszechnienie nie powinno budzić żadnych wątpliwości.

– Bardzo często okazuje się, że stare formy nabierają nowych znaczeń. Można więc powiedzieć, że nasza praca badawcza w Obserwatorium polega m.in. na tym, że myśląc o przyszłości języka, o najnowszych warstwach słownictwa, sięgamy w przeszłość; jako punkt odniesienia traktujemy to, co było (i jest). Bo dzieje języka to w istocie continuum o niezbyt wyrazistych, wbrew pozorom, granicach wewnętrznych – mówi dr Agata Hącia z Obserwatorium Językowego.

Obserwatorium notuje w słowniku neologizmy utworzone na gruncie polszczyzny (np. *wiadomix*), zapożyczenia z języków obcych (np. *admin*) oraz słowa lub związki wyrazowe, które wytworzyły niedawno kolejne znaczenia (np. *nerka* – *torebka*).

SIŁA JĘZYKA MÓWIONEGO

Redaktorzy Obserwatorium zapraszają internautów do wspólnego obserwowania nowo pojawiających się słów i współtworzenia słownika. Wszystkie zainteresowane osoby mogą zgłaszać neologizmy na stronie www.nowewyrazy.uw.edu.pl.

– Udział internautów w tworzeniu słownika neologizmów jest nie do przecenienia. Nowe jednostki leksykalne, czyli wyrazy i połączenia wyrazowe, często nie były dotąd nigdzie notowane; zadaniem twórców słownika jest wyławianie ich z tekstów, żeby w słowniku utrwalić jak najbogatszy obraz świeżej warstwy słów naszych czasów. To oczywiście, że im więcej będzie „wyławiania”, tym bogatszy i pełniejszy będzie słownik – mówi dr Agata Hącia.

Oba przedsięwzięcia – Obserwatorium Językowe oraz Poradnię Językową – łączy ważna cecha: mogą się rozwijać dzięki zaangażowaniu użytkowników języka, którzy nadsyłając propozycje nowych haseł i zadając pytania, przyczyniają się do wzbogacania wiedzy o języku.

– My, użytkownicy języka, czytamy różne teksty, interesujemy się różnymi zagadnieniami, jesteśmy wyczuleni na odmienne czasem niuanse językowe. Połączenie naszych kompetencji i współdziałanie przynosi najlepsze rezultaty. Język jest wspólnym zasobem jego użytkowników. Można powiedzieć: jego kształt zależy od nas samych – dodaje dr Hącia.



I DYKTANDO UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO

26 listopada odbyło się
I Dyktando Uniwersytetu
Warszawskiego zorganizowane
w formie online przez Obserwatorium
Językowe UW. Zwycięzca
został nagrodzony tytułem
Uniwersyteckiego Mistrza Ortografii.

Więcej informacji znajduje się na s. 18.

* Obserwatorium Językowe UW powstało w 2014 roku jako projekt studenckiego koła naukowego, początkowo prowadzony przez inny zespół redakcyjny. Zespół Obserwatorium Językowego UW tworzą obecnie: dr hab. Katarzyna Kłosińska (kierownik zespołu), dr Agata Hącia, dr Barbara Pędzich oraz dr Jarosław Łachnik.

Zespół Poradni Językowej UW: dr Agata Hącia, dr Barbara Pędzich oraz dr Jarosław Łachnik.

Oba przedsięwzięcia prowadzone są w ramach Centrum Współpracy i Dialogu UW.

KRYZYSOWE ROZWIĄZANIA

Nieszablonowe myślenie oraz umiejętność zastosowania wiedzy w praktycznym działaniu to cechy studentów Uniwersytetu Warszawskiego, którymi musieli się wykazać, by zdobyć miejsce na podium podczas dwóch międzynarodowych konkursów. Pierwszy z nich sprawdzał wiedzę z zakresu międzynarodowego prawa humanitarnego, uchodźczego i karnego, drugi zaś dotyczył problematyki związanej z pandemią w środowisku miejskim.

Pod koniec listopada drużyna studentek z UW została pierwszą polską reprezentacją, która zwyciężyła w piątej edycji konkursu „All-European International Humanitarian and Refugee Law Moot Court Competition”. Zawody zostały zorganizowane online przez Wydział Prawa Uniwersytetu w Lublanie, we współpracy m.in. z Międzynarodowym Komitetem Czerwonego Krzyża.

W zwycięskim zespole były studentki Wydziału Prawa i Administracji UW: Kaja Stelmaszewska, Olga Szkodzińska oraz Agnieszka Wójcik, które w finale pokonały reprezentantów z Uniwersytetu w Lublanie. W konkursie rywalizowało 12 drużyn.

PRAWO W PRAKTYCE

– Zadania, z jakimi zmierzyły się zawodniczki z UW, dotyczyły m.in. negocjacji z handlarzami bronią, negocjacji pokojowych zwaśnionych państw, rozmów z przedstawicielami państw zaangażowanych w konflikt zbrojny oraz procedury wyrażenia zgody dotyczącej dopuszczalności sprawy przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym – mówi dr hab. Patrycja Grzebyk z Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych, trenerka zwycięskiego zespołu.

W trakcie konkursu drużyna z UW wcieliła się m.in. w rolę przedstawicieli delegacji jednej ze stron walczących. – Zadanie polegało na bronieniu interesu państwa, posługując się argumentami prawniczymi, potwierdzającymi legalność jego działań – mówi Olga Szkodzińska. – Sednem tej rywalizacji była umiejętność wejścia w dialog z drużynami reprezentującymi inne delegacje. Nasz udział nie polegał na monologu, ale na odpowiadaniu na argumenty wysunięte przez przeciwników. To dlatego całe doświadczenie było tak wartościowe. Pracowałyśmy nie tylko nad naszą wiedzą, ale też doskonaliłyśmy umiejętności perswazji – wyjaśnia studentka.

– Na pewno dużo łatwiej jest wyuczyć się przepisów czy orzeczeń na pamięć, jednak umiejętność ich stosowania w dialogu, dostosowując swoją argumentację do tego, co powie druga strona, wydaje mi się bardziej wartościowa – podsumowuje.

W trakcie przygotowań studentek do konkursu, oprócz opieki merytorycznej dr hab. Patrycji Grzebyk, dodatkowego wsparcia z zakresu prawa uchodźczego udzieliła Marta Górczyńska, doktorantka z WPIA.

IZOLACJA I KONTAKT Z PRZYRODĄ

Drugim miejscem na podium, zdobytym przez reprezentantów UW, zakończył się konkurs „Urban Health Case Challenge”, skierowany do studentów i doktorantów z sześciu uczelni Sojuszu 4EU+, którego Uniwersytet Warszawski jest członkiem. W tegorocznej edycji konkursu uczestnicy mieli za zadanie przedstawić rozwiązanie problemu dotyczącego odporności społeczeństwa na pandemię w środowisku miejskim.

Nagrodzoną drużynę z Uniwersytetu Warszawskiego tworzyli: Marta Brewer (Wydział Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych), Weronika Caban (Wydział Psychologii), Agnieszka Chmura (Indywidualne studia międzydziedzinowe – gospodarka przestrzenna, MISH), Andrzej Krasnodębski (Wydział Zarządzania) oraz Michał Żebrowski (Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii).

– Zadanie konkursowe polegało na zaprojektowaniu interwencji, mającej na celu złagodzenie negatywnych efektów przestrzegania zasad bezpieczeństwa podczas pandemii. Nasz zespół skupił się na dystansie społecznym, który prowadzi zarówno do obiektywnej, fizycznej izolacji, ale także może skutkować narastającym uczuciem osamotnienia. Nasze rozwiązanie było przede wszystkim skierowane do seniorów, którzy często nie mają możliwości skorzystania z technologii, by podtrzymać istniejące relacje lub nawiązać nowe – wyjaśnia Agnieszka Chmura.

Studenci zwrócili uwagę na to, jak istotny dla mieszkańców miast w trakcie pandemii i izolacji okazał się kontakt z przyrodą, a także na szybkie tempo, w którym dostępne tereny zielone, takie jak parki i lasy, stały się zatłoczone i nie wszyscy mają do nich dostęp, zwłaszcza osoby starsze. Zaproponowali rozwiązanie w postaci otwarcia ogródków działkowych – ich części wspólnej – dla spacerowiczów, a zwłaszcza dla tej części społeczności, która jest najbardziej narażona na samotność i izolację, czyli dla osób starszych. Drużyna zaproponowała rozwiązanie na pilotażowym przykładzie terenu z ogródkami działkowymi na Bemowie.

– Udział w zawodach nauczył nas zdalnej współpracy w zespole: planowania działań, podziału zadań i współpracy w środowisku wirtualnym. Ograniczenia czasowe narzuciły nam ćwiczenie przemyślanego planu. A warsztaty realizowane w ramach przygotowań do konkursu dostarczyły nowej wiedzy oraz wielu przydatnych narzędzi – mówi Andrzej Krasnodębski.

W zawodach wzięło udział 14 drużyn: po dwie z każdej uczelni członkowskiej 4EU+ (Heidelberg, Kopenhaga, Mediolan, Paryż, Praga, Warszawa) i po jednej z Uniwersytetu w Uppsali i Norweskiego Uniwersytetu Naukowo-Technicznego. Pierwsze miejsce zajęła drużyna z Uniwersytetu Sorbońskiego, a trzecie – zespół z Uniwersytetu w Uppsali.

Sukcesy kół naukowych

Konkurs Studenckiego Ruchu Naukowego (StRuNa) podsumowuje działalność naukową kół i innych organizacji studenckich. W tegorocznej dziesiątej edycji nagrodzonych zostało 21 kół naukowych i zespołów projektowych, 7 opiekunów naukowych i 5 uczelni. Główną nagrodę w kategorii StRuNa-Media przyznano Kołu Naukowemu Arabistów UW, które powstało w 1986 roku. Obecnie działa na Wydziale Orientalistycznym i liczy 18 osób. Zajmują się tematyką związaną ze światem arabsko-muzułmańskim – językiem arabskim, historią i kulturą poszczególnych państw arabskich.

W kategorii Debiut Roku 2020 wyróżnienie otrzymało koło naukowe Second Thoughts, działające w Instytucie Anglistyki UW. Studenci zajmują się m.in. pracą nad czasopismem „Second Thoughts”, w którym można znaleźć recenzje, felietony, informacje o wydarzeniach kulturalnych oraz wywiady.

MIŁOŚĆ, PRZYJAŹŃ I DWA UNIWERSYTETY



Niniejszy artykuł będzie o dwóch równolatkach, którzy ponad półtora wieku temu trwale wpisali się w historię naszej uczelni. Jeden z nich to postać dobrze znana, drugi nieco zapomniany. Ten pierwszy to Tytus Chałubiński (1820-1889), profesor medycyny, znakomity botanik, lekarz, działacz społeczny, filantrop i odkrywca uzdrowiskowo-turystycznych walorów Zakopanego. Ten drugi to Kazimierz Krzywicki (1820-1883), polityk, prawa ręka Aleksandra Wielopolskiego, dyrektor Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, który przyczynił się do otwarcia ówczesnego uniwersytetu, czyli Szkoły Głównej Warszawskiej.

Rzecz jednak będzie nie o ich naukowych i społecznych zasługach, tylko o wyjątkowej przyjaźni i ... miłości do tej samej kobiety.

STUDENCKA MIŁOŚĆ I PRZYJAŹŃ NA UNIWERSYTECIE DORPACKIM (1840-1844)

Tytus Chałubiński swą drogę w dorosłe życie rozpoczął w 1838 roku, gdy po skończeniu radomskiego gimnazjum wyruszył do Wilna, by studiować na Akademii Medyko-Chirurgicznej. Dwa lata później przeniósł się do Dorpatu, gdzie na niemieckojęzycznej uczelni kontynuował studia. Studiowanie po niemiecku nie sprawiło mu większych problemów, albowiem był poliglotą i władał sześcioma językami. W czasach studenckich zapamiętano go jako człowieka pełnego uroku, radosnego, błyskotliwego, mającego wielu przyjaciół. Dobrze grał na fortepianie, fechtował i udzielał się w tamtejszej polskiej korporacji. Dodajmy też, że był przystojnym kawalerem.

W Dorpacie (dzisiejsze Tartu w Estonii) poznał innego polskiego studenta, Kazimierza Krzywickiego. Obaj koledzy szybko stali się przyjaciółmi. W niczym nie przeszkadzało, że Krzywicki był w wielu cechach przeciwieństwem Cha-

łubińskiego. Skrupulatny, do bólu dokładny, z pewnością nie był „duszą towarzystwa”. Wierny zasadom i uczuciom, czasem bywał niemal nudny. Obaj przyjaciele mieli jednak coś wspólnego – dobrze się uczyli i ... podkochiwali się w tej samej pannie – o pięć lat młodszej Antoninie Wilde (1825-1899), córce inspektora Uniwersytetu w Dorpacie – Filipa von Wilde.

Uczucie Krzywickiego do Antoniny było beznadziejne, jednostronne i głęboko skrywane. Miłość Chałubińskiego zaś szybko wyszła na jaw, tym bardziej, że była odwzajemniona. W 1843 roku, gdy kończył studia, oświadczył się Antoninie i od tego momentu słodki widok zakochanej i zaręczonej pary zapewne wszystkich zachwycił. Kazimierz miał w tym swój udział, bo to on ich poznał. Wcześniej dorabiał jako nauczyciel języka polskiego i panna Wilde brała u niego lekcje. Antonina lubiła go, tak jak się lubi przyjaciela swego ukochanego.

Gdy obaj kończyli studia w Dorpacie (1843/1844), snuli śmiałe plany na przyszłość. Tytus miał zostać lekarzem, a Kazimierz urzędnikiem kancelarii cesarskiej.

od lewej

Kazimierz Krzywicki, XIX w.
Źródło: domena publiczna.

Antonina Wilde, *primo voto*
Krzywicka, *secundo voto*
Chałubińska (ok. 1870 roku).
Źródło: zbiory Muzeum Tar-
trzańskiego im. dra Tytusa
Chałubińskiego w Zakopanem.

Tytus Chałubiński (1873 rok).
Źródło: zbiory Narodowego
Archiwum Cyfrowego.





Uniwersytet w Tartu.
Autor: Louis Höflinger.
Źródło: domena publiczna.



Szkoła Główna Warszawska
(początek XX w.).
Źródło: zbiory Muzeum UW.

Aby lepiej zrealizować swój plan, Chałubiński pod koniec 1843 roku wyjechał do niemieckiego Würzburga. Tam oddał się nauce w 100 procentach i pracował po kilkanaście godzin na dobę. Tymczasem narzeczona w Dorpacie coraz mniej akceptowała taką rozłąkę. Wszak młodzi mieli być na zawsze razem. Ich uczucie wciąż było gorące, pełne pasji, niewolne jednak od zazdrości i emocjonalnych zakrętów, a Antonina źle znosiła rozłąkę. Lekcje polskiego z lubianym Kazimierzem Krzywickim stawały się coraz częstsze. Jej nauczyciel z wolna stawał się także pocieszycielem. Tytus w odległym o ponad tysiąc kilometrów Würzburgu początkowo niczego nie podejrzewał.

Miłość Kazimierza do Antoniny była tak wielka, że zwyciężyła surowe zasady moralne i przyjaźń. Pod nieobecność Tytusa Krzywicki odbił mu narzeczoną.

BEZ MIŁOŚCI, BEZ PRZYJAŹNI I BEZ UNIwersYTETU (1845-1862)

Antonina wyszła za najlepszego przyjaciela Tytusa – zostając panią Krzywicką. Zrozpaczony Chałubiński popadł w depresję, ponoć myślał o samobójstwie. Sucha notatka jego biografów głosi: „Tytus Chałubiński w 1845 roku dla zdobycia doświadczenia medycznego odbył kilkumiesięczną podróż po znanych klinikach europejskich”. Dziś wydaje się, że pod płaszczykiem naukowej wyprawy kryła się dramatyczna ucieczka przed rozpaczą, wszak stracił w tym samym czasie swą miłość i przyjaźń.

Tytus obdarzony tytułami i splendorem naukowym, acz nieszczęśliwy, wrócił do Warszawy i w 1846 roku rozpoczął pracę w Szpitalu Ewangelickim. Zyskiwał szacunek, a niedługo później także sławę. Poznał siedemnastoletnią dziewczynę, która też miała na imię Antonina (przypadek?). W 1848 roku ożenił się z nią i zaraz po tym mariażu, zamiast w podróż poślubną, pojechał na Węgry. Tam wspomagał powstańców, niosąc im pomoc medyczną. Szczegółów wyprawy na Węgry nie znamy. Trwała krótko, już w styczniu nasz bohater został sekretarzem Warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego, a we wrześniu 1849 roku Chałubińskiemu narodził się pierworodny syn – Franciszek.

Kazimierz Krzywicki zaś został magistrem w 1844 roku, a dwa lata później doktorem (specjalistą od finansów publicznych i administracji). Filip von Wilde – jego teść załatwił mu posadę w Petersburgu, w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych carskiej Rosji i wspierał zięcia w jego wspinaczce po drabinie urzędniczej. Małżeństwo Krzywickich doczekało się czwórki dzieci.

Od 1852 roku Chałubiński miał już drugą żonę (pierwsza, Antonina Kozłowska, zmarła w 1850 roku). Z nową małżonką (Anną Leszczyńską) miał czworo dzieci. Mieszkał w Warszawie i tu pracował. Od 1859 roku został wykładowcą Akademii Medyko-Chirurgicznej. Dwa lata później wybrano go do Delegacji Miejskiej, grupującej 14 wybitnych obywateli Warszawy. W Królestwie Polskim pojawiła się nadzieja na ustępstwa cara, a powołanie w Warszawie polskiego uniwersytetu miało być tego wyrazem.

Właśnie wtedy z Petersburga do Warszawy przyjechała rodzina Krzywickich. W 1862 roku Kazimierz objął ważny urząd – został dyrektorem Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, czyli jakbyśmy w uproszczeniu dziś powiedzieli, ministrem oświaty. Było jasne, że prędzej czy później Tytus, Kazimierz i Antonina się spotkają.

PROFESORSKA MIŁOŚĆ I PRZYJAŹŃ W CZASACH SZKOŁY GŁÓWNEJ (1862-1869)

Czas leczył rany, emocje opadły i spotkanie dwóch dawnych przyjaciół z Dorpatu zakończyło się pojednaniem. Obu, ponad 40-letnich już, mężczyzn łączyła teraz troska o ojczyznę i chęć zreformowania szkolnictwa. Triumfowali, gdy 25 listopada 1862 roku nastąpiło uroczyste otwarcie Szkoły Głównej Warszawskiej. Wtedy to w Pałacu Kazimierzowskim zebrała się cała elita naukowa (także z Chałubińskim), a Kazimierz Krzywicki pierwszy wygłosił przemówienie. W kilkuminutowym przemówieniu padły i te zdania: „Kto pragnie doskonalić się, szczerem być powinien, szczerem przede wszystkim z samym sobą. Nie jest to rzeczą tak łatwą, jak się na pozór wydaje”.

Zapewne Krzywicki nie miał na myśli swojej postawy sprzed 17 lat, gdy nie był szczerzy wobec swego przyjaciela. Darujmy mu to, wszak darował mu to sam Chałubiński, który na nowej uczelni został profesorem w katedrze patologii i terapii szczegółowej. Rozkład zajęć przechowywany w Archiwum UW informuje nas, że profesor prowadził zajęcia poranne, pięć razy w tygodniu. Jego wykłady tak wspominali studenci: „Umiął w najwyższym stopniu przykuwać uwagę. Wykład tak był świetny, tak logiczny, że zawsze zajmował, nigdy nie nużył”.

Niestety nie był to czas sprzyjający nauce. W styczniu 1863 roku wybuchło powstanie. Tu musimy podkreślić, że obaj przyjaciele nie wierzyli w szansę powodzenia powstania. Tytus sympatyzował z obozem „białych”, Kazimierz był zwolennikiem osamotnionego hrabiego Wielopolskiego.

Dr Robert Gawkowski jest znawcą dziejów uniwersytetu i historykiem sportu, autorem książki *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy*. Pracuje w Archiwum UW.

Tytus Chałubiński ze swoją drugą żoną Anną z Leszczyńskich (ok. 1855 roku).
Źródło: zbiory Muzeum im. dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem.

Przysłowie „Gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą” było już znane w XIX w. Pasuje ono do sytuacji naszych bohaterów. Najpierw (w czerwcu 1863 roku) władze carskie aresztowały Chałubińskiego i osadziły na Pawiaku. Kazimierz użył wszystkich swoich wpływów, by uwolnić przyjaciela. Udało się, choć sam z miesiąca na miesiąc tracił na znaczeniu. Przestał być ministrem, a w wiosnę 1864 roku w niesławie (Polacy oskarżali go za zbyt ugodowość wobec Rosji) wyjechał z żoną na stałe do Dreżna. Chałubiński także musiał emigrować, bo takie były żądania władz carskich. Na początku 1864 roku nasz profesor tułał się po Europie, najdłużej bawiąc w Paryżu. Chyba nie miał pomysłu na życie, a wrócić na warszawską uczelnię na razie nie mógł. I wtedy pomocną dłoń po raz drugi podał mu przyjaciel i zaprosił do swego mieszkania w Dreźnie.

Tak oto Tytus spotkał się z Antoniną. Oboje przekonali się, że stara miłość nie rdzewieje. Niestety, przekonał się o tym także Krzywicki. Znowu doszło do dramatu, tyle że tym razem poszkodowanym był Kazimierz. Chałubiński próbował odwrócić bieg wydarzeń, po wydaniu zgody władz carskich powrócił do Warszawy i znowu nauczał w Szkole Głównej. Wydawało się, że tym razem miłość przegra z przyjaźnią, a jednak nie.

Profesor coraz częściej brał urlop z uczelni i dla ratowania skołatanych nerwów wyjeżdżał do ciepłych krajów. W takim wyjeździe w 1867 roku wzięła też udział ... Antonina Krzywicka. Od tego momentu stała się towarzyszką swej dorpackiej miłości. Kochankowie odnaleźli siebie i zaczęli prowadzić starania o rozwód, co w tamtych czasach wiązało się ze skandalem. Przyjaźń Tytusa z Kazimierzem po raz drugi zupełnie się posypała.

Latem 1869 roku Tytus i Antonina wzięli ślub, przechodząc na wyznanie ewangelickie. Mieszkali wtedy na Krakowskim Przedmieściu, niemal na wprost Bramy Uniwersyteckiej, w domu Grodzickiego (od prawie 70 lat jest tam popularna księgarnia im. B. Prusa). W tym samym czasie Szkoła Główna przestała istnieć, a w jej miejsce powstał rosyjskojęzyczny Cesarski Uniwersytet Warszawski. Chałubiński nauczał w nim jeszcze dwa lata po polsku, bo na tyle otrzymał zgodę. Potem nie był skory uczyć po rosyjsku i w 1871 roku przestał pracować na warszawskiej uczelni. Coraz częściej podróżował ze świeżo poślubioną panią Chałubińską. Był szczęśliwy, ale do pełni szczęścia brakowało jednego – pogodzenia się ze starym przyjacielem.

POJEDNANIE MIŁOŚCI Z PRZYJAŹNIĄ I KRZYŻ NA GUBAŁÓWCE (1872-1889)

W 1872 roku, podczas podróży do Niemiec, Chałubiński spotkał się z Krzywickim. Czas po raz drugi ostudził emocje, po raz drugi stał się cud i obaj panowie przebaczyli sobie.



W następnym roku profesor przyjechał na wakacje do swego ukochanego Zakopanego. Sprowadził tam także kilkoro dzieci, zarówno swoich z drugiego małżeństwa, jak i Antoniny. W liście do Aleksandra Balickiego napisał: „Owóż zachciało mi się na tej górze [na Gubałówce] krzyża, a chcąc zrobić coś trwalszego (bo smerek gnieje łatwo) funduję krzyż żelazny, przeszło trzy sążnie ponad fundamenta wystający, aby przecież panował nad okolicą”. Siedmiometrowy krzyż został postawiony jako *votum* wdzięczności za pojednanie z Kazimierzem Krzywickim. A może nawet więcej: za miłość prawdziwą i spełnioną.

I tak w walce miłości z przyjaźnią padł wynik remisowy.

Tytus i Antonina żyli szczęśliwie, póki śmierć ich nie rozłączyła. A śmierć przyszła po Chałubińskiego w Zakopanem (w rodzinnym domu, który wybudował kilka lat wcześniej), 4 listopada 1889 roku. Antonina była przy nim i notowała ostatnie listy męża, czasem dopisując coś od siebie. Popełniała sporo błędów, bo do końca życia nie nauczyła się ortografii polskiej. Podpisywała się wtedy: A. Chałubińska. Na noszenie tego nazwiska czekała ćwierć wieku. Zmarła 10 lat po mężu. A krzyż na Gubałówce stoi do dziś.



Pocztówka z Zakopanego przedstawiająca żelazny krzyż ustawiony przez Tytusa Chałubińskiego w 1873 roku (1916 rok). Źródło: zbiory własne autora.

- 29.01.2020
PROF. DR HAB. ZOFIA SOKOLEWICZ
badaczka człowieka, społeczeństwa i kultury w skali polskiej, europejskiej oraz światowej, wieloletnia dyrektorka Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UW, inicjatorka oraz organizatorka Studium Afrykanistycznego, Centrum Studiów Europejskich, Studium Kształcenia Otwartego, Muzeum Uniwersyteckiego, członkini Komitetu Nauk Etnologicznych PAN
- 2.08.2020
JERZY GUTOWSKI
wieloletni wykładowca języka niemieckiego w Szkole Języków Obcych UW
- 21.09.2020
INŻ. MIECZYSLAW ZANIEWSKI
były dyrektor administracyjny Wydziału Fizyki UW
- 26.09.2020
ANTONI PIOTRKIEWICZ
chórzysta Chóru Akademickiego UW w latach 60. i Chóru Amici Canentes, artysta-malarz, aktywny członek Towarzystwa Przyjaciół Chóru UW
- 10.10.2020
EDWARD KRASOWSKI
były przewodniczący Rady Uczelnianej Zrzeszenia Studentów Polskich UW
- 12.10.2020
ROMANA BARGIELSKA
emerytowana pracowniczka Biblioteki Uniwersyteckiej (1959-1982), ostatnio pracowała w Oddziale Opracowania Rzeczowego Zbiorów
- 13.10.2020
PROF. DR HAB. ANDRZEJ JACZEWSKI
seksuolog, lekarz, ekspert w zakresie higieny psychicznej i medycyny szkolnej, autor teorii rozszczepienia dojrzałości psychoseksualnej oraz teorii tzw. wirażu rozwojowego, były prodziekan Wydziału Pedagogicznego UW, współzałożyciel i były prezes Polskiego Towarzystwa Zdrowia Seksualnego
- 18.10.2020
PROF. DR HAB. ADAM FRĄCZEK
ekspert w zakresie rozwojowej psychologii społecznej oraz psychologii osobowości, były kierownik Katedry Psychologii Edukacyjnej na Wydziale Pedagogicznym UW, były rektor Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski
- 25.10.2020
JERZY WASILJEW
wieloletni współpracownik Katedry Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych na Wydziale Geologii UW
- 26.10.2020
MARIA MACIEJEWSKA
emerytowana pracowniczka Biblioteki Uniwersyteckiej (1967-1990), ostatnio pracowała w Oddziale Opracowania Rzeczowego Zbiorów
- 31.10.2020
MARIA MAGDALENA BIERNACKA
emerytowany pracownik Biblioteki Uniwersyteckiej (1982-2006), ostatnio pracowała w Gabinetach Zbiorów XIX w.
- 31.10.2020
PROF. DR HAB. OSKAR ANWEILER
ekspert w zakresie pedagogiki ogólnej i porównawczej, doktor honoris causa UW, członek zagraniczny Polskiej Akademii Nauk
- 4.11.2020
PROF. DR HAB. EWA SKRZYPCZAK
ekspertka w zakresie fizyki jądrowej wysokich energii oraz fizyki medycznej, emerytowana profesor i była prodziekan Wydziału Fizyki UW, inicjatorka utworzenia specjalizacji fizyki medycznej w tej jednostce
- 7.11.2020
PROF. DR HAB. ZOFIA SZTETYŁO
ekspertka w zakresie archeologii nadczarnomorskiej i epigrafiki ceramicznej, pracowniczka Zakładu Archeologii Śródziemnomorskiej UW, związana z Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej im. Kazimierza Michałowskiego UW
- 7.11.2020
DR TERESA WĘGLEŃSKA
wieloletnia przyjaciółka Uniwersytetu Warszawskiego, ekspertka w zakresie ekologii i hydrobiologii, absolwentka Uniwersytetu, była pracowniczka Centrum Badań Ekologicznych Polskiej Akademii Nauk
- 13.11.2020
DR HAB. MIROSLAW BOGACKI, PROF. UW
geomorfolog, ekspert zajmujący się m.in. kartowaniem geomorfologicznym i problematyką współczesnych procesów morfogenetycznych, wieloletni pracownik Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych UW, były kierownik Zakładu Geomorfologii, były wicedyrektor Instytutu Nauk Fizycznogeograficznych w tej jednostce
- 16.11.2020
MIROSLAW WITCZAK
wieloletni pracownik Wydziału Psychologii w grupie pracowników obsługi na stanowisku strażnika
- 25.11.2020
PROF. DR HAB. MARCIN KRÓL
historyk idei, filozof polityki, publicysta, były dziekan Wydziału Stosowanych Nauk Społecznych i Resocjalizacji UW, emerytowany profesor Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych UW, odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski
- 28.11.2020
MAREK NOWICKI
wieloletni kierownik Sekcji Zabezpieczenia Obiektów UW



MICHAŁ SIKORSKI, STEFAN JACKOWSKI, KAROLINA MATYSIAK

Przestrzenie uniwersytetu. Trendy. Wizje. Standardy projektowania

„Chcielibyśmy, żeby [Uniwersytet] był przyjazny i otwarty, zorientowany na rozwój pracowników i studentów, nastawiony na współpracę i efektywny, «przenikalny» dla ludzi i idei, szanujący zasoby naturalne, ekologiczny i oszczędny, odpowiedzialny i inspirujący” – piszą autorzy publikacji, która stara się odpowiedzieć na pytanie, jakie rozwiązania urbanistyczne, architektoniczne oraz standardy projektowania sprzyjają takiej właśnie wizji Uniwersytetu.

W książce znajdują się wywiady z wybitnymi architektami, urbanistami i przedstawicielami świata akademickiego. Prezentowana publikacja wiąże się ściśle z realizacją przez Uniwersytet Warszawski rządowego Programu Wieloletniego „Uniwersytet Warszawski 2016–2025”. Stanowi próbę określenia standardów przestrzeni akademickich wcielających w życie ideę uniwersytetu XXI wieku. Jest to pierwsza na rynku polskim publikacja w kompleksowy sposób ujmująca problematykę projektowania różnych typów przestrzeni uczelnianych (dydaktycznej, badawczej, biurowej, społecznej) i wyzwania, jakie z tym się wiążą.



ZBIGNIEW IZDEBSKI

Zdrowie i życie seksualne Polek i Polaków w wieku 18-49 lat w 2017 roku.

Studium badawcze na tle przemian od 1997 roku

Autor w kompleksowy, unikatowy sposób ujmuje tematykę sfery seksualności polskiego społeczeństwa, przedstawiając zarazem podsumowanie dwudziestoletnich badań i obserwacji zmieniających się zachowań seksualnych Polek i Polaków. Umożliwia czytelnikowi nie tylko zapoznanie się z sytuacją aktualną, lecz także śledzenie przemian kulturowych i obyczajowych w dziedzinie polskiej seksualności. Wszechstronnie ocenia stan zdrowia i życia seksualnego społeczeństwa, uwzględniając szeroko pojęte realia współczesnego środowiska. Nie istnieje dla niego tematy tabu.

Prezentowane studium badawcze, niezwykle cenne i wartościowe pod względem naukowym i dydaktycznym, jest adresowane do lekarzy, psychologów, socjologów, pedagogów, terapeutów, specjalistów z dziedziny zdrowia publicznego, analityków zdrowia i studentów różnych kierunków.



GRZEGORZ GAŚSIOR

Polityka narodowościowa państwa na czechosłowackim Śląsku Cieszyńskim w latach 1920-1938

W wyniku podziału Śląska Cieszyńskiego w 1920 roku Czechosłowacja uzyskała kopalnie węgla kamiennego, przemysł hutniczy i linię kolejową łączącą ziemie czeskie ze Słowacją. Integracja obszaru zamieszkiwanego w znacznej części przez Polaków i Niemców była poważnym wyzwaniem dla nowego państwa. Pomimo że czechosłowackie ustawodawstwo zapewniało mniejszościom narodowym szerokie prawa, administracja państwowa dążyła do umocnienia pozycji przedstawicieli narodu czeskiego kosztem mniejszości.

Opierając się na materiałach archiwalnych wytworzonych przez czechosłowackie urzędy państwowe, autor przedstawia szeroką gamę działań prowadzonych w tym kierunku, obejmujących tak różnorodne dziedziny życia społecznego i gospodarczego jak: szkolnictwo, spisy ludności, samorząd gminny, wybory parlamentarne, reforma rolna, kwestie wyznaniowe, polityka personalna w urzędach i instytucjach państwowych oraz w przemyśle.



**DOBRZE
MIEĆ WSPARCIE**

Potrzebujesz pomocy?

**Uniwersytet
pomaga!**

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI!



AKADEMICKIE WSPARCIE

Uniwersytet Warszawski zapewnia wsparcie wszystkim członkom społeczności akademickiej, którzy potrzebują pomocy. Na uczelni studenci, doktoranci i pracownicy mogą liczyć m.in. na pomoc psychologiczną, prawną, w tym dotyczącą rozwiązywania konfliktów i sporów:

- › Akademyka Poradnia Prawna
www.akademickaporadniaprawna.pl
- › Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych
www.bon.uw.edu.pl
- › Centrum Pomocy Psychologicznej
www.cpp.uw.edu.pl
- › Centrum Rozwiązywania Sporów i Konfliktów przy WPiA UW
www.mediacje.wpia.uw.edu.pl
- › Centrum Wsparcia Akademickiego Biura ds. Osób Niepełnosprawnych UW
www.bon.uw.edu.pl/spektrum
- › Główna specjalistka ds. równouprawnienia
www.rownowazni.uw.edu.pl
- › Klinika Prawa
www.wpia.uw.edu.pl/pl/klinika-prawa
- › Ombudsman
www.ombudsman.uw.edu.pl